

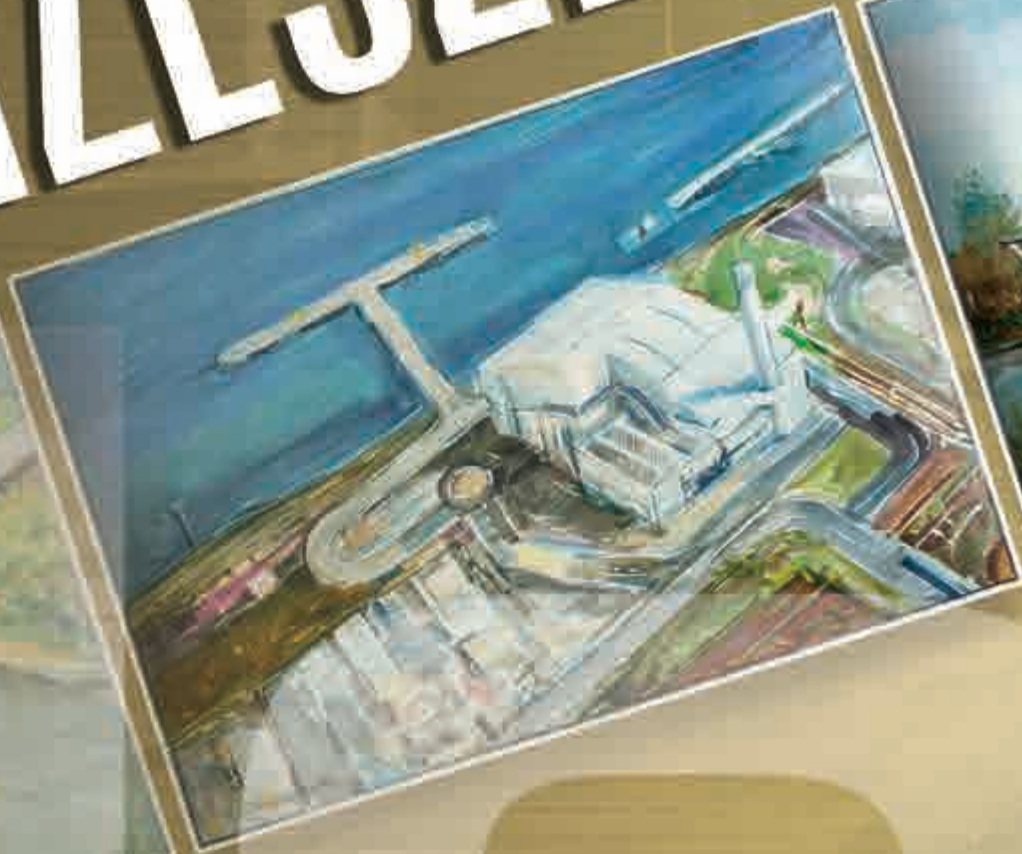


1964



2014

PRZESZŁOŚĆ



PRZYSZŁOŚCI



wykonana w stali

STAL

Mostostal Puławy S.A.

ul. Budowlanych 5, 24-110 Puławy-Azoty

tel. +48 81 473 12 40, 473 12 41

fax +48 81 473 12 44

www.mostostal-pulawy.com.pl

e-mail: info@mostostal-pulawy.com.pl

PRZESZŁOŚĆ PRZYSZŁOŚCI

wykuta w stali

*Połączyła nas wspólna historia,
ludzie, doświadczenie i marzenia!
W grodzie nad Wisłą
wykuliśmy w stali naszą teraźniejszość
i wizję przyszłości.*

50
LAT

1964
2014

Mostostal
Grupa Mostostal Warszawa P U Ł A W Y

Historia Mostostalu Puławy jest związana z powstaniem Zakładów Azotowych Puławy. Wszystko rozpoczęło się w sierpniu 1960 r., kiedy lubelska gazeta „Sztandar Ludu” (z 5.08.1960 r.) poinformowała o projekcie zlokalizowania pod Puławami Kombinatu Azotowego. W latach 1961-1966 była to największa w Polsce inwestycja.

26 października 1960 r. minister przemysłu chemicznego Antoni Radziński w obecności dyrektora Zjednoczenia Przemysłu Syntezy Chemicznej dokonał wizji lokalnej terenów położonych w Wólce Profeckiej nad rzeką Kurówką. Wizyta miała na celu dokonanie oceny przydatności tego terenu pod projektowany przyszły Kombinat Chemiczny. Konkurencyjne dla Puław warianty lokalizacyjne opracowane były również dla Jarosławia i Małkini.

W połowie grudnia 1960 r. zespół specjalistów z branży chemicznej i budowlanej oraz ekonomistów analizował plusy i minusy trzech wersji lokalizacji Kombinatu Chemicznego. Już kilka dni po analizie, tj. 19 grudnia 1960 r. Rada Ministrów ostatecznie zatwierdziła założenia lokalizacyjne „Fabryki Związków Azotowych” w Puławach. Do pracy przystąpili specjaliści projektanci z Biura Projektów Przemysłu Chemicznego „Prosynchem” w Gliwicach. Po 10 miesiącach intensywnej pracy powstał wstępny projekt Fabryki Związków Azotowych. W lipcu 1961 r. Ministerstwo Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego przekazało oficjalnie teren pod budowę Zakładów Azotowych w Puławach.

Powstała Dyrekcja „Zakładów Azotowych Puławy” i zlokalizowała swoje pierwsze biuro w jednym z budynków „Fabryki Żelatyny”. Na budowę wkroczył Generalny Wykonawca – Puławskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego – przygotowując fronty robót i zaplecza dla sił własnych i podwykonawców. Kluczowe zadanie wśród firm specjalistycznych wyznaczono Mostostalowi Warszawa. Zadanie to obejmowało w szczególności wykonawstwo i montaż konstrukcji stalowych, montaż maszyn i urządzeń oraz instalacji technologicznych docelowo dla 8 linii technologicznych amoniaku, 5 linii technologicznych mocznika

oraz obiektów towarzyszących. Łączny tonaż wynosił około 30.000 Mg.

Dla podołania tym zadaniom Mostostal Warszawa musiał skierować do Puław ponad połowę całego swojego potencjału ludzkiego i sprzętowego. Mostostal Warszawa wyznaczył jako jednostkę wiodącą Kierownictwo Grupy Robót Chełm, a do pomocy Kierownictwo Grupy Robót Warszawa. Na przełomie kwietnia i maja 1963 r. nastąpił pierwszy wyjazd do Puław kierownika KGR Chełm Jerzego Wrzoscowicza i Tadeusza Kasy. W budynku Puławskiej Przemysłówki (koło bramy Nr 3) otrzymali dwa pokoje na potrzeby biura, a następnie kilkunawową halę produkcyjną wraz z przybudówką (na szatnie, biura, magazyny i wypożyczalnię) na Wydziale Mechanicznym Zakładów Azotowych Puławy.

Rozpoczęto organizowanie składowisk, magazynów, warsztatów i wyposażenia biur i budów w niezbędne środki produkcji. Rozpoczęto też gromadzenie załogi z KGR Chełm, budowy Zakładów Przetwórstwa Piasków Żelazistych w Zębcu oraz poprzez nabór pracowników miejscowych. Pierwszymi pracownikami KGR Puławy byli: Jerzy Wrzoscowicz – kierownik, Jan Patyra – zastępca ds. technicznych, Janina Bochniak – kadry, Wiesława Noga – sekretariat i sprawy ogólne, Grażyna Augustyn – magazyn, Tadeusz Kasa – zaopatrzenie. Kolejnym istotnym wzmocnieniem KGR Puławy był przyjazd pracowników KGR Warszawa, którzy zorganizowali trzy budowy: zbiornik 15.000 m³ na moczniku – kierownik Adam Smoktunowicz, zbiornik 5000 m³ gazometru tlenu – kierownik Zdzisław Świtaj, zbiornik kulisty 1000 m³ na stoku amoniaku – kierownik Andrzej Kerntopf.

Dyrektor Mostostalu Warszawa z dniem 1.07.1964 r. powołał Jerzego Kozłowskiego na pełnomocnika ds. budowy w Puławach, a od dnia 10.07.1964 r. powołał Jerzego Kozłowskiego na kierownika Zarządu Montażowego w Puławach, a na jego zastępcę ds. technicznych Jana Patyrę. Zwiększenie zakresu robót na przełomie 1964/1965 r. oraz coraz większy udział KGR Warszawa w robotach montażowych spowodowały kolejną decyzję dyrektora Mostostalu Warszawa. Do Zarządu Montażowego Puławy włączono część załogi KGR Warszawa

i z dniem 1.05.1965 r. powołano Kazimierza Kulę na kierownika, a Jerzego Kozłowskiego na zastępcę ds. technicznych. Powołano kierowników rejonów: amoniaku – Ryszarda Karpińskiego, mocznika – Jana Patyrę, obiektów ogólnozakładowych – Zbigniewa Hudykę.

Na tej też budowie, po raz pierwszy, załoga Warszawskiego Mostostalu przy udziale Instytutu Spawalnictwa w Gliwicach, opracowała i wprowadziła technologię spawania trudno spawalnych instalacji ze stali chromowo-molibdenowo-wolframowo-wanadowych przy dużych grubościach ścianki rur, tj. do 34 mm. Wprowadzono też na zapleczu technicznym, dla potrzeb budowy ZA Puławy i innych, cięcie plazmą stali stopowych i metali nieżelaznych. Dla zrealizowania zagrożonych terminów wykonawstwa, spowodowanych opóźnieniami dostaw zagranicznych i przyśpieszenia wykonania poszczególnych linii technologicznych, z inicjatywy załogi Mostostalu podjęto słynną akcję „Puławy 500”. Pozwoliła ona na skrócenie czasookresów wykonawstwa i uruchomienia kompleksowego linii technologicznych dających gotowy produkt. W ślad za naszą inicjatywą poszły następne zobowiązania, tak zwane akcje „Puławy 1500” i „Puławy 3300”. Całość pracy Mostostalu, po zakończeniu budowy została oceniona przez Komisję Rządową bardzo wysoko, a załoga otrzymała podziękowania, wyróżnienia od najwyższych instancji partyjnych i kierownictwa resortu chemii.

Budowa w Puławach była wielką szkołą dla młodych mostostalowców. Pod kierunkiem takich pracowników, jak kierownicy i majstrowie: Kazimierz Kula, Ryszard Karpiński, Jan Patyra, Jerzy Wysokiński, Adam Smoktunowicz, Jerzy Wrzoskiewicz, Stefan Skiba, Zygmunt Kwiatkowski, Zygmunt Sadowski, Sylwester Kozłowski, Mieczysław Jankowski, Jan Traczyk; brygadziści: Kazimierz Perkowski, Jan Opara, Bogusław Śniadkowski, Roman Bułka, Kazimierz Opara, Bolesław Baszak, Adolf Pawłowski, Tadeusz Witanowski, Jan Więckowski, Franciszek Fiszer, Kazimierz Jasiński,

Oprócz wyżej wymienionych na budowie w Puławach wyróżnili się pracownicy zarządu przedsiębiorstwa i zaplecza: Wiesław Tamborek, Kazimierz Jerzy Klimowicz, Tadeusz Szcze-

pankiewicz, Władysław Zawadka, Franciszek Tunecki, Jerzy Klimowicz, Marian Grzywacki, Szczepan Burzyński, Stefan Wróbel, Jan Bonder, Jan Patyk, Adam Kopysiewicz, Jan Kordek, Mieczysław Bogdan i wielu innych.

Na początku 1969 r. prawie cała załoga Zarządu Montażowego Puławy wraz z nadzorem i środkami produkcji stopniowo przenosi się do Włocławka, aby do roku 1971 zmontować w Zakładach Azotowych Włocławek 2 linie produkcyjne. Do realizacji tej inwestycji powołano Kierownictwo Budowy Włocławek, które składało się z 5 placów budów. Średnioroczne zatrudnienie około 500 osób, a w szczycie w roku 1971 – 630 osób. Zakłady Azotowe Włocławek zostały zakończone w styczniu 1972 r. Równoległe z realizacją ZA Włocławek Zarząd Montażowy realizował we Wronowie koło Puław Przepompownię Gazu dla kombinatu w Puławach. Obiekt oddano do eksploatacji w roku 1970. Lata 1972-1974 to realizacja mostu Łazienkowskiego zmontowanego pod kierunkiem Kazimierza Kuli oraz kierowników odcinków: Adama Smoktunowicza (strona zachodnia) i Michała Skipietrowa (strona wschodnia). Most był montowany metodą nasuwki podłużnej z obu brzegów. Łączny tonaż 5900 Mg. Kolejne znaczące budowy tego okresu to Cementownia Ożarów (zbiorniki homogenizacyjne), Fabryka Żelatyny w Puławach i Odlewnia Żeliwa w Lublinie (zakres rzeczowy 7000 Mg).

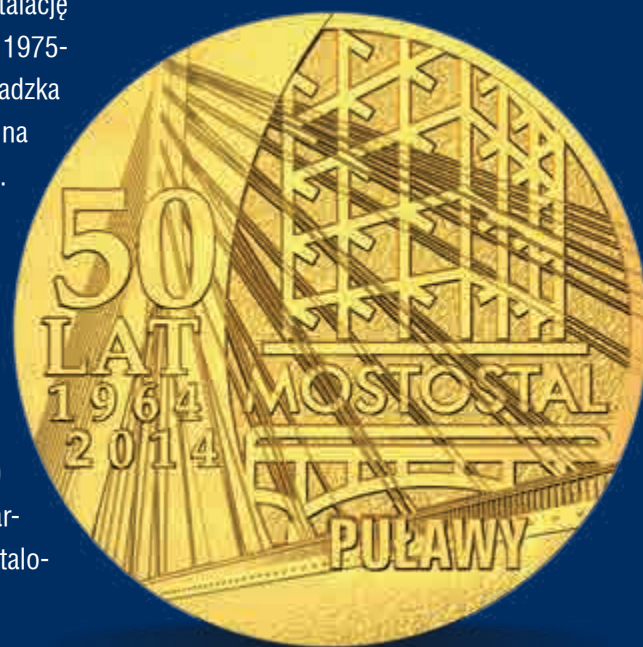
Do roku 1980 wykonano kilka nowych instalacji chemicznych w ZA Puławy: Blok tlenowy Nr 3 (1973 r.), Instalację Kwasu Siarkowego i Oleum (1973-1974 r.), Instalację Kaprolaktamu (1974-1975 r.). W latach 1975-1976 nastąpiła sukcesywna przeprowadzka do nowego zaplecza zlokalizowanego na zewnątrz ZA Puławy przy bramie Nr 3. Fakt ten stworzył nowe możliwości produkcyjne i bardzo znacząco poprawił warunki socjalne. Kolejna rozbudowa zaplecza o pomieszczenia biurowe i socjalne nastąpiła w latach 1987-1988 i polegała na powiększeniu biurowca o 100%, a w latach 1997-2000 wykonaniu nowoczesnej śrutowni i malarni, co pozwoliło wykonane konstrukcje stalowe zabezpieczyć antykorozyjnie.

Ostatnia dekada XX wieku to trzy ważne wydarzenia, które zmieniły oblicze Mostostalu Puławy. W roku 1994 powstaje Mostostal Puławy Sp. z o.o., a w roku 1998 Mostostal Puławy S.A. Natomiast w 1997 r. zostaje w Niemczech zarejestrowane Biuro Techniczne do prowadzenia eksportu usług i dostaw. Ostatnie lata to dynamiczny wzrost przychodów netto ze sprzedaży produktów i usług.

Kadra zarządzająca – dyrektorzy: Jerzy Wrzoskiewicz, 1963-1964; Jerzy Kozłowski, 1964-1965; Kazimierz Kula, 1965-1977; Jerzy Kołodziejski, 1977-1982; Szymon Stukin, 1982-1984; Jerzy Wrzoskiewicz, 1984-1987; Grzegorz Dudziński, 1987-1988; Wiesław Wałęka, 1988-1991; Tadeusz Rybak, 1991-1994; Tadeusz Rybak, prezes zarządu 1994 i nadal.

WŁADZE SPÓŁKI MOSTOSTAL Sp. z o.o. zarząd I kadencji: Tadeusz Rybak – prezes, Andrzej Kerntopf – członek; zarząd II kadencji: Tadeusz Rybak – prezes, Andrzej Kerntopf – członek, Jolanta Ciepłińska – członek.

WŁADZE SPÓŁKI MOSTOSTAL S.A. zarząd I kadencji: Tadeusz Rybak – prezes, Andrzej Kerntopf – wiceprezes, zarząd II kadencji: Tadeusz Rybak – prezes, Andrzej Kerntopf – wiceprezes. Dnia 24.04.2002 r. rada nadzorcza przyjmuje rezygnację Andrzeja Kerntopfa z funkcji wiceprezesa zarządu i powołuje Andrzeja Pruchniaka na powyższe stanowisko. Zarząd Mostostalu Puławy S.A. III kadencji w składzie: Tadeusz Rybak – prezes, Andrzej Pruchniak – wiceprezes. Zarząd spółki od 2010 roku: Tadeusz Rybak – prezes, Jerzy Świeca – wiceprezes





To już 50 lat!

W roku 2014 przypada 50-lecie powstania Mostostalu Puławy. Na uwagę zasługuje fakt, że niewiele polskich firm budowlanych może poszczycić się takim jubileuszem.

W minionym okresie pracowało w naszej organizacji wiele setek ludzi. Każdy z nich uczestniczył w rozwoju Mostostalu Puławy i procesie budowy marki przedsiębiorstwa, tworząc pozytywny wizerunek spółki w kraju i za granicą.

Do najważniejszych wydarzeń w naszej historii należy bez wątpienia przekształcenie w spółkę z o.o. w 1994 r., a następnie w 1998 r. w spółkę akcyjną. W rozwoju Mostostalu Puławy istotnym momentem było wejście na rynek europejski i założenie przedstawicielstwa w Niemczech oraz rozbudowa Wytwórni Konstrukcji Stalowych. Rozszerzenie oferty w branży chemicznej poprzez przejęcie spółek Mezap i Energezap otworzyło nowe możliwości. Wiele lat doświadczeń, jak również troska o wysoką jakość usług mają dzisiaj wpływ na pozytywne relacje z inwestorami i innymi partnerami biznesowymi.

Przed nami nowe wyzwania i kontrakty. W kolejnych latach skupimy się na pozyskiwaniu środków na nowe technologie i kontynuowaniu współpracy z międzynarodowymi i krajowymi inwestorami, jak również doskonaleniu kadry zatrudnionej w naszej spółce. Rok Jubileuszowy rozpoczął się dla nas szczególną uroczystością, podczas której odebraliśmy z rąk prezydenta Puław nagrodę „Puławskie Przedsiębiorstwo Roku 2013”, tzw. Sybillę. Kolejnym ważnym wydarzeniem był tradycyjny już Bal Karnawałowy.



Główne uroczystości odbyły się we wrześniu 2014 roku. Poprzez podejmowane inicjatywy w Roku Jubileuszowym chcieliśmy przypomnieć i uhonorować najbardziej zasłużonych pracowników, zilustrować oraz uwiecznić wspomnienia dotyczące mijającego czasu. Jesteśmy przekonani, że 50 lat „zapisanych w stali” będzie znakomitą okazją do wytyczenia sobie nowych celów i kierunków rozwoju.

Mostostal Puławy S.A. jest dzisiaj liderem w branży budownictwa przemysłowego i energetyki oraz ochrony środowiska. Partnerzy biznesowi doceniają nasze

umiejętności w zakresie energetyki, ochrony środowiska, ale nie zapominają o naszych osiągnięciach w mostownictwie i budownictwie sportowym. Podsumowując miniony okres działalności możemy być dumni z tego jak jesteśmy postrzegani, ponieważ ciężko pracowaliśmy, aby stać się solidną firmą i Ambasadorem Polskiej Gospodarki oraz Ambasadorem Województwa Lubelskiego. Nasza organizacja jest Firmą Dobrze Widzianą ze względu na nasz wkład w odpowiedzialność społeczną.

Jestem przekonany, że kolejne lata świetności Mostostal Puławy S.A. ma jeszcze przed sobą, dlatego pragnę podziękować partnerom, inwestorom i pracownikom za pół wieku pięknych i imponujących doświadczeń oraz zapewnić, że jesteśmy gotowi, aby z zapałem i energią realizować kolejne cele i inwestycje.

Tadeusz Rybak

Prezes Zarządu Mostostal Puławy S.A.

Jakość, terminowość, cena – recepta na sukces

Przez 58 lat tradycji





58 lat tradycji




TECHNIKI I TECHNOLOGIE

Andrzej Prosiński

WYBRANE PROBLEMY BUDOWY NOWOCZESNYCH MOSTÓW STAŁOWYCH W POLSCE

Przy budowie 3 mostów podziemnych w Polsce rozwiązano szereg problemów inżynierskich, które pierwszy raz pojawiły się w naszym budownictwie. Należy dodać, że istnieje już duża grupa przeszklonych inżynierów, która w kilkunastu firmach jest w stanie stać czoła wyzwaniom budowy mostów podziemnych.

W tym celu konieczne jest wypracowanie odpowiednich rozwiązań, które pozwolą na realizację takich projektów. Należy pamiętać, że w Polsce nie ma jeszcze specjalistów, którzy byliby w stanie wykonać takie prace.

WYKONANIE MOSTÓW

W tym celu konieczne jest wypracowanie odpowiednich rozwiązań, które pozwolą na realizację takich projektów. Należy pamiętać, że w Polsce nie ma jeszcze specjalistów, którzy byliby w stanie wykonać takie prace.



TOKOŃ BODOWLANE 21 2009 43

Mit Leben erfüllt

Polnische Firma arbeitete auf der Zellstoffwerk-Baustelle



Haupt- und Personalamtsleiter Rüdiger Heil (r.) verabschiedete Bauleiter Leonard Kanafa, der mit seinen Leuten ein halbes Jahr auf der Zellstoffwerk-Baustelle arbeitete. Foto: Boetzer

Stadtratsmitglied Bernd Hauke hat oft auf der Baustelle des Zellstoffwerkes zu tun. Daher bekam er auch mit, dass Stahlbauer und Schweißer aus Pulawy dort mit Hand anlegten. Das polnische Pulawy ist eine Partnerstadt von Stendal.

Von Berit Boetzer

STENDAL. Die Verbindung zwischen den Partnerstädten soll nicht nur auf der kulturellen Ebene funktionieren. Auch wirtschaftliche Aspekte spielen eine Rolle. Um so erfreuter war Stendal, als bekannt wurde, dass Stahlbauer und Schweißer aus dem polnischen Pulawy auf der Baustelle des Zellstoffwerkes bei Arneburg arbeiten. Schnell war Kontakt hergestellt und am Sonntagabend wurden die Polen von Haupt- und Personalamtsleiter Rüdiger Heil und Wirtschaftsförderer Wilhelm Bohne verabschiedet.

Im August kamen 34 Mitarbeiter der Stahlbaufirma Mostostal, mit Bauleiter Leonard Kanafa an der Spitze, in die Altmark. Der Auftrag: drei Filteranlagen montieren. Eine 1100 Tonnen schwere Stahlkonstruktion. Der Auftrag ist noch vor dem Endtermin erledigt, ein Großteil der Polen sind bereits zu Hause. Sieben waren bis zum Wochenende noch in Stendal und bevor die Rückreise startete, sahen sie sich am Sonntagvormittag Steudais Innenstadt einmal ganz genau an. Eine Dolmetscherin war schnell in Joanna Sannemann gefunden. Die Leiterin der Städtischen Volkshochschule stammt nämlich auch aus Pulawy.

Für Rüdiger Heil, selbst Mitglied der Partnerschaftsgesellschaft, sei dies ein sehr gutes Beispiel für „eine mit Leben erfüllte und gelebte Partnerschaft“. Weitere, gerade wirtschaftliche Beziehungen sind schon in Vorbereitung. Im Sommer ist in Pulawy eine Messe der Partnerstädte geplant. Unternehmen aus Stendal sind dabei gern gesehen und können mit ihrem Auftreten in Polen die Rolandstadt präsentieren. Eine offizielle Einladung folgt noch.

Dodatek reklamowy do Gazety Wyborczej

PIĄTEK 11 CZERWIEC 2009

Mostostal – sztuka budowania




58 lat tradycji

Spotkanie mostostalowców







SOLIDNY PARTNER

Od motow... po Siole technologiczne

Współpraca z Mostostal Pulawy S.A. to gwarancja solidności i jakości. Nasze rozwiązania techniczne są sprawdzonymi partnerami dla wielu branż. Oferujemy kompleksowe usługi inżynierskie i wykonawcze, które gwarantują trwałość i niezawodność naszych konstrukcji.

Nowoczesny ciąg transportowy motocykli

Współpraca z Mostostal Pulawy S.A. pozwoliła nam na stworzenie nowoczesnego systemu transportowego dla motocykli, który zwiększył efektywność i bezpieczeństwo procesów produkcyjnych.

Mostostal PULAWY S.A.

WYTWÓRNIA MELAMINY II

Współpraca z Mostostal Pulawy S.A. w zakresie inżynierii i wykonawstwa konstrukcyjnych. Oferujemy rozwiązania techniczne dla przemysłu melaminowego, które gwarantują wysoką jakość i trwałość produkowanych elementów.

Współpraca z Mostostal Pulawy S.A.

Współpraca z Mostostal Pulawy S.A. w zakresie inżynierii i wykonawstwa konstrukcyjnych. Oferujemy rozwiązania techniczne dla przemysłu melaminowego, które gwarantują wysoką jakość i trwałość produkowanych elementów.

Najlepsi z szefów

Przebiegiem roku 2002 w branży budowlanej firm (zrealizowanych przewidywań) 250 osób) został wybrany Rybak, prezes Mostostal Pulawy, Antoni Kasprzyk, prezes zarządu Korporacji Budowlanej „Dziwno” z Gólszka i Jar, najlepszy spośród szefów firm budowlanych i inżynierskich (do 250 pracowników).

Grzyz się wyrostki!

Wieloletni prezes Mostostal Pulawy S.A. Antoni Kasprzyk, który w tym roku został wybrany najlepszym szefem firmy budowlanej i inżynierskiej, nie jest człowiekiem, który nie ma swoich wyrostków. W tym roku jego firma zrealizowała rekordowe wyniki, które przyczyniły się do jego zwycięstwa w konkursie.

A raszypulności skłóceń

Wieloletni prezes Mostostal Pulawy S.A. Antoni Kasprzyk, który w tym roku został wybrany najlepszym szefem firmy budowlanej i inżynierskiej, nie jest człowiekiem, który nie ma swoich wyrostków. W tym roku jego firma zrealizowała rekordowe wyniki, które przyczyniły się do jego zwycięstwa w konkursie.

Przestrzeń zapisana w stali

Wieloletni prezes Mostostal Pulawy S.A. Antoni Kasprzyk, który w tym roku został wybrany najlepszym szefem firmy budowlanej i inżynierskiej, nie jest człowiekiem, który nie ma swoich wyrostków. W tym roku jego firma zrealizowała rekordowe wyniki, które przyczyniły się do jego zwycięstwa w konkursie.

Przebiegiem roku 2002 w branży budowlanej firm (zrealizowanych przewidywań) 250 osób) został wybrany Rybak, prezes Mostostal Pulawy, Antoni Kasprzyk, prezes zarządu Korporacji Budowlanej „Dziwno” z Gólszka i Jar, najlepszy spośród szefów firm budowlanych i inżynierskich (do 250 pracowników).

Przestrzeń zapisana w stali

Wieloletni prezes Mostostal Pulawy S.A. Antoni Kasprzyk, który w tym roku został wybrany najlepszym szefem firmy budowlanej i inżynierskiej, nie jest człowiekiem, który nie ma swoich wyrostków. W tym roku jego firma zrealizowała rekordowe wyniki, które przyczyniły się do jego zwycięstwa w konkursie.

Przebiegiem roku 2002 w branży budowlanej firm (zrealizowanych przewidywań) 250 osób) został wybrany Rybak, prezes Mostostal Pulawy, Antoni Kasprzyk, prezes zarządu Korporacji Budowlanej „Dziwno” z Gólszka i Jar, najlepszy spośród szefów firm budowlanych i inżynierskich (do 250 pracowników).

SPORT

Kawski Challenge w Baranówce - Dwa medale Mazurka i Żeglarz na czele

Wieloletni prezes Mostostal Pulawy S.A. Antoni Kasprzyk, który w tym roku został wybrany najlepszym szefem firmy budowlanej i inżynierskiej, nie jest człowiekiem, który nie ma swoich wyrostków. W tym roku jego firma zrealizowała rekordowe wyniki, które przyczyniły się do jego zwycięstwa w konkursie.

Wejście Polski do Unii Europejskiej uwiarygodni polskie firmy w oczach zagranicznych inwestorów...

Tadeusz Rybak
Prezes Zarządu Mostostal Pulawy S.A.

Firma Mostostal Pulawy S.A. w swojej 40-letniej historii od ponad 25 lat prowadzi działalność eksportową. Udział eksportu w dochodach firmy wynosił 25-30%. Ostatnio realizowane są budowy w Niemczech, Belgii, Danii, Szwecji, czynniki w krajach Unii Europejskiej. Uzyskanie członkostwa w Unii wiąże się ze spełnieniem wszystkich wymagań formalnych, dotyczy to posiadania certyfikatów, potwierdzających zgodność produktu z unijnymi przepisami dotyczącymi jakości i bezpieczeństwa, spełnienia różnego rodzaju wymogów związanych z rynekami technicznymi i ekonomicznymi, jak również przepisów dotyczących się do przetargu samego procesu produkcyjnego. Mostostal Pulawy posiada certyfikaty wg ISO 9001 i 14001, AQAP-110, uprawnień HPD-TÜV Rheinland, SLV Berlin. Wszystkie te tytuły stawiają nas w gronie firm o wysokim stopniu specjalizacji i jakości wykonywanych usług oraz pozwalają na skuteczną konkurencję rynkową, zarówno w kraju, jak i poza jego granicami. Nie bez znaczenia są również obecna trudność związane z przekraczaniem granicy – czyli da, podatkami granicznymi wpływającymi bezpośrednio na działalność ekonomiczną, a także szczególnie w kontekście przepisów o obywatelstwie Unii. W takiej sytuacji trudno czuć się równorzędnym partnerem w rozmowach biznesowych. Dlatego jesteśmy przekonani, że wejście Polski do UE ułatwi nam pozycjonowanie się na europejskim rynku, jak również uwiarygodni nas w oczach zagranicznych inwestorów.



MOSTOSTALOWIEC
PIĘĆDZIESIĘCIOLECIA

Mostostal
Grupa Mostostal Warszawa PUŁAWY

06 IX 2014

Od początku dziejów naszej planety towarzyszy nam zjawisko połączenia. W tej metafizycznej relacji rozpoczyna się życie... Bez cudownego zespolenia nie byłoby wielu znacznych i mniej znacznych osobowości... W naturze to co się łączy wytwarza dodatkową energię... tak powstaje nowy byt... Przeobrażanie promieni słońca i kropli deszczu tworzy tęczę, a połączenie ognia i skały uwalnia gorącą lawę...

W pewnym momencie, po długich poszukiwaniach człowiek odkrył moc, która drzemała w Ziemi...

W pętli potrzeb, wyścigu konstruktorów i rządy władzy ludzkość zapagnęła poznać taki smak nieśmiertelności, którego nawet Bogowie Olimpu ani Egipcjanie nie poznali...

W cztery strony świata rozległo się wołanie, że ten który odkryje ów smak, na wieki pozostanie w pamięci...

Aniołom żal było ludzi, którzy na próżno szukali tego co nieśmiertelne...

Tego pamiętnego wieczoru, pod osłoną nocy, Gabriel przyfrunął na Ziemię i zostawił w ubogiej chatce przepis takiej treści:

„Weź łyżkę rudy i koksu, dodaj trochę przypraw, a potem gotuj i podgrzewaj na różne sposoby. Końcowym wypiekiem trudno się może najeść, ale to przepis na wasze wieczne życie”.

Postawiono piec i ogromne kadzie z kipiącą od czerwoności zawartością, która co rusz wymagała dodawania kolejnych przypraw. Owo kucharzenie sprawiło, że człowiek porzucił kamienne i drewniane włócznie... i zaczął ze stali wykuwać swoją przyszłość...

Cudowne połączenie węgla i żelaza zmieniło bieg historii... Narzędzia, sztuce, broń, ozdoby...

z czasem wszystko spowiła wieczna substancja...

Wkrótce ludzie pojęli, że w przeprawach przez rzekę stal może nie tylko połączyć brzegi, ale rozbłysnąć w promieniach jak złota nić, która nieśmiertelnie uwieczni tych, którzy mosty i inne konstrukcje powołali do istnienia... i tych, którzy przeminą przywoła w wiecznej pamięci...

Na starym kontynencie... w pięknej Europie... w dwudziestym wieku, na polskiej ziemi, nad Wisłą rodziła się Wielka Chemia, a wraz z nią powstawało przedsiębiorstwo, które w tej syntezie z biegiem lat rozwijało swoje możliwości...

Dzień po dniu, rok po roku, tony stali w rękach ludzi stanowiły podstawę kolejnych doświadczeń...

Udoskonalona stal zmieniała świat...

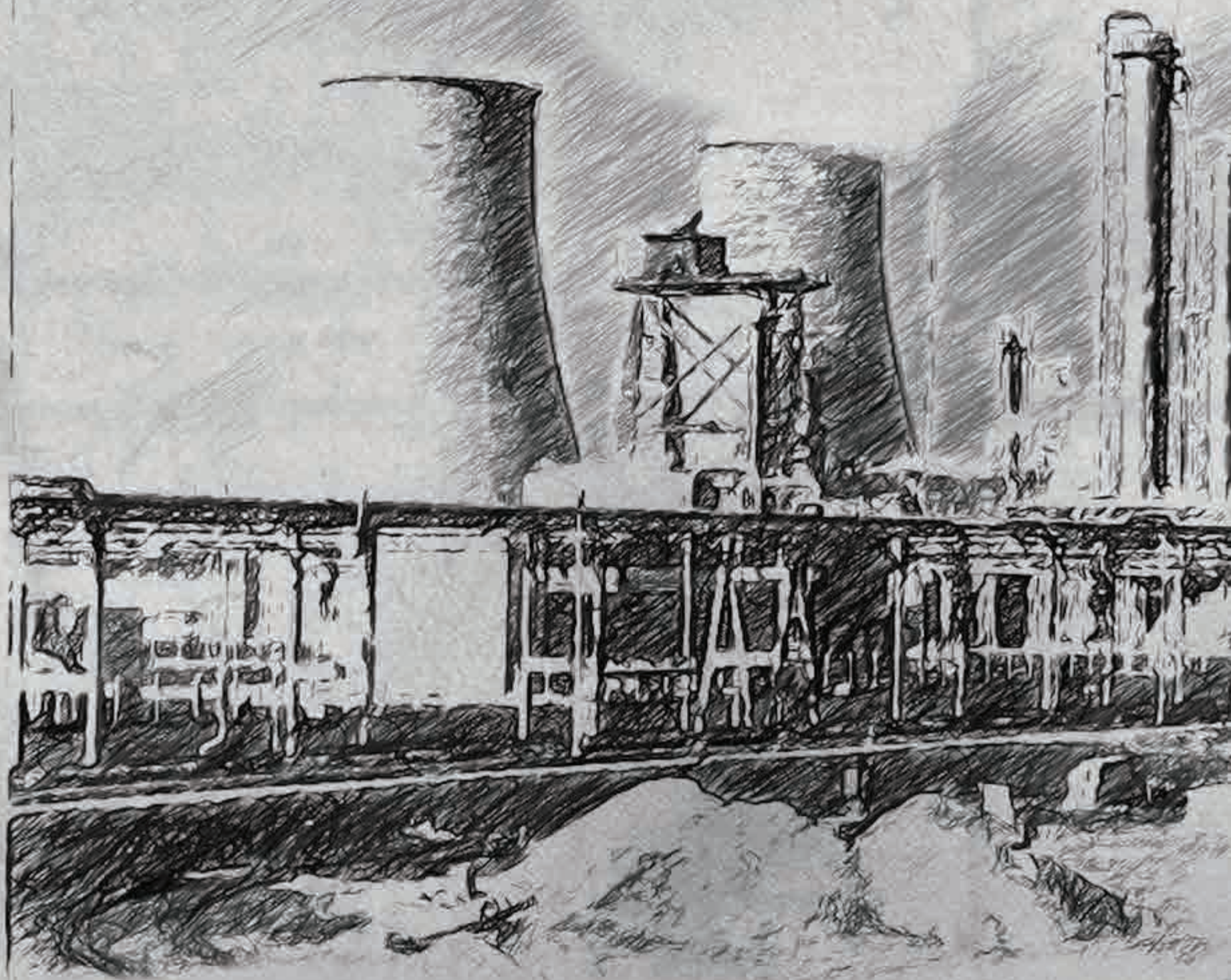
Mosty, hale, rurociągi, kotły, zbiorniki... monumentalne inwestycje i pomniejsze projekty realizowało 200... potem 500... a dzisiaj ponad 1000 pracowników...

Na początku dla Puław, Warszawy, Lublina, Kozienic... Dzisiaj dla Niemiec, Anglii, Francji, Danii, Skandynawii...

Dawniej małe przedsiębiorstwo, a od kilku lat Ambasador Polskiej Gospodarki...

Tak wykuwana jest od pięćdziesięciu lat historia Mostostalu Puławy...

Firma jak solidny okręt przemierza kolejne morza i oceany, a znajdujący się na pokładzie marynarze razem z kapitanem, mają apetyt na kolejne podboje...



PRZESZŁOŚĆ



PRZYSZŁOŚCI



PRZESZŁOŚĆ PRZYSZŁOŚCI

Jerzy Świeca

1964

M

otto naszego przedsiębiorstwa „Budujemy dla przyszłości” stanowi od wielu lat ciągle aktualną inspirację i motor do działania dla kolejnych pokoleń puławskich mostostalowców. Misja będąca osią dla wyznaczania orbity naszych celów i dążeń sięga początków lat 60. ubiegłego stulecia. Założyciele naszej firmy, pionierzy polskiego przemysłu budowlano-montażowego, odbudowywali Polskę z powojennych popiołów, kładąc solidne podwaliny pod rozwój rodzimej myśli technicznej.

Fakt bezpośredniej sukcesji 50-letniej już tradycji działalności przedsiębiorstwa napa-
wa nas dumą. Historia pełna wzlotów i znaczących sukcesów, ale także momentów niejed-

no-
krotnie
bardzo trudnych
kształtowała oblicze Mostostalu Puławy S.A. Suma doświadczeń pozwoliła na takie zahartowanie organizacji, by mogła stanowić w ostatecznym rozrachunku zdrowy organizm gospodarczy. W przeszłości Mostostal zdolny był stawić czoło ekstremalnym często warunkom tzw. realnego socjalizmu, a obecnie próbuje sprostać chaotycznej rzeczywistości kapitalizmu z monstrialną biurokracją.

Te kilka już pokoleń mostostalowców, które budowały i wciąż budują świetność firmy, od ponad pół wieku, podołały działalności na bardzo wymagającym rynku i w zaawansowanych technologicznie branżach. Firma przetrwała przeobrażenia ustrojowe i zmiany polityczno-gospodarcze, które przetoczyły się przez naszą ojczyznę. Nasi pracownicy byli nie tylko świadkami, ale także czynnymi uczestnikami podejmowanych działań.

Historia Mostostalu Puławy była i jest nierozzerwalnie związana z rozwojem Puław, a w szczególności z budową tzw. Wielkiej Chemii. Jej korzenie sięgają 1963 roku, kiedy to został utworzony Oddział Warszawskiego Przedsiębiorstwa Konstrukcji Stalowych i Urządzeń Przemysłowych w celu budowy instalacji technologicznych na terenie puławskich zakładów azotowych. Od lat 60. ubiegłego stulecia nasze przedsiębiorstwo, dzięki żelaznej konsekwencji kolejnych osób

2014

zarządzających, sukcesywnie zmieniało się przechodząc w sposób czasem rewolucyjny, ale przede wszystkim ewolucyjny poszczególne etapy rozwoju. W XXI w. jesteśmy powszechnie identyfikowani jako jeden z najważniejszych graczy branżowych w skali naszego kraju, będąc jednocześnie marką doskonale rozpoznawalną także poza jego granicami. W strukturach Mostostalu Warszawa oddział puławski pozostał do 1994 roku. Wówczas przekształcił się w spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością, natomiast w 1998 roku w spółkę akcyjną. Rok 2005 przyniósł kolejną zmianę – w wyniku przejęcia spółek Mezap i Energezap powstała Grupa Kapitałowa Mostostal Puławy S.A.

Dzisiaj inwestorzy z całej Europy i świata mogą nabyć w Mostostalu Puławy kompleksowe rozwiązania techniczno-handlowe w zakresie wykonawstwa i montażu konstrukcji stalowych, pokrywające zapotrzebowanie i wymagania większości branż przemysłowych. Dla wielu z nich najważniejsze jest to, że mogą pozyskać partnera biznesowego o nienagannej uczciwości i solidności. Najlepszym potwierdzeniem tego stanu rzeczy są kontrakty, które do tej pory zrealizowaliśmy i te, które realizujemy obecnie, współpracując z najbardziej liczącymi się klientami wśród firm technologicznych oraz pracując dla inwestorów o zasięgu i znaczeniu globalnym.

Powołanie do życia Zakładu Montażowego Puławy, protoplasty dzisiejszego Mostostalu, było odpowiedzią na potrzebę realizacji budowy Zakładów Azotowych Puławy. Udział w bu-

do-
wie Wiel-
kiej Chemii także
we Włocławku ugruntował
z czasem mocną specjalizację
dzisiejszego Mostostalu Puławy
oraz niejako „przy okazji” wypo-
zycjonował przedsiębiorstwo jako
realizatora najbardziej zaawanso-
wanych technologicznie zadań
montażowych. Nabyte umiejętności
montażu i spawania rurociągów
wysokociśnieniowych (nawet do
500 bar) z materiałów żarostoj-
nych i kwasoodpornych przyczyniły
się do rozwoju uprawnień i umo-
żliwiły wyjście z usługami do
kolejnych inwestorów. Rozpoczę-
liśmy produkcję konstrukcji sta-
lowych. Z Wytwórni Konstrukcji
Stalowych i Prefabrykacji wycho-
dziły dostawy dla instalacji Amoni-
aku i Moczniaka oraz obiektów to-
warzyszących Azotów I i II.

Ciągła rozbudowa, modernizacje, re-
monety bieżące zakładów przemysłu
chemicznego, wciąż nam sprzyjały
w uzyskaniu daleko idącej specja-
lizacji w technologiach spawania i
montażu aparatów, urządzeń, ru-
rociągów technologicznych, instalacji
odpylania, odsiarczania zakładów
Wielkiej Chemii. Rozszerzenie ofe-
ry Mostostalu Puławy o realizacje
w charakterze Generalnego Wyko-
nawcy (np.: Zachem S.A., ZA Puławy
S.A., ZCh Police S.A.) spowodowało
to, że z biegiem lat na coraz więk-
szą skalę rozwijała się produkcja
przemysłowa, np. dostawy konstruk-
cji stalowych, zbiorniki, aparaty,
kanały spalin, powietrza, elektrofil-

try,
filtry
workowe.

Gdybyśmy zapytali przypadkowego przechodnia w Puławach czy też w jakimkolwiek innym miejscu w Polsce o pierwsze skojarzenie z nazwą Mostostal, to łatwo sobie wyobrazić, że 99% odpowiedzi wskazałoby ściśle powiązanie nazwy firmy z budownictwem mostowym. Należy przyznać, że taka identyfikowalność jest w pełni uzasadniona historią i dokonaniem naszego przedsiębiorstwa. Mostostal Puławy rozwinął się w tym segmencie rynku w sposób szczególny w skali kraju, dysponując zaawansowanymi technologiami i umiejętnościami montażowymi. Firma oferuje jednocześnie produkcję konstrukcji i wykonawstwo warsztatowe uznanej w branży jakości. Nasza organizacja słusznie kojarzy się z czasem wielkich budowniczych – odbudowujących infrastrukturę mostową po

PRZESZŁOŚĆ PRZYSZŁOŚCI

Jerzy Świeca

zniszczeniach II wojny światowej. To zarządzającym z pierwszych lat działalności, ich niezłomnej pracy, rozmachowi technicznemu i wizjonerstwu, zawdzięczamy specjalizację, z której dzisiejszy Mostostal Puławy jest tak dobrze znany. Prowadzący firmę od 23 lat prezes Tadeusz Rybak postawił ambitny cel „równajmy do najlepszych, to my możemy kreować nowe kierunki w branży”, dlatego dzięki systematycznym inwestycjom w rozwój własnych możliwości produkcyjnych – zwłaszcza w ostatnich dwóch dekadach, unowocześniliśmy cały proces wytwarzania. Mostostal Puławy rozbudował ponad dwukrotnie powierzchnie hal produkcyjnych, wznosząc nową marnię, instalując nowoczesną linię ciągu czyszczącego oraz komorę śrutowniczą i tym samym spełnia wszystkie, coraz to wyższe wymagania klientów, jak również sprawnie konkuruje na niełatwym obecnie rynku. Posiadając wykonawcze uprawnień mostowe bez ograniczeń (bez

ograniczeń co do rodzaju konstrukcji i jej wielkości) oraz dysponując najnowszym stanem wiedzy w zakresie technik montażowych mostów stalowych, możemy pochwalić się znaczącymi realizacjami na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat.

W dorobku naszego przedsiębiorstwa są również inwestycje związane z budownictwem przemysłowym i kubaturowym, które należały zawsze do robót bardzo ciekawych, ze względu na ich różnorodność technologiczną i skalę wyzwań techniczno-logistycznych. Większość zleceń z zakresu budownictwa przemysłowego, z wyjątkiem tych, które są realizowane w formule „green field” – budowanych od podstaw, prowadzona jest podczas normalnego ruchu produkcyjnego zakładu. Naturalnie taki sposób realizacji projektu przysparza dodatkowych utrudnień, związanych najczęściej ze specyfiką miejsca pracy (cementownie, elektrownie, zakłady chemiczne, kopalnie itp.) oraz bardzo krótkimi zazwyczaj harmonogramami prac. Inwestorzy zainteresowani są jak najkrótszymi okresami ograniczeń w działalności ich zakładów, hołdując słusznej zasadzie „czas to pieniądz”. Popularna „kubaturówka” – należy do specyficznych segmentów rynku, na którym porusza się od lat Mostostal Puławy S.A., ponieważ jest ogromnie uzależniony od wszelkich fluktuacji przepisów regulujących prowadzenie inwestycji publicznych i komercyjnych. Doskonałym tego przykładem jest

swoisty boom inwestycyjny związany

z przygotowaniem do EURO

2012. W chwili obecnej

można już od-

n o -

50
LAT
1964
2014

Mostostal
Grupa Mostostal Warszawa PULAWY

tować poważne spadki w ogólnej produkcji budowlano-montażowej. Bez wątplenia jest to segment bardzo trudny, w którym ze względu na stosunkowo łatwą dostępność (większość stanowią roboty ogólnobudowlane przy niewielkim procentowo udziale specjalistycznych konstrukcji stalowych) rządzą bardzo niskie ceny, często wyraźnie dumpingowe, forsowane przez specjalnie do tego celu powołane konsorcja, także spoza Polski. Dlatego, aby skutecznie poruszać się na takim rynku, niezbędne jest ogromne doświadczenie i wyczucie oraz umiejętność zarządzania dużymi zazwyczaj projektami w konwencji Generalnego Wykonawstwa. Kadry naszego przedsiębiorstwa wszystkich szczebli i specjalności od wielu już lat prezentują bardzo solidny poziom merytoryczny, udowadniając wielokrotnie swe wysokie umiejętności dzięki nauce w systemie „learning by doing”. Dzięki temu możemy pochwalić się licznymi realizacjami w tym zakresie rynku.

Jednak z całą odpowiedzialnością można w tym miejscu pokusić się o stwierdzenie, że energetyka jest to specjalna „perła w koronie usług” zaawansowania technologicznego i doświadczenia oferowanych przez Mostostal Puławy S.A. Ta właśnie działalność spowodowała, że nasza firma rozpoczęła przed kilkudziesięciu laty ekspansję usług poza granice Polski. Eksport, który stanowi od kilku dekad koło zamachowe rozwoju przedsiębiorstwa, czyni z Mostostalu Ambasadora Polskiej Gospodarki. Ze względu na pokaźną liczbę oraz różnorodność, którą podkreśla wyjątkowość każdego kontraktu z osobna, bardzo trudno byłoby stworzyć listę najważniejszych zadań przez nas już zrealizowanych w tym segmencie.

Należy wyraźnie w tym miejscu podkreślić, że mostostalowcy z Puław, już od blisko 50 lat realizują inwestycje z zakresu energetyki i ochrony środowiska w zasadzie w większości europejskich państw. Z racji tak długiego „stażu” czujemy się częścią naprawdę nielicznej grupy organizacji w skali naszego kraju. Ta wyjątkowość, a może nawet elitarność, spowodowana jest marką, jaką sobie wypracowaliśmy, ale również świadomością, że znajdujemy się w wąskim gronie polskich firm dysponujących takim doświadczeniem, potencjałem ludzkim i technicznym, a co obecnie jest równie ważne, o ile nie najważniejsze, odpowiednią sytuacją finansową, czyli wiarygodnością ekonomiczną. Powyższe czynniki plus bardzo wysokie oczekiwania jakościowe inwestorów obok restrykcyjnych wymagań czysto technologicznych, dotyczących każdego realizowanego przez nas projektu, stanowią o trudności projektów energetycznych i wysokiej skali wyzwań – także tych logistycznych, jakie są nam stawiane. Z jednej strony taka sytuacja czasami potrafi przyprawić o ból głowy w procesie realizacji, ale z drugiej – stanowi skuteczne „sito”, które już na etapie pozyskiwania zleceń bardzo sprawnie uniemożliwia „zepsucie” rynku przez nieodpowiedzialne firmy, często stosujące zasady dumpingu cenowego. Dzięki temu, mimo częstych wahań na rynku globalnym specjalistycznego budownictwa przemysłowego, spółka nasza od wielu lat osiąga bardzo dobre wyniki finansowe i wciąż wyraźnie widoczna jest tendencja rozwojowa w tym zakresie.

Podsumowując warto zwrócić uwagę, że w ciągu ostatnich 12 lat działalności spółki wartość jej eksportu wzrosła ponad 5-krotnie i wyniosła w roku 2013 prawie 140 mln zł, co stanowi ni mniej, ni więcej jak prawie 68% całkowitych rocznych przychodów przedsiębiorstwa! Świadomi naszej przeszłości, będąc kontynuatorami pięknej tradycji Mostostalu Puławy, śmiało patrzymy w przyszłość. Jak każda historia firmy, również ta jest pełna chwil radosnych i wzniosłych, ale i poświęceń oraz ludzkich dylematów, zwątpień i niepowodzeń – uparcie dopisując kolejne strony w otwartej księdze biografii Mostostalu Puławy S.A. Biorąc pod rozwagę powyższe słowa, jako bilans proponuję nieco rozwinąć firmowe motto, nadając mu brzmienie, które odzwierciedli przyjętą przez nasze przedsiębiorstwo filozofię działalności: „Budujemy dla przyszłości, ponieważ nie zamierzamy poprzestawać na tym, co już zostało osiągnięte”.

1964-2014

WYKŁAZARKI HEAT TREATING
młoty ciśnieniowe do nakładania metali
podciśnieniowy i podciśnieniowy
płasko przemieszczający 200L, urządzenie do nakładania metali
pompa wodna do prób ciśnieniowych 500 a 1000 mm
ruszłowania aluminiowe

**POŁĄCZYŁA
NAS WSPÓLNA
HISTORIA
W GRODZIE NAD WISŁĄ
WYKULIŚMY
NASZA
TERAŹNIEJSZOŚĆ
I WIZJĘ
PRZYSZŁOŚCI**

**LUDZIE
DOŚWIADCZENIE
I MARZENIA**

**W
STALI**



ięgnijmy pamięcią w przeszłość i przypomnijmy sobie, kiedy zaczęła się wasza przygoda z naszą firmą? Czy pamiętacie kto was zatrudnił?

Anna Stępiak: Moja przygoda – jeżeli tak określilibyśmy ten czas pracy – z Mostostalem, a wówczas Zarządem Montażowym Warszawskiego Przedsiębiorstwa Konstrukcji Stalowych i Urzędzeń Przemysłowych zaczęła się w roku 1973, tak zwyczajnie, w bardzo mroźny styczniowy dzień. Funkcję kierownika zarządu sprawował Kazimierz Kula, człowiek legenda, budowniczy wielu mostów – on przyjmował mnie do pracy.

Wiesław Cieślak: Moja „wspólna historia” z Mostostalem Puławy rozpoczęła się w czerwcu 1975 r. Do pracy przyjąłem się

w firmie Warszawskie Przedsiębiorstwo Konstrukcji Stalowych i Urzędzeń Przemysłowych „Mostostal” Warszawa Oddział Puławy. Kierownikiem oddziału był Kazimierz Kula, postać charyzmatyczna, barwna, bez reszty oddany firmie, którą zarządzał, był to po prostu tytan pracy. Do pracy przyjmowała mnie pani Weronika Kołodziejska – kierowniczka Działu Kadr, osoba bardzo ciepła, kontaktowa, bardzo lubiana w Mostostalu. Skierowany zostałem do pracy na Wytwórni Konstrukcji Stalowych, gdzie kierownikiem był Zenon Kuliński. Zgłosiłem się w sprawie przyjęcia do pracy. Pan Kuliński rozmawiał z bardzo poważnym i dostojnym panem, który w pierwszej chwili wydał mi się tym, który ma mnie przyjąć do pracy, dlatego właśnie z nim zacząłem rozmowę. Okazało się, że jest to mistrz WKS pan Stefan Kotwica. Zrobiło się wesoło i po krótkiej chwili wszystko się wyjaśniło. Ta dość zabawna sytuacja na długo pozostała w mojej pamięci. Przyjęty zostałem na stanowisko inspektora ds. gospodarki materiałowej, co mnie bardzo ucieszyło.

Jak wyglądała firma 30 lat temu, jakie były wyzwania i niezapomniane sytuacje?

Anna Stępiak: Zupełnie inaczej jak dzisiaj, ze skromnym zapleczem i garstką pracowników w biurze. Zarząd i wytwórnia konstrukcji mieściły się w obecnej siedzibie

Mezapu. Własne zaplecze było dopiero w zamierzeniach inwestycyjnych. Większość z realizowanego zakresu robót związana była z rozbudowującymi się Zakładami Azotowymi Puławy (budowa kaprolaktamu, tlenowni), a także ze znaną już nam branżą – budownictwem mostowym. Zarząd Montażowy Puławy zatrudniał ok. 600 pracowników, głównie delegowanych z innych jednostek Mostostalu warszawskiego. Już wówczas rozpoczynały się pierwsze wyjazdy na eksport: do Rosji, Libii, NRD. Był to okres mojej pracy w dziale zatrudnienia. Firma poszukiwała pracowników, szukaliśmy ich nawet w szkołach zawodowych, zawierając umowy przedwstępne z przyszłymi absolwentami, aby mieć szansę na ich przyjęcie za rok, a nawet dwa. W biurze pracowało ok. 40-50 osób i ani jednego komputera (-). Zarząd firmy miał ambitne plany rozwojowe, między innymi wspomnianą już budowę nowego zaplecza. Systematyczne szkolenia, zdobywanie specjalistycznych uprawnień – głównie przez spawaczy, operatorów sprzętu, pracowników nadzoru – było jednym z istotnych elementów strategii rozwoju firmy. Od początku potencjał ludzki był jej atutem. Przybywało zleceń krajowych i zagranicznych, nasi fachowcy sprawdzali się na różnych budowach, poznając nowe, coraz trudniejsze technologie.

Wiesław Cieślak: Tamte czasy, wyzwania, nastawienia, oczekiwania, to było rzeczywiście coś innego od tego, co często obserwujemy dzisiaj. Nie było żadnego problemu z za-

bezpieczeniem frontu robót, zleceń było bardzo dużo. W biurze technologicznym dokumentacja nie mieściła się na półkach. Zleceniodawcy mocno się gimnastykowali, aby to właśnie ich zlecenie było realizowane w pierwszej kolejności, a w dużym skrócie możemy powiedzieć, że to był po prostu „czas wykonawcy”, a dzisiaj mamy do czynienia z „czasem inwestora”. Nie możemy pochopnie mówić, że ludzie wtedy mniej pracowali. Pracowaliśmy ciężko i dużo, chociaż nie było tyle sprzętu i narzędzi co dzisiaj. Transport i urządzenia dźwigowe były na zupełnie innym poziomie w stosunku do obecnego wyposażenia. Faktem jest, że obowiązywały zdecydowanie mniejsze reżimy, jeśli chodzi o wykończenie i antykorozję. Aktualnie konstrukcja stalowa pod tym względem nie ustępuje warunkom, w jakich wykonywane są samochody osobowe.

W każdej organizacji pojawiają się postacie, które z biegiem lat przechodzą do historii, jednak z racji osiągniętych dokonań i tego, jakimi ludźmi byli, nadal się o nich pamięta. Kto waszym zdaniem należy do tego szczególnego grona?

Anna Stępniaik: Z ciekawych postaci pozostanie w pamięci wspomniany już kierownik Kula, niezwykła osobowość, wyjątkowo charyzmatyczna postać. Pojawiał się na budowach o każdej porze dnia i nocy – jeśli tylko taka była potrzeba, człowiek z żelaza,

świetny organizator, a równocześnie promieniujący pogodą ducha i poczuciem humoru. Kolejni dyrektorzy firmy: J. Kołodziejski. J. Wrzoskiewicz, Dudziński, S. Stukin, A. Kern-topf równie pięknie zapisali się na kartach tej historii i mają ogromny wkład w budowaniu wizerunku firmy. Bardzo miło wspominam panie, z którymi w tym czasie pracowałam: W. Kołodziejską i J. Bochniak.

Wiesław Cieślak: Podczas pracy w Mostostalu spotkałem i poznałem wiele osób, o których można powiedzieć wiele dobrego. Tych osób było tak dużo, że nie odważyłem się wymieniać niektórych, aby nie urazić innych. Przez ten okres pracy nauczyłem się myśleć i mówić dobrze o innych bardziej doświadczonych pracownikach, którzy chętnie dzielili się z nami swoją wiedzą i umiejętnościami. Jestem wdzięczny firmie za to, że pozwoliła mi doskonalić fach i rozwijać się.



Wizytacja ZA Puławy (czwarty od lewej Kazimierz Kula).



Pole przygotowania gazu Amoniak I. ZA Puławy, 1965 r.



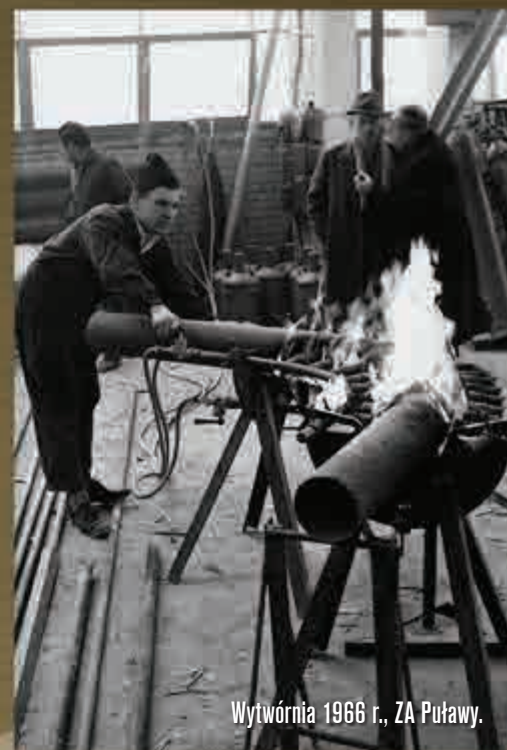
Transport regeneratora do portu rzeczego w Gołębciu, 1966/67 r.



Pole przygotowania gazu. ZA Puławy, 1966 r.



Pole przygotowania gazu Amoniak I. ZA Puławy, 1965 r.



Wytwórnia 1966 r., ZA Puławy.



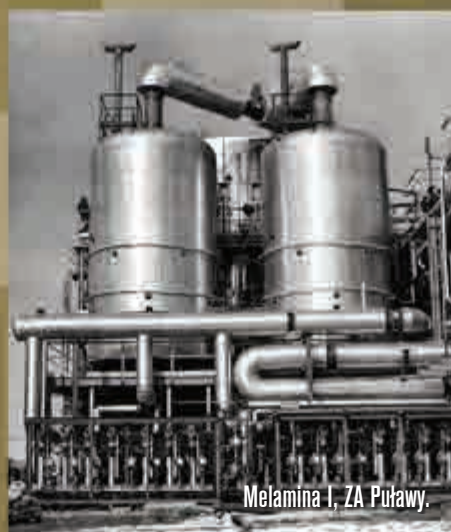
Port rzeczny w Gołębiu, 1966/67 r.



Port rzeczny w Gołębiu, 1966/67 r.



Port rzeczny w Gołębiu, 1966/67 r.



Melamina I, ZA Puławy.



Pole przygotowania gazu Amoniak I. ZA Puławy, 1965 r.

Dlaczego warto pracować w Mostostalu Puławy S.A.? Pracujecie tutaj od lat, mogliście zapewne wybrać inną drogę rozwoju zawodowego. Co takiego szczególnego jest w Mostostalu, że chce się tutaj pracować?

Anna Stępnik: Mostostal od zawsze był firmą, do której ściągali pracownicy z różnych części Polski. Myślę, że to nie tylko ze względu na specyfikę robót, czy bardziej intratne finansowo wyjazdy eksportowe, ale także z uwagi na możliwość rozwoju zawodowego, zdobywania uprawnień, nowych doświadczeń w firmie, coraz bardziej rozpoznawanej jako solidny wykonawca wielu znanych projektów. Różnorodność zagadnień, nowych zdarzeń w wielu obszarach dodawały adrenaliny i mobilizowały do pracy. Kolejnym etapem mojej drogi zawodowej była księgowość, która przypadła na okres po przekształceniu Oddziału Puławy w spółkę z pełną samodzielnością finansową. Zupełnie nowe zagadnienia, np. rozliczenia z nowo utworzonym przedstawicielstwem w Niemczech czy związane z zakupem spółek Mezap i Energiezap były ciekawym i pasjonującym doświadczeniem. Rentowne kontrakty, trafne decyzje inwestycyjne pomnażały zysk, wzrastał kapitał spółki. Obserwując firmę przez ten kawałek historii, sądzę, że jej sukces to głównie i od samego początku mądre zarządzanie, które stało się jakby „tradycją wykutą w stali”. Trudny okres transformacji, konkurencja, brak zleceń w branży budowlanej mógł być przecież poważnym zagrożeniem w odnalezieniu się w niełatwej rzeczywistości. Po latach trzeba jednak powiedzieć, że jesteśmy mocni jak stal, mamy ambicję i szukamy sposobu, by stawić czoło największym wyzwaniom. Wszystko to sprawia, że chcemy tu pracować. W czasie ostatniego spotkania wigilijnego, rozmawiałam z grupą zaproszonych emerytów, którzy z dumą stwierdzili, że praca w tej firmie była ich właściwym wyborem. Wspominali zabawne sytuacje i chcieliby cofnąć

czas, żeby tu powrócić.

Wiesław Cie-

ślak: Swoją pracę w Mostostalu podzieliłem na dwa etapy. Pierwszy to okres transformacji ustrojowej i przemian własnościowych, tj. praca w WPKS i UP Oddział Puławy do 1994 r. (19 lat pracy). Drugi natomiast to już praca w Spółce Mostostal Puławy, najpierw z o.o. a następnie SA, kierowanych skutecznie od początku przez obecnego prezesa Tadeusza Rybaka. Sięgając pamięcią do początków przemian własnościowych, pamiętam spotkanie prowadzone przez dyr. Brymę z Mostostalu Warszawa, który informował, w jaki sposób zmiany własnościowe będą przebiegać i jak nowa organizacja będzie funkcjonować. Poinformował, że z wszystkich oddziałów zostaną powołane spółki córki, natomiast Mostostal Warszawa będzie funkcjonować jako spółka matka. Zabrałem głos i zapytałem, czy spółki córki będą traktowane z należytą starannością i opieką przez matkę, jak to jest lub raczej powinno być w dobrej rodzinie. Dyrektor Brym odpowiedział: „Panie kolego, pan pomylił kodeks handlowy z kodeksem opiekuńczym”, na co dyr. Kerntopf powiedział: „Pan Cieślak ma dużo racji”. Doskonale pamiętam co wtedy czuliśmy, ponieważ towarzyszyły nam obawy, a

mieli-
śmy również wiele pla-
nów na przyszłość. Nie ukrywam,
że zrobiło mi się ciepłej na sercu słysząc od
dyr. Kerntopfa, że inni też myślą podobnie
jak ja. Tuż po powołaniu spółki Mostostal
Puławy nastąpił okres dynamicznego roz-
woju firmy. Wzrosło zatrudnienie, w krótkim
okresie podwoiła się wartość sprzedaży, we-
szliśmy w nowe segmenty rynku. Osiągana
marża pozwalała nam na nowe inwestycje,
zakup nowego i nowoczesnego sprzętu,
zdecydowanie poprawił się wizerunek fir-
my. Osobiście „wiatr w żagle” poczułem
w momencie, gdy zorientowałem się, że
efekty mojej pracy mają konkretne przełoże-
nie na wyniki całej organizacji. Kiedy powie-
rzono mi stanowisko dyrektora i zwiększyła
się moja samodzielność w podejmowaniu
decyzji, to starałem się jak najlepiej sprostać
zaufaniu, jakim mnie obdarzono. Zacząłem
myśleć i pracować tak, jakby to była moja
własna firma. W takiej strukturze człowiek
planuje, organizuje, wykonuje i rozlicza pro-
wadzoną działalność z największą dbałością
o coraz lepsze rezultaty. Czas przeznaczony
na pracę w przedsiębiorstwie to nie tylko
ten, który się spędziło na jej terenie. Wiele
różnych pomysłów i koncepcji przycho-
dzi w różnych okresach również po pracy
i w dni wolne. Trzeba je rozważyć, przemy-
śleć i zrealizować.

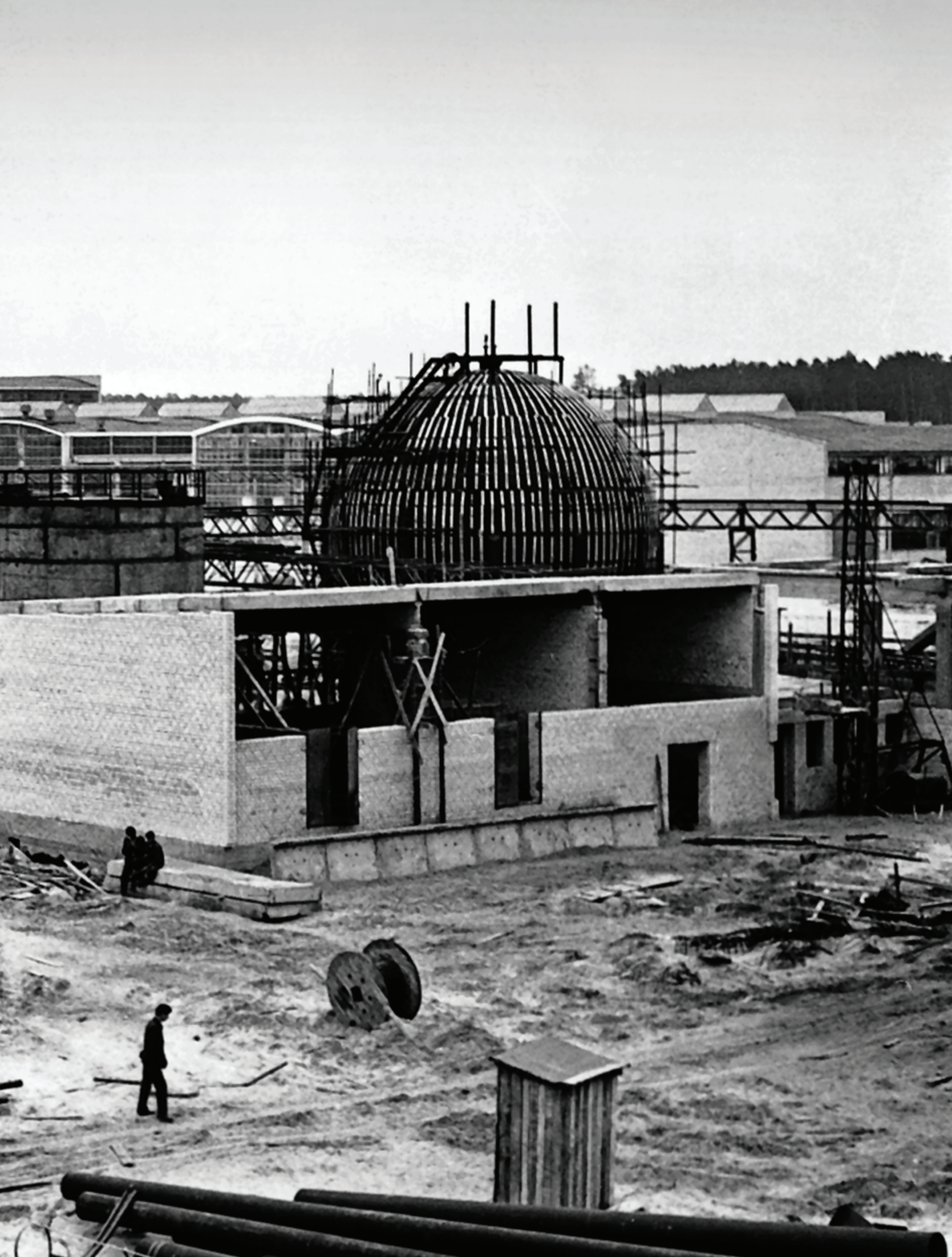
**Co poradzilibyście nowym pracownikom,
którzy dopiero rozpoczynają swoją ścieżkę
życia zawodowego?**

Anna Stępniaik: Trzeba odnaleźć część siebie w tej organizacji, wiedzieć, w którym miejscu jesteśmy, dokąd zmierzamy i co chcemy osiągnąć, z odwagą podejmować nowe wyzwania, postawić sobie wysoką poprzeczkę i wymagać od siebie. Osobista satysfakcja z wykonanej pracy z pewnością będzie miała swoje przełożenie na wspólny sukces i tego właśnie wszystkim życzę!

Wiesław Cieślak: Mostostal
Puławy

to
wiel-
ka rodzina.
Człowiek jest
tak ukształtowany,
że najlepiej się rozwija,
spełnia i realizuje w takiej
wspólnocie. „Rodziny się nie
zmienia”, zwłaszcza jeżeli się czu-
je tę wyraźną więź, która wszystkich
łączy. Uważam, że jestem integralną
częścią Mostostalu, jestem związany
umową nie tylko pisemną, ale i więzią oso-
bową, dlatego trudno mi sobie wyobrazić
inny układ. Myślę, że dla młodych ludzi Mo-
stostal Puławy jest wielką szansą rozwoju.
Rzetelna praca, zaangażowanie, ciągłe do-
skonalenie, identyfikacja z firmą daje gwa-
rancję wykorzystania tej szansy. Jest rzeczą
charakterystyczną, że młodzi ludzie chcą
wszystko bardzo szybko osiągnąć, „dorobić
się”, cierpliwość jest dzisiaj rzadko spoty-
kana. Duży udział w takim nastawieniu mają
media i reklamy. Jeżeli coś łatwo i szybko
przychodzi, to w wielu przypadkach również
szybko się to traci. Osiągnięcie sukcesu
poprzez rzetelną i ciężką pracę powiąza-
ną z wysiłkiem fizycznym i intelektual-
nym daje poczucie spełnienia, stabi-
lizacji, gwarantuje bezpieczeństwo
pracownikowi i jego najbliższymi
– tego właśnie życzę młodym
adeptom, którzy są na star-
cie swojej ścieżki roz-
woju w Mostostalu
Puławy.







POKULI
2001



ORGANIZACJA

I MISJA



Na przestrzeni kilku miesięcy przeżyłem trzy doniosłe rocznice: 25 lat Polski Ludowej, 25 lat wspólnego małżeństwa i 25 lat pracy w Mostostalu. We wszystkich przypadkach jestem bardzo wierny, bo o pierwszej rocznicy nawet inaczej myśleć nie wypada, w drugim przypadku nie zmieniłem własnej żony – choć zanosilo się na to. Nie zmieniłem również przez całe 25 lat, ani na jeden dzień, przedsiębiorstwa, w którym po wojnie zacząłem pracować. Nie zmieniłem również charakteru pracy – byłem i jestem wierny dziedzinie montażu.

Wydaje się, że początek tego wszystkiego był zaledwie przed rokiem, dopiero spojrzenie w lustro przypomina ci, że już nie jesteś ten, bo siwe włosy... Nasuwają się myśli o wielu pięknych budowach, dużych i małych, ale jakże potrzebnych. O różnorodności i rozmiarze mogą świadczyć takie budowle jak: Trasa W-Z, Huta im. Lenina, puławskie „Azoty” aż do... komin z blachy o wartości zlecenia za 9 tys. zł., zamontowanego na oficynie przy Marszałkowskiej. A że zlecenie poparte było prośbą, wprost błagalną i że klient, choć z 9 tysiącami, „nasz pan”, więc Mostostal komin postawił, zaskarbiając sobie wdzięczność urzędników biura.

Czas biegnie jednak nieubłaganie. Zmieniają się nie tylko budowy, lecz i na nich dokonują się zmiany sposobu montażu, wprowadza się nowe technologie, nowy sprzęt; zmieniają się również ludzie. Ilu z nich odeszło już z naszego grona na zawsze? Wielu przeszło na emeryturę i naprawdę niewielu zostało z tych co rozpoczęli pracę w 1945 roku na pierwszej chyba budowie Mostostalu, jaką była budowa mostu im. ks. Józefa Poniatowskiego. W Warszawie była to niewątpliwie pierwsza budowa, ale skala jej ważności w tych ciężkich dla Warszawy czasach nie ma wartości porównywalnych.

Mostostal prowadził odbudowę 4 zniszczonych przęseł mostu w odmierzonej formie niż dawniej. Projektantem i kierownikiem nadzoru był nieżyjący już dziś profesor Stanisław Hempel, mający do pomocy 2 młodych inżynierów: Jerzego Teligę i Aleksandra Mostowskiego. Stanowisko kierownika budowy z ramienia Mostostalu pełnił Brzozowski, a po nim, później, Bystram. Pracami inżynierskimi jak: rusztowania, odbudowa filarów, zaplecze budowy – kierował Jaworski; jego zastępcą i kierownikiem robót był Kazimierz Szydłowski.

Roboty montażowe prowadził Zenon Wołński, który miał prawie cały personel montażowy ze Śląska. Trzeba tu powiedzieć, że Śląsk dostarczył nie tylko konstrukcję stalową wykonaną przez Hutę Pokój, ale przysłał doborową kadrę montażową, której przewodził O. Szyndler. Wśród tych ludzi byli mistrzowie jak: Jan Parkietny, stary Nowara, Golsz i duże grono doświadczonych monterów. Warszawscy monterzy uzupełniali grupy montażowe do liczebnego stanu i wspólnie ze Ślązakami „dawali pozór na ta lina” lub twardo dzierżyli monerskie „pyrliki”.

Na pewno w myśli niejednego mostostalowca powstaje dziś pytanie, jak i czym montowaliśmy ten most w tak trudnych, powojennych latach. Na to pytanie można odpowiedzieć, że sprzętem, jaki do dziś jest używany w Mostostalu – do wyładunku z wagonów i załadunku na pontony służył derrick pełnoobrotowy, wysokości 30 m i udźwigu 15 t. Poza nim... nic innego nie było. Kierował tymi pracami stary

majster Kwaśniewski, a w skład grupy transportowej wchodził: Stanisław Bartosiewicz, Franciszek Skowroński i inni. Załadowane pontony z elementami konstrukcji prowadził pod montujący się most Konstanty Dymek. Nie tylko on przekwalifikował się z wodniaka na montera, ale i większość wodniaków, jak bracia Żuławniki i Marciniaki, porzuciła wiosła, a do ręki wzięła klucze.

Dźwigi główne (łuki) montowano na specjalnym pomoście roboczym w jedną całość. Podnoszone były one dwoma dźwigami portalowymi tzw. Hojarczykami, których nazwa pochodzi od nazwiska ich projektanta prof. Stefana Hojarczyka. Posiadały one rozpiętość dla tej budowy 28 m, wysokość nóg 18 m i po 40 t udźwigu na haku. Poza tym oba te dźwigi przy jednej z podpór miały zamontowane po 2 wysięgniki stalowe o udźwigu 5 t, za pomocą których wyładowywało się konstrukcje z pontonu na pomosty robocze, do scalania. Jezdnie montowały dwa derricki, posuwając się po torach już zamontowanej konstrukcji. Dla dopełnienia stanu „wielkiej mechanizacji” służyła niewielka motorówka do holowania pustych pontonów, bo załadowanym nie mogła sprostać.

Tu właśnie, na moście Poniatowskiego powstał i został zastosowany pierwszy raz montaż wielkoblokowy, którego twórcą był dyrektor techniczny ówczesnego Mostostalu Cezary Lubiński. Tu też, na moście Poniatowskiego, Mostostal miał pierwszą czarną kartę, gdy 4 grudnia 1945 roku, w godzinach popołudniowych, nastąpiła katastrofa budowlana, w której zważyło się największe przęsło mostu o rozpiętości 78 m, składające się z 7 potężnych łuków, które spadły do wody. Tu zginął też pierwszy człowiek Mostostalu – monter Krupnik, którego zwłoki wydobyto w kilka miesięcy po katastrofie, podczas wydobywania wraków z dna rzeki. Tu doznał również trwałego kalectwa drugi monter – Zbigniew Kotański, obecnie pracujący na Bazie Sprzętowo-Remontowej.

Czas naglił i szła mroźna zima, a mimo mrozu w połowie grudnia ruszyły lody, łamiąc pozostałe rusztowania i uszkadzając jednocześnie jeden z dźwigów portalowych. Załoga straciła całą zimę, bo nie miała ani dźwigu, ani

konstrukcji, a na dodatek złego spływ wiosennych lodów zagrażał połamaniem gęsto zabitych pali. W takim stanie rzeczy trzeba było przeczekać zimę, a z robotami na wodzie ruszyć po ich spływie wiosennym. W tym czasie Huta Pokój wykonała 7 nowych łuków, przy użyciu niezniszczonych podczas katastrofy części poprzedniego przęsła.

Dzień 22 lipca 1946 roku zbliżał się szybko. Figurował on w harmonogramach budowy jako dzień oddania Warszawie nowego mostu stalowego. To też z wiosną 1946 roku praca ruszyła z miejsca pełną parą – dzień i noc; pośpiesznie wykonywano rusztowania, na których miały spocząć kratownice z torami pod dźwigi portalowe. Układanie krat było uciążliwe i wymagało wiele cennego czasu, którego było tak mało. Wtedy właśnie zrodziła mi się nieśmiała myśl, ażeby na pomoście roboczym, przygotowanym pod blokowanie łuków, zmontować całe przęsło kratowe i wylewarować je na wysokość oczepów, na których miało spocząć, a potem dokonać przesuwkę boczną. Obliczyłem, że całe to zadanie można wykonać w trzy doby, na co przy założeniu montażu z pojedynczych krat potrzeba było w najlepszym razie 8-10 dni. Nieśmiało zwierzyłem się z pomysłu prof. Stanisławowi Hempłowi, który po przeanalizowaniu sprawy omówił ją z Zenonem Wolińskim i następnego dnia zapadła decyzja „po mojej myśli”. Do wykonania tej roboty wyznaczono mnie. W cztery dni wykonałem powierzone zadanie, kończąc – 1 maja 1946 roku, po drugiej stronie przęsła przesuwkę i jednocześnie tory.

Następnego dnia krany wtoczyły się na nowe przęsła i szybko montowały jeden łuk po drugim, a niebawem miały otworzyć front robót dla brygad montujących jezdnie.

Derricki były powolne i czas montażu jezdni jednego przęsła wynosił ok. 6 tygodni. Strach ogarniał kierownictwo budowy na myśl, że w takim tempie koniec montażu jezdni będzie dopiero za 3 miesiące. Ośmielony pierwszym sukcesem wystąpiłem z wnioskiem, aby jezdnie montować nie derrickami, lecz dźwigami portalowymi, blokując ją na lądzie w duże płyty i tak zmontowane elementy podawać pod portale, dla ułożenia na przygotowanych wspornikach rurowych. Wyliczony przeze mnie czas

wynosił 14 dni na jedno przęsło. Propozycja była łakoma, bo skracała realizację o 4 tygodnie na jedno przęsło, ale trudność miała być w czym innym – kierownictwo montażu odmówiło wykonania robót tym sposobem jako nie-realnym. Pomimo to zdecydowano się na takie rozwiązanie. Całą noc trwała debata i ustalenia techniczne. Przygotowane zespoły ładowano na pontony tak, aby mogły być brane zawsze z wierzchu i kładzione na moście bez dodatkowych przemieszczeń. Sukces okazał się całkowity. Grupy montażowe okazały się lepsze niż sam wnioskodawca, bo jedno przęsło montowały nową metodą w 7 dni zamiast 14. Przy następnym i ostatnim przęsle skrócono czas montażu do 4 dni, a zaoszczędzony czas pozwolił na wykonanie robót betonowych, chodników, wykończenie mostu oraz jego próby.

Dzień otwarcia 22 lipca 1946 roku był realny. Dzień ten dla budowniczych mostu był najbardziej radosny i chyba niepowtarzalny w historii oddawania obiektów wszystkich budów Mostostalu. Należy zaznaczyć, że budowa ta była w ciągłym zainteresowaniu najwyższych władz partyjno-rządowych, co miało odzwierciedlenie w częstych wizytacjach ówczesnego prezydenta Bolesława Bieruta, premiera Osóbki Morawskiego, I sekretarza PPR tow. Władysława Gomułki i innych osobistości. Pełnomocnikiem rządu do spraw budowy mostu był Józef Sigalin.

Dzień 22 lipca 1946 roku był pogodny, ciepły i słoneczny. Cała załoga Mostostalu, kierownictwo budowy i dyrekcja w osobach: Józefa Dangla, Cezarego Lubińskiego i Romualda Gołębiowskiego – zebrały się na moście i w największym porządku, czwórkami, udały się na mszę, do kościoła św. Krzyża, odprawioną na tę intencję. Potem nastąpiło poświęcenie mostu i uroczyste otwarcie dokonane przez prezydenta Bolesława Bieruta. Nastąpiła dekoracja odznaczeniami państwowymi. Prof. Hempel otrzymał Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski, Zenon Woliński – Krzyż Kawalerski, a wielu ludzi z budowy otrzymało wysokie odznaczenia państwowe. Ja „zarobiłem sobie” Złoty Krzyż Zasługi i Srebrną Odznakę Odbudowy Warszawy. Po akcie dekoracji prof. Hempel z Krzyżem Komandorskim na szyi, na

czołgu T-34 przejeżdżał przed trybuną honorową. Wjeżdżając na most z dużą szybkością, udowodnił tysiącom zebranych na wiadukcie i pobliskich ulicach warszawiaków, że most jest czynny, otwierając jednocześnie pochód, na którego czele szła cała załoga Mostostalu, a za nimi ogromne tłumy warszawiaków, którzy chcieli własnymi stopami dotknąć jezdnii. Trzeba było rozstawić ludzi wzdłuż całego pochodu, by zwracali uwagę, aby ludzie nie maszerowali krokiem jednostajnym.

Następnego dnia część załogi pakowała walizki i odjeżdżała na Śląsk, przy niemałych trudnościach z zapakowaniem królików i gołębi pocztowych, bo trzeba wiedzieć, że i taka hodowla była. Inni zaczęli się przenosić pod starego, poczciwego „Kierbedzia”, z którego pozostało tylko po półtora przęsła po obu stronach rzeki, a jeszcze inni wyciągali z wody wraki i ciosy starego mostu. Górą uruchomiono pierwszą linię tramwajową z Warszawy na Pragę przez al. Zieleniecką do Grochowskiej, Tłumy ludzi, samochodów i furmanek ożywiły tę część miasta w taki sposób, że trudno było uwierzyć, że ta arteria skończona została przed paroma godzinami. Miasto wzięło w posiadanie to, co było mu najpotrzebniejsze.

W parę tygodni później część monterów przeniosła się na budowę gmachu sejmu, gdzie miała wykonać montaż szkieletu kopuły stalowej dachu. Budowa ta była ważna nie tylko dla Warszawy, lecz i dla całego kraju, gdyż tu w niedługim czasie przedstawiciele całej Polski mieli zasiąść na swoje normalne posiedzenie sejmowe.

Wszystko, co się wiązało z budową mostu było pierwsze w Mostostalu a więc i to, że podczas przerwy zimowej, w oczekiwaniu wiosny i konstrukcji, kilka osób z grup montażowych wykonało, na własny już rachunek, montaż masztu antenowego dla Polskiego Radia – Warszawa II, na forcie mokotowskim. Można dziś o tym wspomnieć, bo czas i różne amnestie oraz cel uniemożliwiają prokuraturze zagłębienie się w tak przestarzałe sprawy.

Ludzie stawiali pierwsze swoje kroki w zawodzie montażowca. Wiele nazwisk wyleciało już z pamięci. Pozostali jednak niektórzy, jak: Sylwester Szajkowski z nieodłączną kontrolką,

Tadeusz Florczak, Sylwester Kozłowski, Adam Bagłaj i wielu, wielu innych, którzy zaczynając od zwykłego robotnika przez lata pracy i zdobyte doświadczenia stali się cennymi fachowcami dnia dzisiejszego. Byli i tacy, dla których w zniszczonej Warszawie zabrakło pracy w ich zawodzie. Koniunktura utworzyła się dla cieśli, więc kto sprytniejszy jako taki fachowiec przychodził na budowę po pracę. Takim przykładem był niedawno zmarły, długoletni pracownik warszawskiego Mostostalu – Stefan Wróbel, z zawodu kierowca. Pożyczoną od sąsiada siekierkę zatknął za pas, aby z daleka świadczyła o zawodzie. Co prawda sąsiad używał jej tylko sporadycznie do tłuczenia węgla czy rąbania szczypek na rozpałkę dla żony, ale co siekiera, to siekiera i cieślę przyjęto. Cieśla jednak po paru dniach przesiadł się jako pomocnik kierowcy Wąsika na nową ciężarówkę Ford Canada, którą budowa otrzymała z centrali jako jedyną na cały okres budowy.

Tu, na moście Poniatowskiego, Mostostal jako przedsiębiorstwo odznaczony został Złotym Krzyżem Zasługi i Złotą Odznaką Odbudowy Warszawy. W księdze pamiątkowej prezydent Bolesław Bierut wpisał w dniu otwarcia, że dotrzymany termin oddania tej arterii przekreśla całkowicie ciemną kartę spowodowaną zawaleniem się 3 przęsła i wina na zawsze zostaje darowana całkowicie.

Na tym można by zakończyć pierwszy rozdział warszawskich budów i przejść, razem z częścią ludzi, na plac pod mostem Kierbedzia. Właśnie w pracowni BOS-u dyskutowano zawzięcie nad projektem nowego mostu, a raczej nad jego odbudową. Profesor Stanisław Hempel wysunął projekt zbudowania w tym miejscu mostu wiszącego, natomiast reszta BOS-u była zwolennikiem budowy mostu o konstrukcji samonośnej, opartej na istniejących podporach. Tylko w jednym punkcie byli wszyscy zgodni, że pozostałe szpetne kratownice należy zdemontować i należy to zrobić jak najprędzej. Inżynierowie z Mostostalu opracowali projekt demontażu – oddzielny dla przęsła praskiego, przechodzącego nad ładem, i oddzielny dla przęsła warszawskich – nad jedynym przęsłem żeglownym, gdyż pozostałe zatarasowane były zwaloną konstrukcją.

Warszawiacy z mostu Poniatowskiego zostali przeorganizowani i rozpoczęli roboty przygotowawcze do rozbiórki resztek konstrukcji stalowej. Aleksander Mostowski łącznie z Jerzym Teligą wykonali projekt demontażu; Kazimierz Szydłowski wraz z majstrem Stefanem Ciesielskim i Franciszkiem Biegałowskim zajęli się wykonaniem rusztowań. Ja kierowałem przygotowaniem do rozbiórki konstrukcji stalowej, jednocześnie po obu stronach Wisły.

Metoda demontażu konstrukcji stalowej od strony praskiej polegała na:

- wybudowaniu 4 silnych kozłów drewnianych, posadowionych na legarach na ziemi,
- uniesieniu całości do góry i oparciu drogą klinowania na jarzmach, aby uwolnić przyczółek praski i filary od nacisków ciężaru stali.

W następnej kolejności odcinana była konstrukcja stalowa, kawał po kawale, idąc od przyczółka w stronę środka przęsła na ok. 20 m, gdyż pod spodem przechodziła kolejka wąskotorowa łącząca Jabłonnę z Karczewiem. Odcięte tak od przyczółka, jak i od filaru, pozostało wsparte wyłącznie na 4 kozłach rusztowanych, których konstrukcję należało opuścić na ziemię w sposób szybki i zdecydowany. Postanowiono: w słupach nośnych i zastrzałach nawiercić otwory, a ludzie z warszawskiego „Minera” założyli ładunki trotylu i jednym naciskiem wyłącznika spowodowali ich wybuch, zrywając jednocześnie wszystkie elementy nośne rusztowań. Kronika Filmowa i reporterzy szykowali się do uchwycenia opadającej 900-tonowej konstrukcji z ustawionymi kamerami; nawet zawiadowca stacji „Most” nie odprawił pociągu kolejki karczewskiej, aby udostępnić swoim pasażerom niecodzienny widok. Jakże wielkie zdziwienie ogarnęło wszystkich, kiedy nastąpiła eksplozja ładunków trotylu, przęsło mostowe podskoczyło w górę i osiadło z powrotem na zerwanych słupach, grożąc lada momentem zwaleniem się na ziemię. Okazało się, że zerwane stójki drewniane połączyły się z powrotem, wpijając swoje zadziory w pozostałą część konstrukcji drewnianej. O ponownym założeniu ładunków nie było nawet mowy: w każdej chwili groziło runięcie konstrukcji, co mogło spowodować nieobliczalne wypadki z ludźmi. O pozostawieniu

własnemu losowi nie mogło być również mowy, ze względu na dużą liczbę ludzi i dzieci przebywających z ciekawości pod mostem. Po krótkiej naradzie doszliśmy do jednego wniosku, że rusztowanie należy z dużej odległości oblać benzyną i podpalić. Pożar trwał dość długo, podsycany nową butelką benzyny, i prawie wszystkie elementy nośne dopalały się, a most jak stał, tak stał dalej. Trudno było zrozumieć, co jeszcze niesie tych 900 ton, bo nieobjęte płomieniem pozostały tylko zastrzały. Dopiero przypadkowa butelka z benzyną, rozbita o jeden z nich, przerzuciła nań ogień trawiąc go przez dobre 20 minut. To dopiero zadecydowało o końcu całej akcji, gdyż cała masa 900-tonowej konstrukcji powoli zaczęła się chylić aż runęła na zmarzniętą ziemię, rozpadając się na większe i mniejsze kawałki. Szybko dogasiliśmy płonące rusztowania, a spawacze przystąpili do cięcia na drobne kawałki wsadowe tak, aby pasowały do gardzieli pieców martenowskich. Konstrukcja mostu Kierbedzia, wykonana prawie przed 100 laty, była ze stali zgrzewanej tak dalece kruchej, że podcięty słup oporowy na przyczółku upadając na twardą ziemię połamał się na kilka drobnych kawałków pomimo swoich potężnych przekrojów.

Przędło warszawskie było daleko trudniejsze do demontażu. Projekt przewidywał jego wsparcie na jednym krzaku pali zabitych w nurt Wisły, stwarzając w ten sposób warunki żeglowne dla statków. Cały ciężar przęsła miał być wsparty na tym jednym jarzmie, a jako przeciwwaga służyła konstrukcja odcięta poza filarem i ułożona na konstrukcji przęsła na pierwszym filarze i klinowaliśmy je podkładkami dębowymi na jarzmie. Ponieważ cały nurt rzeki skierowany był w ten właśnie przelot, więc woda wyrwała pale, które zagłębiały się coraz dalej w dno rzeki i nie można było otrzymać pełnej stabilności. Osadzanie to zajęło wiele czasu przy bardzo srogiej zimie, bo temperatury ujemne dochodziły do -35°C , a wiatry wzdłuż rzeki pogarszały ciężkie warunki pracy. Mimo tego monterzy nie ustawiali w żmudnej pracy niedającej właściwego rezultatu, co w końcu, po zagłębieniu się całej konstrukcji drewnianej ponad 1 m w dno rzeki, zdecydowało

o rozbiórce rusztowania i wykonaniu nowego, ale już na wiosnę, gdyż duże opady śniegu i grubość lodu na Wiśle dochodząca do 80 cm stawiały pod wielkim znakiem zapytania jakąkolwiek konstrukcję drewnianą, której by lody nie zniszczyły.

W końcu marca Wisła ruszyła; potężne zwały lodu zniosły część mostu drewnianego w Dęblinie, a utworzone wielokilometrowe zatory w rejonie Maciejowic i Góry Kalwarii nie wróżyły nic dobrego. Potężna fala lodów zbliżała się do Warszawy i pomimo silnej obrony saperskiej zmiotła most wysokowodny przy wylocie ul. Karowej, a jego konstrukcja drewniana oraz zwały metrowej grubości lodu ruszyły z atakiem na nasze niezdemontowane przęsło. Były to chwile tak groźne, iż wydawało się, że lody zrobią w parę sekund to wszystko, co my mieliśmy zrobić przez kilka miesięcy i zrzucą konstrukcję stalową przęsła do wody. Napór lodów był tak wielki, a jego zwały parte przyborem wody zapierały o pasy dolne kraownic i jezdnię, unosząc konstrukcję stalową na parę cm w górę. Po kilku godzinach pierwsza nawała przeszła, a przez następnych kilka dni powstało czyste lustro wody, której poziom utrzymywał się ponad 5,3 normalnego stanu.

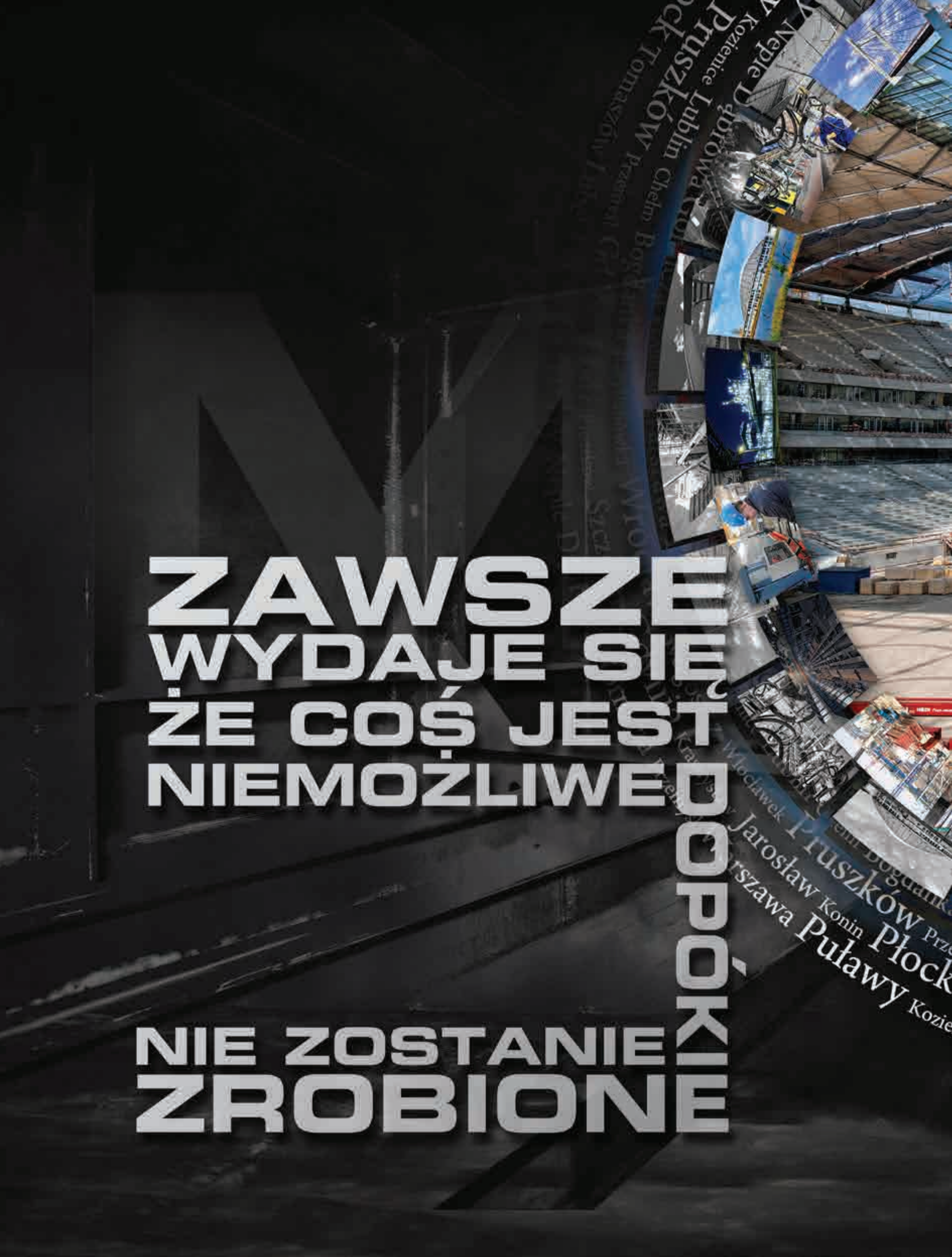
Po tej srogiej zimie w Warszawie pozostał tylko jeden most drogowy, tj. most Poniatowskiego, a wysoki poziom wód nie pozwolił saperom na budowę nowego mostu pontonowego w miejscu zniszczonego wysokowodnego.

Zniszczenie mostu wysokowodnego przyspieszyło decyzję BOS-u o konieczności budowy nowego mostu, przy założeniach, że most ma być oparty na odbudowanych filarach mostu Kierbedzia. Most ma być możliwie najszerszy i wybudowany w szybkim tempie. W październiku czy listopadzie 1947 roku Mostostal otrzymał zlecenie na wykonanie projektu, dostawy konstrukcji i montaż nowego mostu łącznie z odbudową i przebudową filarów. Od tego to dnia grupa inżynierów centrali Mostostalu w Zabrzu pod kierownictwem znanego projektanta konstrukcji stalowych inż. Koziołka i inż. Józefa Szulca zabrała się do wykonania projektu, a w grudniu przedstawiła projekt techniczny do zatwierdzenia władzom BOS-u. Projekt został przyjęty, a z biur Mostostalu

**ZAWSZE
WYDAJE SIĘ
ŻE COŚ JEST
NIEMOŻLIWE**

**NIE ZOSTANIE
ZROBIONE**

OPROK



wychodziły zamówienia do hut na walcowanie stali, przy jednoczesnym wykonywaniu rysunków warsztatowych. Projekt Mostostalu zakładał: rozbiórkę zniszczonych filarów do poziomu „zera”, pozostałe dwa filary i przyczółki należało przebudować do nowej formy i dostosować do nowej konstrukcji. Sprawą odbudowy filarów zajął się nowo zaangażowany na budowę inż. Kubiak.

Projektanci mostu mieli dość trudne zadanie, bo trzon filarów mostowych był posadowiony na trzech studniach tak, że łożyska dźwigarów spoczywały w płaszczyźnie pionowej na dwóch studniach, a trzecia podpierała izbicę filaru. Projektowany most zakładał konstrukcję 6-przęsłową, belkę ciągłą – jazda górą – dwa dźwigary nośne jako blachownice paraboliczne o rozstawie dostosowanym do istniejących podpór z dwoma wspornikami konsolowymi o długościach po 5 m. Jezdnia mostu wchodziła po 1 m na wsporniki poza osie dźwigarów głównych, dając w ten sposób 15 m szerokości i dwa chodniki dla pieszych po 3 m każdy. Zastosowano tu stal o podwyższonej wytrzymałości w gatunku St52, a elementy drugorzędne ze stali St37. Ciężar całości wynosił ok. 5680 t.

Poza konstrukcją nośną most ma bogate wyposażenie dodatkowe, ważne dla gospodarki komunalnej: 2 kable dla trakcji tramwajowej, chodniki kontrolne wzdłuż całego mostu + 2 suwnice specjalne ze wspornikami wysuwnymi dla kontroli, malowania i rewizji konstrukcji stalowej oraz inne.

W czasie kiedy biura konstrukcyjne Mostostalu liczyły pośpiesznie poszczególne elementy konstrukcji, my wykonaliśmy nowe rusztowanie o wzmocnionych palach, szybko osadzili konstrukcję przęsła warszawskiego na jarzmach i zdemontowaną konstrukcją stalową wysłali do hut śląskich, przygotowując teren pod przebudowę podpór i przygotowanie nowego placu wielkiej budowy, jaką miała w niedługim czasie zostać budowa nazwana Trasą W-Z.

W związku z poszerzoną jezdnią i inną konstrukcją stalową nowego mostu jezdnia podniesiona została w stosunku do poprzedniej o ok. 1,6 m, co wymagało przebudowy ulic Nowego Zjazdu i ul. Zygmuntowskiej. Jednocześnie należało przebudować dojazdy od strony

Warszawy z Wybrzeża Kościuszkowskiego, powiązanego z ulicami dojazdowymi od Wisły. Wystąpiło wiele problemów komunikacyjnych i urbanistycznych w tej części Warszawy.

Dla rozwiązania tych problemów powołane zostało nowe biuro budowy Trasy Wschód-Zachód, na czele którego stanął pełnomocnik rządu Józef Sigalin; wraz z Wacławem Jankowskim, Janem Knothe i Czesławem Stępniewskim opracowali oni przebudowę całej arterii komunikacyjnej, idącej od końca ul. Wolskiej, tunelem pod pl. Zamkowym, dawnym Nowym Zjazdem przez nowy most, ul. Zygmuntowską i nową, wybudowaną ulicą Radzywińską aż do szosy idącej do Radzymina i dalej do Białegostoku. Aby zrealizować to śmiałe przedsięwzięcie, należało wyburzyć wiele wypalonych domów przy ul. Wolskiej i zrobić przebiecie przez płataninę wąskich uliczek na przedpolu Starego Miasta, wybudować tunel pod pl. Zamkowym, zburzyć stary wiadukt Pancera i wykonać w tym miejscu nowy, wybudować nowy wiadukt nad Wisłostradą koło gmachu Związków Zawodowych (dawny dom Schichta), wykonać wjazdy i zjazdy z mostu na Wybrzeże Kościuszkowskie, podnieść i poszerzyć ul. Zygmuntowską, przebudować cały węzeł skrzyżowania ul. Zygmuntowskiej z ul. Targową oraz wykonać nową, parokilometrową ul. Radzywińską – od ul. Targowej do szosy Radzywińskiej. To tylko część wyliczonych robót, które miały być zaprojektowane i wykonane na przestrzeni dwóch lat, tj. od połowy roku 1947 do 22 lipca roku 1949.

Dla realizacji tak ogromnych zadań powołano dwa przedsiębiorstwa państwowe: Mostostal z granicą robót do wiaduktu Pancera w kierunku wschodnim i „Betonstal” od wiaduktu Pancera na zachód. Mostostal wykonywał w tym czasie wszystkie roboty, jakie mu przypadały na jego odcinku; począwszy od robót ziemnych przez budowę chodnika z ułożeniem kostki, budowę podpór pod most przez Wisłę, montaż konstrukcji mostu, malowanie i zamiecienie po sobie wybudowanych ulic. Do realizacji tego przedsięwzięcia centrala Mostostalu w Zabrzu powołała Biuro Polowe oznaczone nr 1, którego kierownikiem został Zenon Woliński, a jego zastępcą Jerzy Teliga.

Aleksander Mostowski prowadził przygotowanie organizacji budowy łącznie z odbudową podpór na Wiśle i wykonaniem rusztowań. Jako kierownik grupy robót K. Szydłowski dostał do wykonania wszystkie roboty ziemne i betonowe łącznie z nawierzchniami. Mnie powierzono wszystkie roboty wiążące się z jakimkolwiek montażem jako kierownikowi grupy robót montażowych i kierownikowi montażu mostu, nazwanego później Śląsko-Dąbrowskim. Poza tym powstało biuro techniczno-kosztorysowe, którego kierownikiem był Florian Kowalewski. Pracownicy tego biura to m.in. Witold Karpowicz i Roman Majcher.

Roboty rozbiórkowe filarów rozpoczęto w połowie 1947 roku. Na razie ładowano ręcznie ciosy granitowe do podstawionych barek i batów, a później zamontowano przy każdym z filarów drewniany derrick, napędzany wciągarkami spalinowymi z dostaw UNRRA. Robota była już zmechanizowana, ale ograniczony zasięg derricka nie pozwalał objąć całego filaru. Potrzeba więc zmusiła nas do wykonania 2 rzędów rusztowań wzdłuż filarów, a na torze – zamontowania suwnicy o udźwigu ok. 5 t, własnej konstrukcji i wykonania. Suwnice te wykonano w warsztatach budowy, przy zastosowaniu do mechanizmu napędu różnych skrzyń przekładniowych zakupionych w składowiskach złomu. To była już „wielka mechanizacja”.

Najwięcej kłopotów sprawiało oddzielanie poszczególnych bloków z muru wewnętrznego, wykonanego z dużych granitowych otoczków i kamienia łupanego, łączonego na wapno hydrauliczne, które okazało się bardziej trudne w rozbiórkach niż zaprawa betonowa. Filary były głęboko popękane na skutek wysadzania ich, a popękania te szły w głąb lustra wody. Uniemożliwiało to ich odbudowę bez dodatkowych zabezpieczeń przed napływem i zalewaniem robót wodą z rzeki. Zastosowano więc grodzie z „painerów” łączonych na zamki, bez zabicia w dno rzeki, gdyż duża ilość kamienia i głazów pozostałych po budowie i odbudowie po pierwszej wojnie światowej uniemożliwiała to. Dla uszczelnienia należało spody grodzie dopasować do profilu narzutów kamiennych. Inż. Woliński zdecydował, aby operację tę wykonali nurkowie przez cięcie pod wodą palnikami

gazowymi. Robota nie dała się jednak wykonać jak założono. Powstawały duże przestoje, a raczej całkowite zahamowanie robót.

Zostałem wezwany ze Świdra, gdzie w tym czasie prowadziłem montaż mostu. Po obejrzeniu grodzie doszedłem do wniosku, że tą metodą nic nie zbudujemy. Należało przede wszystkim usunąć z narzutu kamiennego piasek i drobne kawałki kamieni naniesionych przez wodę, jak i powstałe rumowisko po wysadzeniu filarów. Zadanie to mógł wykonać tylko silny strumień wody z pompy, jeśli przewód gumowy zakończony będzie rurą i prądownicą. Na tak oczyszczonym gruncie ponownie zamontowałem grodzie, a oddzielny pręt stalowy, opierający się jednym końcem o dno, drugim wyznaczał jego profil już nad poziomem wody, znacząc punkt po punkcie, w odległości co 5 cm z obu stron, stalowe ścianki. Profil ten, po sukcesywnym rozszpuntowaniu odcinków grodzie, został przeniesiony na dolną jej krawędź i wypalony palnikiem, ale już na powierzchni wody i ponownie zamontowany w to samo miejsce. Tak dopasowana cała ścianka, dobita 2-tonowym taranem, okazała się dość szczelna, a resztę uszczelniła zasypana glina, ubita w komory pomiędzy ściankami grodzie. Przecieki wody usuwała stale pracująca mała pompa ssąco-tłocząca, z regulacją na ssaniu.

Trzon filarów okazał się tak suchy, że można było na nim usiąść nie zamoczywszy spodni, pomimo że prace prowadzone były na 3 m poniżej lustra wody. Teraz rozbiórka szła szybko, a suwnica wywoziła co chwilę napelnione gruzem koleby do batów, a te z kolei przewoziły go na ład. Po dojściu do zdrowego już miejsca rozpoczęła się odbudowa. Grupy kamieniarzy na ładzie odkuwały nowe granitowe ciosy jako okładzinę zewnętrzną, a środek wypełniał beton wysokiej marki. I tak warstwa po warstwie rosły filary do odpowiedniej rzędnej, aż zakończone zostały silnie zbrojoną ławą betonową. Miejsca pod łożyska zostały dodatkowo dozbrojone zbrojeniem spiralnym.

Podczas rozbiórki jednego z filarów znaleźliśmy mosiężną tabliczkę, na której napis głosił, że inż. Stanisław Kierbedź – generał inżynierii w roku (...) zaprojektował i odbudował ten most... ale złotych monet nie było.

W czasie odbudowy końcowej trzech zniszczonych filarów prowadzono jednocześnie przebudowę górnych partii pozostałych dwóch oraz dwóch przyczółków – praskiego i warszawskiego, dostosowując je do nowej konstrukcji. Grupy ciesielskie wykonywały pośpiesznie rusztowania drewniane w postaci jarzm, na których monterzy prowadzili montaż kratownic i blachownic nazwanych belkami „C”, po których miały posuwać się dwa dźwigi typu „Hojarczyk” oraz wózki z podwieszonymi elementami dźwigarów głównych. Na ładzie, wzdłuż Wisły, ustawione zostały dwa dźwigi bramowe „Wojnarowskiego” o udźwigu po 20 t, dla rozładunku konstrukcji z wagonów i scalania jej na specjalnych wózkach w duże części dźwigarów nośnych. Żuraw obrotowy, typu jak obecny „Waryński”, podawał drobniejsze elementy do scalania i ładował na pontony resztę elementów montażowych. Do podnoszenia elementów zablokowanych do pozycji pionowej oraz obrócenia ich o 90° służyła konstrukcja dwóch blachownic, tzw. belka „A”, po której poruszał się wózek suwnicy 100 t. Urządzenie to podawało ciężkie elementy na belkę „B” i tam za pomocą drugiego wózka, o udźwigu już 50 t, zostały one podwieszane do dwóch wózków, które wiozły je pod dźwigi portalowe, które z kolei przejmowały element z wózków i wynosiły je z drogi transportowej, ustawiając na swoich osiach. Do montażu konstrukcji belek poprzecznych – wiatrownic, służyły wysięgniki zamontowane do portali.

Dla sprawnego wykonania konstrukcje wykonywały dwie huty. Trzy przęsła, ze środkowym węzłem oporowym posadowionym na łożysku stałym, wykonywał „Konstal” Chorzów; trzy pozostałe przęsła – Huta Zabrze, z tym jednak, że cały węzeł oporowy po odbiorze go w „Konstalu” razem z całym przęsłem został odmontowany i przesłany do Zabrza; tam spasowano go z konstrukcją przęsła wykonanego przez Zabrze. Miało to na celu uniknięcie jakichkolwiek odchyłek i nieprawidłowości wykonawstwa, co przy belce ciągłej i tak potężnym styku montażowym, bo długości ponad 5 m, miało wielkie znaczenie ze względów montażowych.





Pierwsze elementy konstrukcji nowego mostu zaczęły napływać w lipcu 1948 roku. W sierpniu rozpoczęliśmy scalanie ich na brzegu, a po regulacji rozpoczęliśmy nitowanie. Podczas jednej z wizyt prezydent Bolesław Bierut „zabił” pierwszego nita w środkowym węźle, co było początkiem właściwego nitowania.

20 września 1948 roku w obecności członków rządu z prezydentem Bierutem na czele, został podniesiony i ustawiony pierwszy ciężki element mostu na filarze środkowym. Był to niejako początek wykonawstwa tej budowy. W największym nasileniu pracowało na montażu ok. 200 ludzi, rozdzielonych na dwie pełne zmiany po 12 godzin. Personel kierowniczy był bardzo szczupły; ja jako kierownik montażu miałem do pomocy dwóch majstrów: Stefana Podłogę, dozorującego roboty na Wiśle, Rucińskiego, prowadzącego roboty na lądzie, oraz cztery grupy montażowe montujące dźwigami na Wiśle. Grupowymi byli: Sylwester Kozłowski, Władysław Hieropolitański, Władysław Łojko i Zygmunt Sadowski.

Grupa Zygmunta Kwiatkowskiego ustawiała łożyska. Grupa Wincentego Lipca, bardzo liczna – bo 32 osoby, zajmowała się tylko skręcaniem na śruby pod nitowanie. Dwie grupy: Karola Podłogi i Pietrasika, scalały konstrukcję na dole, a grupa Władysława Jasińskiego transportowała elementy ciężkie z lądu po portale; Bolesław Kosowski, jako grupowy nitownik, kierował 12 grupami nitowniczych – po 4 osoby. W jednej z nich był Jan Sarnecki, mający do obsługi, dowożenia koks i nitów, jeszcze dwóch chłopców. Roboty były prowadzone systemem dniówkowym, z wyjątkiem nitowania, które zostało objęte akordem.

Kolejność montażu, określona projektem, zakładała montaż 3 przęsła (licząc od strony Warszawy) jako pierwsze i 4 przęsło – praskie. W dalszej kolejności montowane było przęsło 2 i 5, a jako przedostatnie – przęsło 6, łączące konstrukcję mostową z przyczółkiem i ulicą Zygmuntofską. Ostatnim montowanym przęsłem było przęsło krańcowe od strony Warszawy. Termin zakończenia konstrukcji nośnej przewidziany był na koniec lutego 1949 roku. Od 1 lutego miała rozpocząć się rozbiórka niektórych rusztowań, aby dać wolny przelot dla

przepływu wiosennych lodów. Roboty szły planowo i z dużym nasileniem; każde przesunięcie terminów groziło nieobliczalnymi następstwami przy wiosennych „lodochodach”.

W listopadzie 1948 roku Kopalnia Zabrze-Wschód wystąpiła z apelem do szerokich rzesz pracujących, aby uczcić dzień 15 grudnia, dzień zjednoczenia PPR i PPS w jedną partię – PZPR, zobowiązaniami produkcyjnymi. Na apel ten jako pierwsi odpowiedzieli budowniczowie Trasy W-Z w Warszawie. Przez jedną noc Zenon Woliński, Jerzy Teliga i ja przeanalizowaliśmy cały harmonogram montażu, w najdrobniejszych jego szczegółach, obliczając czas potrzebny dla każdego z poszczególnych elementów mostu w taki sposób, aby konstrukcja nośna mogła być zakończona 15 grudnia 1948 roku. Dla dotrzymania tego terminu należało wprowadzić wiele zmian organizacyjnych, które w sumie dawały dwa i pół miesiąca przyspieszenia. Przedsięwzięcie było wyjątkowo trudne, gdyż roboty montażowe prowadzone były i tak przez 24 godziny na dobę. Wszystkie stanowiska monterskie były obsadzone, a o dodatkowym jakimkolwiek sprzęcie nie mogło być mowy. Pozostały tylko dwie możliwości. Pierwsza – to bezwzględny reżim czasowy dla scalania, transportu i montażu na Wiśle. Druga – prowadzenie montażu ciężkich elementów w godzinach nocnych, bez względu na porę, godzinę i warunki atmosferyczne. Gdyby przedsięwzięcie to udało się, budowa zyskałaby czas, od 15 grudnia do początku marca, na demontaż dźwigów na Wiśle, kratownic, belek „A”, „B” i „C”. Grupy ciesielskie miałyby czas na demontaż rusztowań drewnianych, usunięcie drzewa z koryta rzeki, umożliwiając w ten sposób łagodny spływ wiosennych lodów. W nurcie rzeki pozostałyby tylko rusztowania nośne pod głównymi stykami dźwigarów w przęsłach niewynitowanych, tj. w przęsłach 1, 2 i 6. Następnego dnia po tej naradzie odbyła się wielka masówka w części wybudowanego już tunelu przygotowanego prowizorycznie jako sala zebrania. Uchwalono i zatwierdzono na niej poszczególne punkty zobowiązań, ogłaszając je w prasie jako obowiązujące w dalszej realizacji budowy.

W tym samym czasie druga z kolei budowa Mostostalu w Warszawie, prowadząca montaż dwóch linii mostu kolejowego przez Wisłę na linii średnicowej, wezwała nas do współzawodnictwa pomiędzy grupami montażowymi, stawiając również termin zakończenia montażu mostu na 15 grudnia 1948 roku. Zwyciężyć miała załoga tej budowy, która pierwsza połączy dwa brzegi Wisły konstrukcją stalową.

Budowniczości mostu średnicowego byli w lepszej sytuacji, gdyż brakowało im do końca montażu tylko półtora przęsła od strony Warszawy. Załoga mostu Śląsko-Dąbrowskiego miała w tym samym czasie przęsła skrajne od strony Pragi i niecałe dwa przęsła od strony Warszawy; poza tym przesunięcie dźwigów z przęsła 6 na 2 musiało pochłonąć również trzy doby cennego czasu. Wynik tej rywalizacji zdawał się być przesądzony na rzecz załogi mostu średnicowego. Sytuacja na moście Śląsko-Dąbrowskim pogorszyła się o tyle, że pośpieszny montaż konstrukcji wyprzedzał nitowanie styków i w pewnym momencie zabrakło dorni przy ich stabilizowaniu. Podesłany nocą samochód ciężarowy pod przyczółek warszawski mostu średnicowego dostarczał na most Śląsko-Dąbrowski ok. 5 ton dorni uzbieranych u naszych sąsiadów.

Nocą z 4 na 5 grudnia miano wykonać dodatkowe rusztowania pod dźwigi portalowe nad łądem części warszawskiej, zamontować belki „C”, ułożyć tory i przesunąć dźwigi na właściwe miejsca. Jakież było moje zdziwienie, kiedy w niedzielę 4 grudnia przyszedłem do pracy i zobaczyłem: brak rusztowań, dźwigi na starym miejscu – jednym słowem nocna zmiana niewiele wykonała z powodu różnych kolizji zachodzących między jarzmami podpierającymi belkę „A” a nowo budowanymi rusztowaniami. Całą niedzielę 4 grudnia poświęciliśmy, razem z dzienną zmianą, na wykonanie tego, co miano zrobić nocą. O 10 wieczorem został zamontowany jeden z ostatnich elementów dźwigarów głównych, łączących całość mostu z przyczółkiem warszawskim. I tu nastąpiła nowa trudność – pas w punkcie oporowym na przyczółku okazał się szerszy od wnęki w wahaczu górnym ruchomego łożyska. Zaczęliśmy

więc szlifować obie strony pasów dolnych, dopasowując je do łożyska; dopiero o godzinie 4 nad ranem, 5 grudnia, zakończyliśmy tę pracę.

W tym samym czasie druga grupa montażowa pośpiesznie wykonywała styk tego ciężkiego, bo 88 t ważącego elementu, aby uwolnić krany. O godzinie 5 został wprowadzony drugi i ostatni element blachownicy, a tym samym teoretycznie powiązano dwa brzegi Wisły. Co prawda założenie wsporników, belek poprzecznych i wiatrownic tego ostatniego odcinka mostu wraz z uzupełnieniem styków montażowych trwało jeszcze 24 godziny, ale 5 grudnia został uznany za dzień wypełnienia naszych zobowiązań. Załoga mostu średnicowego związała konstrukcję z przyczółkiem warszawskim w nocy z 15 na 16 grudnia.

Po tak wspinałym sukcesie 5 grudnia 1958 roku pełnomocnik rządu dla budowy Trasy W-Z Józef Sigalin wraz z marszałkiem Polski Rolą Żymierskim złożyli na moście, na moje ręce, gratulacje dla całej załogi za sukces, który nazwali nie sukcesem Mostostalu, ale całej Polski, gdyż zmontowanie 6-przęsłowego mostu w 2,5 miesiąca zasługiwało całkowicie na to miano.

Zgodnie z założonym programem, jedni demontowali pośpiesznie dźwigi montażowe i konstrukcje torowisk na Wiśle, grupy ciesielskie rozpoczęły rozbiórkę rusztowań, a 12 brygad nitowniczych kontynuowało w pośpiechu nitowanie głównych styków w dźwigarach głównych. Do czołowych nitowników zatrudnionych przy budowie mostu zaliczyć należy: Pełkowskiego, Langego, Gawarta, Masteja, Poziemskiego i innych. Teraz załoga Mostostalu mogła złożyć na Kongresie Zjednoczenia Partii w dniu 15 grudnia 1948 roku – meldunek o przedterminowym zakończeniu swoich zobowiązań.

Po ciężkiej zimie w 1947 roku przyszła nowa, nie mniej ciężka. Grupy montażowe przeszły do montażu jezdni, przy jednoczesnym zakładaniu uzbrojenia mostu. Wiatry i zamiecie śnieżne były tak silne, że monterzy pracujący na jezdni pokrytej nieckami musieli być wiązani linami o takich długościach, aby podmuchy wiatru nie mogły ich rzucić po ośnieżonych blokach do koryta rzeki. Tak jak wszystkie duże budowy, tak i ta mogła się

szczyścić sukcesami, ale poniosła również ofiary w ludziach. Pod koniec października 1948 roku przy nagłym huraganowym wietrze został zrzucony z pokładu górnego na filar młodociany pracownik, który poniósł śmierć. Jakkolwiek budowa nie przyjmowała do pracy ludzi poniżej lat 18, matka tego chłopca podrobiła metrykę urodzenia syna, aby umożliwić mu w ten sposób pracę na budowie. Drugim poważnym wypadkiem było urwanie się odcinka rurociągu podwieszonoego od spodu belek poprzecznych, który spadając do wody złamał rusztowanie, zrzucając czterech monterów do lodowatej, pokrytej krą Wisły. Kra była tak silna, że motorówka nie mogła przebić zwałów lodu, by przyjść im z pomocą. Jeden ze spawaczy opuścił się po kablu spawalniczym i uszkodzonym ze złamaną i krwawiącą nogą przywiązał jego pasem do pała rusztowania, czekając przy nim aż nadejdzie pomoc. Wszystko to działo się na nocnej zmianie, a wypadek został spowodowany przez nieuwagę operatora suwnicy.

Wiosną 1949 roku zostało całkowicie ukończone nitowanie mostu i jezdni. „Zabito” ok. 0,5 mln nitów różnego rodzaju, od 16 mm w jezdni do 29 mm (i w długościach 360 mm) w stykach głównych. Odbiór jakości nitów był bardzo ostry, na przykład nitownik Feliks Mastej musiał przemitować prawie trzykrotnie pierwszy węzeł w dźwigarze głównym, wycinając ok. 1000 nitów. Kontrola codzienna tak przez samego nitownika, jak i jego grupowego Sarneckiego, dalej przez nadzór i na końcu przeze mnie, zmusiła grupy nitownicze do wprost idealnego nitowania.

Jezdnie mostu planowana była do zabetonowania w kwietniu 1949 roku i załogi budowy podjęły zobowiązanie 1-majowe ukończenia betonowania do końca kwietnia. Brak dostaw żwiru uniemożliwił wykonanie tej roboty w normalnym trybie, gdyż dopiero po 20 kwietnia zaczęły napływać pierwsze transporty. W tej sytuacji zanosilo się na to, że ani jezdnie, ani nasze zobowiązanie nie będą wykonane. Ponieważ jezdnie była specjalnie profilowana dla szyn tramwajowych, budowa wykonała specjalną suwnicę, jeżdżącą na stalowych krążkach jezdni z odpowiednio nastawnymi

zgarniaczami, które miały poprawnie wykonać profil jezdni na całej jej długości. Betonowanie rozpoczęto 27 kwietnia, prowadząc je przez 24 godziny na dobę, przy wielkim zmechanizowaniu tej roboty. Czynne były dwie betoniarki „Regulus” z automatycznym dozowaniem piasku, żwiru i cementu, dawały 50 m³ betonu na godz., a cały transport samochodowy dowoził dzień i noc cement, piasek i żwir z nad Wisły na górny poziom wiaduktu i stamtąd już gotowy beton do miejsca betonowania. Tak zorganizowana praca nie tylko pozwoliła na zakończenie betonowania jezdni w nocy z 30 kwietnia na 1 maja, ale również na bardzo dokładne jej wyprofilowanie, pozostawiając równą i gładką powierzchnię pod założenie izolacji.

Pochód 1-majowy w Warszawie ściągnął wielu ludzi ze strony praskiej. Ponieważ nie było innego przejścia przez Wisłę, ludzie wprost zaatakowali dozorców, ruszyli po świeżo zabetonowanej jezdni w kierunku Warszawy, mając na razie twardą nawierzchnię betonową wykonaną wcześniej, następnie przeszli przez świeży beton niszcząc prawie pół nawierzchni mostu własnymi nogami. Naprawianie szkód trwało prawie tydzień czasu; związany już beton należało skuć, a następnie wyrównać do właściwego profilu.

Podsumowanie wyników współzawodnictwa było wyjątkowo proste: ukończona i odebrana robota stanowiła zakończenie współzawodnictwa dla tej grupy, a jednocześnie wyznaczała zwycięzców. Zwyciężyły grupy montażowe, a na nagrody przeznaczono 80% sumy nagród przyznanych za budowę Trasy W-Z.

Ponieważ roboty montażowe zostały zakończone daleko wcześniej, z grup montażowych zwolniło się ok. 200 osób, które przeszły do innych prac, niezwiązanych z ich zawodem. Np. grupowy Karol Podłoga, ze swymi monterami, zajął się izolacją mostu, kładąc dwie warstwy papy bitumicznej, klejonej na lepik; grupowy Tadeusz Kozłowski prowadził roboty ziemne: krawężniki i chodniki na skrzyżowaniu ul. Zygmuntońskiej z Targową. Ludwik Broda kładł mechanicznie podłoże nowo budującej się ul. Radzywińskiej; inni monterzy układali granitowe krawężniki na moście nawiązując się ściśle do wykonywanych strzałek poszczególnych grup przęseł; jeszcze

inni układali płyty chodnikowe i krawężniki na Wiślostradzie, obok Domu Związków Zawodowych. Tempo robót było tak duże, że mimo skoncentrowanych dostaw materiałowych, na kilka dni przed oddaniem trasy Mostostalowi zabrakło płyt chodnikowych, co nie pozwalało zakończyć robót we wcześniejszym terminie, a tym samym wygrać współzawodnictwa z „Betonstalem”. Rozwiązano to w nie bardzo szlachetny, ale skuteczny sposób, wysyłając nasze samochody na odcinki „Betonstalu”, który takimi samymi samochodami dowoził płyty chodnikowe na wszystkie budowane przez niego ulice. „Pożyczylimy” kilka ładunków samochodowych płyt, co pozwoliło nam zakończyć roboty nawierzchniowe. Po nadejściu transportu płyt dla Mostostalu płyty te zwróciliśmy, w miejsca gdzie roboty brukarskie jeszcze trwały, a pracownicy „Betonstalu” nawet nie bardzo zorientowali się, kto im płyty zabrał ani kto im płyty przywiózł.

Grupy malarskie po wykończeniu i odebraniu robót środka mostu, w ciągu 2 dni przezucone zostały na roboty zewnętrzne, które zakończyły w przeciągu 10 dni. Do otwarcia pozostało jeszcze 10 dni, podczas których przeprowadzano generalne sprzątnię budowy łącznie z myciem jezdni i chodników. Ale pozostała też jeszcze próba statyczna i dynamiczna mostu. Miała być ona przeprowadzona nocą przez obciążenie poszczególnych przęseł sześcioma rzędami ciężkich samochodów „Fiat” z przyczepami wyładowanymi piaskiem. Ciężar samochodów i piasku był tak obliczony, aby ich łączna waga wynosiła 1000 ton. Samochody naładowane w dzień czekały w bocznych ulicach do nadejścia zmroku i wystudzenia się asfaltów. W godzinach popołudniowych spadł gęsty deszcz, powodując stwardnienie nawierzchni asfaltowej, ale jednocześnie i zwiększając ciężar ładunku piasku na załadowanych samochodach. Próba rozpoczęta o godz. 21.00 od strony przęsła warszawskiego, kolejno przechodząc na przęsła 2, 3 itd. do przęsła praskiego, zakończona została o godz. 4.00 rano, dając 2/3 strzałki obliczeniowej ugięcia. Świadczyło to o wysokiej jakości zaprojektowanej i wykonanej konstrukcji. Nadzór techniczny powątpiewał we właściwą wagę obciążenia i dlatego samochody zostały skierowane „na ważenie” do Elektrowni

Warszawskiej. Podsumowane ciężary wykazały, że całkowite obciążenie wynosiło 1450 zamiast 1000 ton. Po próbie statycznej wykonano próbę dynamiczną przez 4 rzędy samochodów jadących jezdnią przy gwałtownych hamowaniach na jednym z przęseł. Ta próba również dała jak najbardziej pozytywne wyniki.

Nadzór nad budową Trasy W-Z, na odcinku Mostostalu, sprawowało Kierownictwo Nadzoru, na czele którego stał Józef Pniakowski. Jego zastępcą był Stefan Fariaszewski oraz kilku inżynierów, którzy przeszli z biura technicznego Mostostalu.

Mostostal poza wymienionymi już obiektami wykonał też i zmontował dach na kościele św. Anny; odbudował też w robotach budowlanych i konstrukcyjnych pałac „Pod Blachą”, łącznie z pokryciem go blachą miedzianą. Zmontowano też kolumnę Zygmunta. Praca ta była wykonana w tak pośpiesznym tempie, że zapomniano nawet wpisać do dziennika budowy, że Mostostal tę budowę rozpoczął i wykonał, a inwestor za nią nie zapłacił, ok. 10 mln zł. Wysoki kran portalowy, zmontowany pośpieszenie do montażu całej kolumny, zdemontowany został w nocy z 20 na 21 lipca 1949 r. i wywieziony na nową już bazę przy ul. Kraśnickiej 2/4.

W dniu 21 lipca 1949 r. w godzinach popołudniowych odbyła się wielka uroczystość na rynku Mariensztackim, gdzie ówczesny minister budownictwa Marian Spychalski oraz pełnomocnik rządu dla budowy Trasy W-Z Józef Sigalin podsumowali wysiłki całej załogi budowniczych, uznając roboty za zakończone i oddali trasę do użytku społeczeństwu i miastu. Na tym to zebraniu nieżyjący już dziś dyr. „Betonstalu” Michał Rojowski złożył oświadczenie, że współzawodnictwo pomiędzy „Betonstalem” a Mostostalem wygrała w całej rozciągłości załoga Mostostalu. W Mostostalu natomiast, wśród 4 współzawodniczących grup, zwyciężyły załogi montażowe, które ukończyły wszystkie swoje roboty na ponad 14 dni przed terminem, a dodatkowo zmontowały wspomniane już prace przy kościele św. Anny, pałacu „Pod Blachą” i kolumnie Zygmunta, wnosząc również duży wkład w przyśpieszenie wykonania nawierzchni oraz dużą ilość prac porządkowych.

22 lipca trybuny honorowe zostały zbudowane przy wejściu do tunelu, obok ruchomych schodów, gdzie na bocznej ścianie wbudowana została tablica z nazwiskami ludzi zasłużonych i wyróżniających się przy budowie tej nowoczesnej arterii komunikacyjnej Warszawy. 3 lata po oddaniu mostu Poniatowskiego została oddana nowa arteria komunikacyjna z mostem Śląsko-Dąbrowskim na czele.

Na trybunach honorowych, gdzie zajęli miejsce prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut, premier Józef Cyrankiewicz, marszałek Polski Rola-Żymierski, marszałek Konstanty Rokossowski oraz wiele osobistości partyjno-rządowych, zasiadli także główni kierownicy budów, dyrektor „Betonstalu” Michał Rojowski i Zenon Woliński. Mnie również spotkał zaszczyt znalezienia się na trybunie rządowej. Mostostal za budowę Trasy W-Z został odznaczony Sztandarem Pracy I klasy.

W Mostostalu Warszawa rozpocząłem pracę w lipcu 1962 r. w Kierownictwie Grupy Robót Warszawa po rozmowie z jej kierownikiem Kazimierzem Kulą. Decyzję o zatrudnieniu podjąłem po wspólnej trzyletniej pracy na budowie Warszawskiej Fabryki Pomp na Żeraniu. Ja pracowałem u Generalnego Wykonawcy w Warszawskim Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego „Stalbet”, jako kierownik obiektu, gdzie KGR Warszawa Warszawskiego Mostostalu był podwykonawcą. Zaimponowała mi dyscyplina, świetna organizacja pracy, osobowość majstra budowy Juliana Będzikowskiego, a w trakcie narad bliższe poznanie Kazimierza Kuli.

W latach 1962-1964 prowadziłem montaż na następujących budowach: Mennica Państwowa w Warszawie, cegielnia w Zielonce, Zakłady Waryńskiego w Warszawie, EC Żerań i inne.

W I kwartale 1964 roku otrzymałem od Kazimierza Kuli „propozycję nie do odrzucenia”, a mianowicie wyjazd na 5-6 miesięcy do Puław na kierownika budowy stokażu amoniaku w Zakładach Azotowych Puławy. Na początku II kwartału pojawiłem się wraz z załogą w Puławach i rozpocząłem roboty montażowe zbiornika ku-

listego amoniaku $V=1000\text{ m}^3$ i zbiornika wody amoniakalnej $V=300\text{ m}^3$. Inspektorem nadzoru był inż. Andrzej Stefaniak. Kierownikiem Zakładu Amoniaku w budowie był inż. Edward Wołoszyn, a jego zastępcą Bogdan Dzierzbicki. Dostawcą elementów zbiornika kulistego była firma Škoda z Hradca Karlowe, która zabezpieczyła do spawania 4 spawaczy z odpowiednimi uprawnieniami.

Organizuję budowę (zaplecze) dla zbiornika kulistego $V = 1000\text{ m}^3$ oraz zbiornika wody amoniakalnej $V = 300\text{ m}^3$, montuję dźwig wieżowy Waryński 45TM, wykonuję konstrukcję pomocniczą do montażu i rozpoczynam montaż.

Na początku III kwartału 1964 roku roboty montażowe obu zbiorników zbliżają się ku końcowi. W tym też czasie otrzymuję następną propozycję od kierownika Kazimierza Kuli – objęcie stanowiska kierownika budowy Pola Przygotowania Gazu. Po konsultacji z żoną wyrażam zgodę i natychmiast po pozytywnych wynikach prób wodnych obu zbiorników przenoszę się o 200 m na wschód, a orurowanie stokażu amoniaku przekazuję Jurkowi Wysokińskiemu.

Budowa Pola Przygotowania Gazu to największa budowa Mostostalu Puławy. Montujemy trzy linie syntezy amoniaku, każda o wadze 1350 Mg: aparatów, pomp, konstrukcji stalowej i rurociągów oraz około 500 Mg konstrukcji pomocniczej. Zaczynamy od montażu aparatów i konstrukcji stalowej etażerek – montaż odbywa się bez żadnego problemu, pamiętam jednak o montażu wysokich aparatów: regeneratora, absorbera, konwektora i krakera oraz prefabrykacji i montażu rurociągów ze stali węglowej, żaroodpornej i kwasoodpornej. Montaż aparatów wysokich mam wykonać wg projektu organizacji montażu opracowanego przez inż. W. Karpowicza z Biura Projektów Mostostal z Warszawy. Montaż był zaplanowany za pomocą dwóch masztów „Uniwer” $Q = 60\text{ Mg}$ i wysokości podnoszenia 60 m. Równolegle z montażem aparatów i konstrukcji stalowej wykonuję roboty przygotowawcze do montażu aparatów wysokich. Rozpoczęcie ich montażu planujemy na grudzień 1964 roku. Z prefabrykacją i montażem rurociągów było dużo trudniej. Aby zorientować się, jakie kwalifikacje w montażu rurociągów ma załoga,

wtedy w ilości 60 pracowników, zwołałem naradę i zapytałem: „Kto montował rurociągi?”. Najpierw cisza, a potem Jerzy Michałeczko mówi: „Ja”. Na moje pytanie: „Jakie rurociągi?” odpowiedź była: „Rurociągi centralnego ogrzewania w budynkach mieszkalnych”. Sytuacja była bardzo groźna i bardzo podobna na pozostałych budowach. Rozpoczęliśmy samokształcenie z dostępnych podręczników (np.: Meissnera – *Rurociągi energetyczne*), norm, instrukcji itp. Rozpoczęto szkolenie spawaczy w Puławach i w Warszawie, zorganizowano nabór monterów i brygadzystów rurociągowców, którzy rozpoczęli instruktaż na stanowiskach pracy. Powoli, powoli stawaliśmy się fachowcami również w branży rurociągowej.

Na początku grudnia jesteśmy gotowi do montażu pierwszego aparatu wysokiego – regeneratora. Po odbiorze ustawienia masztu „Uniwer” przez komisję z Warszawy, kierownik Kazimierz Kula ustala termin montażu na 13 grudnia 1964 roku (w niedzielę), aby ograniczyć ilość gapiów do minimum. Montażem kierowali: 1) Kazimierz Kula, 2) Ryszard Karpiński, 3) Andrzej Kerntopf, majstrowie: Mieczysław Jankowski, Sylwester Kozłowski, oraz brygadziści: Franciszek Gromek, Adolf Pawłowski, Józef Borkowski i Józef Szczurowski. Po nieprzewidzianych utrudnieniach kończymy montaż w poniedziałek w południe. Przed nami jeszcze 31 takich trudnych i skomplikowanych montażów w ZA Puławy. Na przełomie 1965 i 1966 roku kończymy podstawowe roboty związane z montażem rurociągów i inwestor przystępuje do rozruchu mechanicznego i technologicznego. Rozruch trwał około 10 tygodni. W I kwartale rozpoczyna produkcję I linia Syntezy Amoniak, a w II kwartale II linia Syntezy Amoniak. Inspektorami nadzoru byli: inż. Edward Buczek, inż. Jan Redos, inż. Mieczysław Dutkiewicz i Zdzisław Sarzyński (do 1968 r.). Dyrektorem naczelnym Zakładów Azotowych był Mieczysław Kołodziej, naczelnym inżynierem – Jan Zdebek, dyrektorem produkcji – Marian Fedyszak, a głównym inżynierem Witold Winnicki.

Dyrektorem naczelnym Generalnego Wykonawcy Puławskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego „Budchem” był Eugeniusz Praczuk, a jego zastępcami Stanisław Mróz, Edward Wallo i Teodor Cetys.

Po wykonaniu w latach 1966 i 1977 Azotów II wracamy na Azoty I, aby dokonać montażu IV i V nitki produkcyjnej. Łącznie w latach 1964-1968 (cykl 4-, 5-letni) wykonano montaż 5 linii produkcyjnych w Puławach I i 3 linie produkcyjne w Puławach II.

W trakcie montażu po raz pierwszy w Polsce zastosowano przemieszczanie masztów „Uniwer” w pozycji pionowej. Łącznie droga masztów wyniosła około 500 mb.

W czasie pracy w Puławach mieszkaliśmy w hotelach robotniczych na „przedpolu”, a do domu do Warszawy w 1964 r. jeździliśmy pociągiem. W latach następnych podróżowaliśmy transportem zorganizowanym, tzn. autobusem lub samochodem marki Nysa. Wyjazd z Puław następował o godzinie 12.30 w sobotę, a powrót z Warszawy w poniedziałek rano o godzinie 5.00. Praca trwała 12 godzin, z wyjątkiem sobót – 6 godzin. W miesiącu, wliczając jedną lub dwie niedziele, pracownicy mieli przepracowane około 250-270 godzin przy wykonaniu normy 200% i więcej.

Na przełomie lat 1968/1969 przygotowujemy się do wyjazdu na nową budowę – Zakładów Azotowych Włocławek. Po skompletowaniu załogi i urządzeń montażowych i małej mechanizacji w styczniu 1969 r. przemieszczamy się sukcesywnie do Włocławka. Zostaję mianowany głównym kierownikiem budowy. Po rozmowach z przedstawicielami francuskiej firmy „Ensa” dowiadujemy się o bardzo istotnych zmianach technologicznych w stosunku do warunków montażu w Puławach.

Przy pomocy Mostostalu Warszawa, Zjednoczenia Mostostal i Resortu Budownictwa kolejno pokonujemy pojawiające się trudności i w roku 1970 przystępujemy do montażu rurociągów technologicznych. Załoga powiększa się i w szczycie produkcyjnym w roku 1970 i 1971 osiąga 650 osób, w tym około 120 spawaczy. Budowa składa się z 5 zadań: pole przygotowania gazu reformin, pole przygotowania gazu konwersja, kompresorownia syntezy i pole syntezy, instalacja purge-gazu i wody amoniakalnej oraz pole magazynowe amoniaku.

Kierownicy poszczególnych zadań to: Tadeusz Koncewicz, Waclaw Łuczak, Adam Smoktunowicz, Edward Przybyłeński i Andrzej Pietruszka.

Współpraca, mimo bardzo napiętych terminów i wielu kłopotów technicznych oraz sztywnego stanowiska przedstawicieli firmy „Ensa”, między naszymi budowami i ZM Puławy była wzorowa. Zaawansowanie robót bardzo dobre. Pierwszą nitkę kończymy w II kwartale, a drugą w IV kwartale 1970 roku i po wykonaniu rozruchu mechanicznego (na zlecenie Inwestora) wracamy do Puław, Warszawy, Płocka i innych miast. Budowa jest zakończona i gotowa do rozruchu technologicznego w I kwartale 1972 roku. Uroczyste zakończenie budowy i rozpoczęcie produkcji to lipiec 1972 r.

Dyrektorem ds. inwestycji w ZA Włocławek był Stefan Ślęzak, kierownikiem Wydziału Amoniaku w budowie Franciszek Łojas, zastępcą Jerzy Janczewski a pracownikami wydziału Julian Łętyk i Zbigniew Żernik. Inspektorami nadzoru byli między innymi Zdzisław Sarzyński i Stanisław Rupiński.

Kończy się mój pierwszy okres pracy w Mostostalu Puławy. Wracam do Warszawy do Mostostalu Warszawa, potem Zjednoczenie Mostostal, Mostostal Eksport, Mostostal Wrocław i w roku 1991 (w sierpniu) ponownie zostaję zatrudniony w Mostostalu Puławy na stanowisku naczelnego inżyniera. Dyrektorem Oddziału Puławy został w maju 1991r. Tadeusz Rybak (zaraz po powrocie z budowy eksportowej).

Żegnam się w 1972 roku z Mostostalem Puławy w czasie największego rozwoju gospodarki socjalistycznej, gospodarki nakazowo-rozdzielczej, a wracam w 1991 roku do firmy, gdzie obowiązują zasady gospodarki rynkowej – początki kapitalizmu. Kierownictwo i załoga Oddziału Mostostalu Puławy dostosowuje się do nowych warunków, koncentrując swoją działalność na pozyskiwaniu robót naszej specjalności w Zakładach Azotowych Puławy i Zakładach Chemicznych „Zachem” w Bydgoszczy, produkcji konstrukcji stalowych wysoko przetworzonych (kanały, konstrukcje wsporcze, elektrofiltry itp.) na eksport, szczególnie dla inwestorów niemieckich, oraz wykonanie i montaż wiaduktów i mostów.

W okresie 1991-2003 wykonaliśmy lub zmodernizowaliśmy 9 dużych instalacji chemicznych w ZA Puławy, w tym Wytwórnię Melaminy II i III oraz wykonaliśmy konstrukcję

stalową mostową 17 wiaduktów lub mostów o łącznym tonażu 15.000 Mg, w tym trzy mosty podwieszane pylonowe: most Jana Pawła II w Gdańsku oraz w Warszawie most Świętokrzyski i Siekierkowski) wraz z konstrukcją stalową uchwyty do lin w pylonach.

Wchodzimy coraz większym frontem w generalne wykonawstwo z bardzo dobrymi wynikami finansowymi. Przykładowe realizacje: Melamina II i III w ZA Puławy, hala dla Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Bazy Dystrybucji Gazu Płynnego w Pruszkowie i Wólce Dobrzyńskiej, wiadukt drogowy w Zawadzie koło Zamościa i inne.

Następuje dalszy wzrost sprzedaży i rozwój przedsiębiorstwa. W roku 1994 zostaje powołane przedsiębiorstwo Mostostal Puławy Sp. z o.o., a w roku 1998 Mostostal Puławy S.A. Natomiast w roku 1997 zostaje w Niemczech zarejestrowane Biuro Techniczne do prowadzenia na rachunek własny eksportu usług i dostaw. W latach 1997-2000 została wybudowana nowoczesna malarnia i śrutownia.

W ciągu ostatnich 6 lat następuje dynamiczny wzrost przychodów ze sprzedaży z około 25 mln zł w roku 1998 do 85 mln zł w roku 2003.

W kwietniu 2002 r. składam rezygnację z zajmowanego stanowiska (emerytura), a na moje miejsce zostaje powołany Andrzej Pruchniak.

Przekazuję swoje obowiązki protokołem zdawczo-odbiorczym, żegnam się z koleżankami i kolegami po 43 latach pracy w budownictwie, w tym w Zjednoczeniu Mostostal 40 lat.

Po dwudziestu dwóch latach pracy w Puławach kończy się moja największa przygoda zawodowa.

Na zakończenie kilka anegdot:

Trzy zasady Mostostalu:

- *szynę kolejową możemy zwinąć w kokardkę tylko za ile,*
- *orkiestra 20-osobowa nie wykona utworu symfonicznego 2 razy szybciej od orkiestry 10-osobowej,*
- *pijemy pod każde drzewo w lesie, a potem pod cały las.*

Hymn Mostostalu:

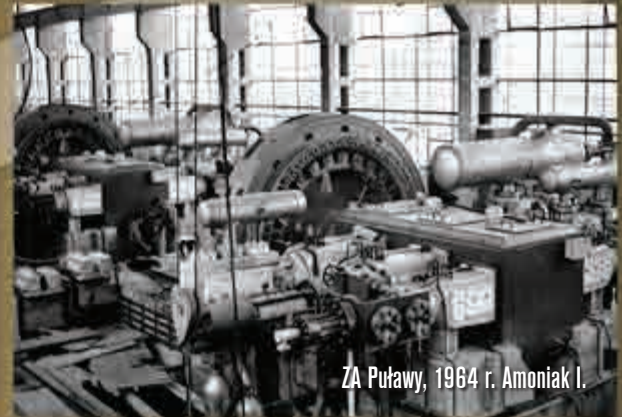
*My nie, my nie, my z Mostostalu
nie poddamy się – frajerom.*



ZA Puławy, 1964 r. Amoniak I.



Pierwszy kierownik - Kazimierz Kula.



ZA Puławy, 1964 r. Amoniak I.



ZA Puławy, 1966/67. Port rzeczny w Gołębiu



Pole przygotowania gazu Amoniak I. ZA Puławy, 1965 r.

Pracę w Mostostalu zaproponował mi w 1964 r. człowiek-legenda Mostostalu Kazimierz Kula. Organizował wówczas kadry do rozwijającej się budowy Wielkiej Chemii w Puławach. Oceniał pozytywnie moją dotychczasową współpracę z Mostostalem na budowie w Zębcu i uznał, że mogę być przydatny w Puławach. I tak w lutym 1965 r. wraz z żoną zakończyliśmy naszą działalność na budowie Kopalni i Zakładów Wzbogacania Piasków Żelazistych w Zębcu koło Starachowic i przyjechaliśmy do Puław, aby rozpocząć nasz udział w budowie Wielkiej Chemii pod nazwą Zakłady Azotowe Puławy. Nasze dzieci zostały wówczas pod opieką babci, a my oczekując na przydział mieszkania w Puławach zamieszkaliśmy w hotelu pracowniczym. W podobnej sytuacji byli prawie wszyscy nasi koledzy. Osiedle mieszkaniowe dla budowniczych Azotów i przyszłej załogi obsługującej kombinat budowane było równoległe z kombinatem. Oprócz nas przyjechało z Zębca do Puław wielu pracowników, między innymi Jan Grzesik, Ryszard Karpiński, Jerzy Kwieciński, Mieczysław Jankowski, Jan Król, Franciszek Gromek, Stanisław Kurek.

Było to dla nas wielkie wyzwanie zawodowe, ponieważ wchodziliśmy w zupełnie nową dla nas dziedzinę, tj. montaż rurociągów i instalacji

chemicznych. Poznane dotychczas montaż konstrukcji stalowych i urządzeń przemysłowych nie wystarczały i trzeba było w trakcie budowy nauczyć się wykonawstwa i montażu rurociągów. W takiej samej sytuacji byli prawie wszyscy moi koledzy na budowie. A miałem przyjemność pracować i współpracować z wieloma znakomitymi fachowcami i kolegami. Czas zaciera pamięć, ale nie sposób zapomnieć ludzi takich, jak: Ryszard Karpiński, Jerzy Kozłowski, Jan Patyra, Zbigniew Hudyka, Tadeusz Szpakiewicz, Adam Smoktunowicz, Andrzej Kerntopf, Jan Grzesik, Tadeusz Konciewicz, Andrzej Pietruszka, Jerzy Kwieciński, Marian Plak, Jerzy Wrzosek, Danuta i Marek Gutkowscy, Bogusław Szwedowicz, Szymon Stukin, Stefan Skiba, Kazimierz Perkowski. Niektórzy z nich niestety już nie żyją.

Pracę w Puławach rozpocząłem jako technolog, a po 2 miesiącach zostałem kierownikiem budowy na obiekcie Krystalizacja Moczniaka. Pomagali mi w budowie tego obiektu ludzie z ogromnym doświadczeniem mostostalowskim: Zygmunt Kwiatkowski i Mieczysław Rolski. Wyróżnić muszę również brygadzystę Edwarda Felusia i spawacza Ryszarda Warchałowskiego oraz operatora żurawia wieżowego Wacława Szczechurę. Prace posuwały się w szybkim tempie, wszyscy mieliśmy ambicję prześcignąć harmonogram. A było to możliwe dzięki wspaniałej koleżeńskiej atmosferze, którą potrafił wytworzyć wśród nas kierujący całością człowiek jakich się nie spotyka Kazimierz Kula.

Ta atmosfera spowodowała, że nie czuliśmy zmęczenia, pomimo że pracowaliśmy po 12 godzin w dni robocze oraz po 3 niedziele w miesiącu. W maju 1965 r. zdarzyło się coś, co mogło zniweczyć nasze wysiłki. Przez Puławę przeszła wichura o niespotykanej sile. Wiatr porywał co miał po drodze, zrzucał z rusztowań wszystko, co nie było przytwierdzone, deski rusztowaniowe fruwały w powietrzu, żurawie budowlane chwiały się jak młode drzewka. Huragan przyszedł tak nagle, że zaskoczył mnie zupełnie. Poczulem go dopiero wtedy, jak zaczął kołysać barakowozem, w którym mieściło się moje biuro budowy. Wybiegłem z biura, aby ściągnąć z rusztowania pracującą

na wysokości 55 m brygadę. Na szczęście bardzo doświadczony brygadzysta, o którym wcześniej wspomniałem, Edward Feluś zdążył sprowadzić na dół brygadę, zanim rozszalała się wichura. Również wcześniej wymieniony operator Wacław Szczechura zdążył w porę zejść z kabiny operatora na ziemię oraz zakotwiczyć żuraw do toru jezdnego przy pomocy odpowiednich kleszczy szynowych, co uchroniło go przed katastrofą. Nie opuścił jednak swego stanowiska i zamiast schować się przed spadającymi z góry różnymi przedmiotami biegał wkoło chwiejącego się żurawia i rozpaczliwie krzyczał, że wiatr przewróci mu żuraw. Po kilku minutach wiatr ucichł, wszystko się uspokoiło i można było przystąpić do oceny skutków wichury. Na szczęście na mojej budowie ludzie nie ucierpieli, nie było też żadnych strat materialnych. Ale nie wszędzie przeszło to tak gładko. Na budowie czerpni i rurociągu powietrza do wytwórni tlenu miało miejsce nie tyle groźne w skutkach, co komiczne zdarzenie. Brygada malarzy malowała wewnętrzną rurę o średnicy ok. 2,5 m ułożoną na ziemi. Będąc wewnątrz rury ludzie ci nic nie wiedzieli o zbliżającej się wichurze. Nagle ich rura pchana wiatrem zaczęła się toczyć wraz z przebywającymi wewnątrz ludźmi, pojemnikami z farbą, pędzlami. Początkowo myśleli, że ktoś zrobił im głupi dowcip. Wyszli na zewnątrz gdy jak rura zatrzymała się na najbliższym słupie i dopiero wtedy zrozumieli, co się stało. Ich wygląd był niesamowity, wykąпали się we własnej farbie.

Innych nadzwyczajnych zdarzeń podczas budowy nie było i tak przekazywaliśmy kolejno do rozruchu i uruchomienia pięć nitek wytwórni mocznika i pięć nitek wytwórni amoniaku, a ponadto tlenownie, kompresorownie, wytwórnię saletry, wytwórnię worków polietylenowych.

Tak zamknął się program zwany Azoty I. Potem przyszła kolej na Azoty II. Były to obiekty znacznie nowocześniejsze w stosunku do Azotów I, ponieważ projektanci wykorzystali postęp techniczny, jaki się dokonał w tym czasie na świecie w produkcji nawozów azotowych. My również posiadaliśmy już spore doświadczenie w tej dziedzinie. W ramach Azotów II wybudowaliśmy trzy nitki wytwórni amoniaku,

wytwórnię wodoru, wytwórnię suchego lodu. I wreszcie przyszła budowa wytwórni kaprolaktamu. Tu ze względu na duże zagrożenie wybuchem była bezwzględna konieczność spełnienia w 100% bardzo ostrych reżimów technologicznych i materiałowych. Zdobycie np. rur o wymaganych własnościach chemicznych i mechanicznych zmusiło nas wówczas do interwencji na bardzo wysokich szczeblach władzy, ponieważ producenci rur w Polsce nasze wymagania traktowali jak kaprys. Jak groźne w skutkach mogą się stać uchybienia w przestrzeganiu wymogów technicznych w chemii przekonaliśmy się bardzo boleśnie dwa razy. Pierwszy raz, gdy na skutek nieszczelności rurociągu wybuchł gaz syntezowy w pompowni w wytwórni amoniaku i po raz drugi, gdy również z powodu nieszczelności rurociągu olejowego spłonęła część kompresorowni. W pierwszym przypadku została kompletnie zniszczona cała pompownia i zginęli ludzie z obsługi pomp. W drugim zniszczeniu uległa część budynku. W obu przypadkach Mostostal pełnił wiodącą rolę w zaprogramowaniu i szybkiej odbudowie zniszczeń.

Po wybudowaniu Azotów II Mostostal znaczną część swej załogi zaangażował do prac remontowych w Zakładach Azotowych i rozpoczął aktywizację działalności poza Puławami, obejmując obszar od Hajnówki poprzez Sokołów Podlaski, Kraśnik, Lubin, Skarżysko, Końskie, Kielce po Dolinę Nidy. Do najważniejszych realizacji z tego okresu należy zaliczyć:

- Zakłady Azotowe we Włocławku
- Most Łazienkowski w Warszawie
- Most w Dęblinie
- Dwie hale produkcyjne z zamaszynowaniem w FSC w Lublinie
- Wytwórnie betonów komórkowych w Puławach, Kozienicach, Lubartowie, Stężycy
- Modernizacje cukrowni w Opolu Lubelskim i Sokołowie Podlaskim
- Fabryki łożysk tocznych w Kielcach i Kraśniku
- Fabrykę Żelatyny w Puławach
- Dworzec PKS i teatr w Kielcach
- Fabrykę Sztucznej Skóry w Pionkach

Po śmierci Kazimierza Kuli 5 października 1977 r., w 1978 r. objąłem funkcję dyrektora Oddziału Mostostalu w Puławach i kierowałem tą jednostką do lutego 1982 r. W tym okresie

Mostostal Puławy był nadal bardzo aktywny, a jego pracownicy osiągnęli bardzo wysokie oceny zarówno na budowach krajowych, jak i zagranicznych. Świadczą o tym liczne dyplomy, jakie jednostka zdobywała w prowadzonym wówczas współzawodnictwie. Dlatego też Puławiacy z Mostostalu mieli znaczący udział we wszystkich budowach zagranicznych, jakie realizował Mostostal Warszawa. Byli w Libii w Afryce, na Ukrainie, na Syberii, w Ameryce Południowej i kilku krajach europejskich.

Patrząc dzisiaj wstecz, nie przypominam sobie, aby mostostalowcy z Puław gdziekolwiek i kiedykolwiek złamali się przy realizacji zadań lub nie wytrzymali trudów budowy. Na pewno dużą rolę w tym odgrywała atmosfera koleżeństwa i współpraca. A sprzyjało temu aktywne życie towarzyskie wśród mostostalowców w hotelu pracowniczym, gdzie rozgrywane były np. turnieje brydżowe. Po wszechnym zwyczajem było, że na imieniny mostostalowca nie jest potrzebne zaproszenie, na imieniny po prostu się przychodziło. Ponieważ kadra mieszkająca wówczas w hotelu pracowniczym liczyła około 40 osób, więc spotkania z okazji imienin były dość częste. To znakomicie integrowało i ułatwiało pokonywanie nawet najtrudniejszych problemów. Innym rodzajem rozrywki były rajdy i zloty mostostalowców organizowane w ramach Zjednoczenia Mostostal. Mostostal Puławy zawsze w tych imprezach posiadał liczną i wyróżniającą się reprezentację.







Tadeusz Rybak



Jerzy Świeca



Andrzej Łuczajek



Waldemar Leszek



Leszek Zaborski



Agata Sajna



Ewa Miodek



Jerzy Kowalski



Jarosław Muciek



Mariusz Koziak



Paweł Iwaszko



Stanisław Gawda

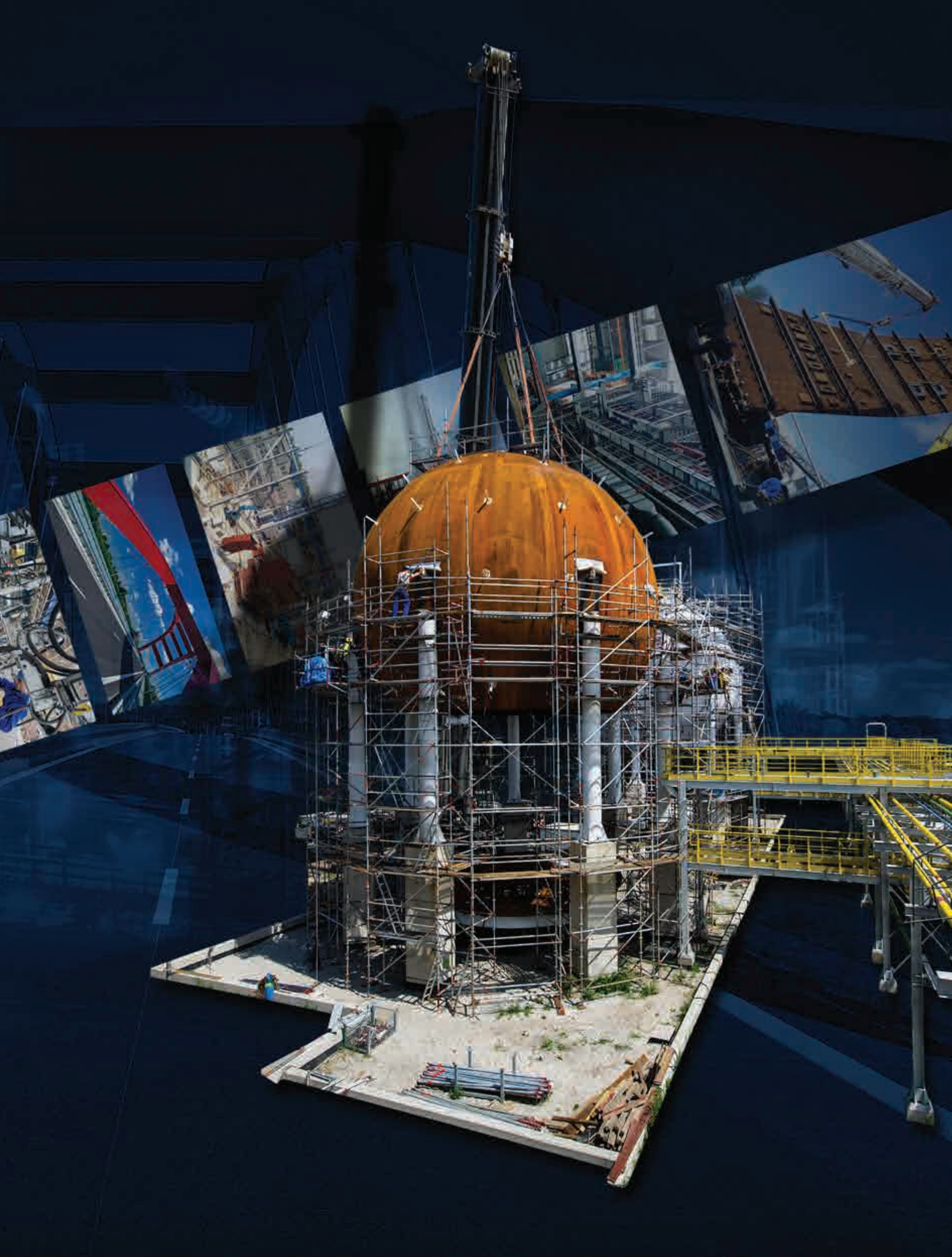


Wiesław Cieślak

STALOWE



KONSTRUKCJE



Pierwszego września 1951 roku zostałem przyjęty do pracy w Biurze Polowym Mostostalu nr 27 na budowie Cementowni w Wierzbicy k. Radomia. Przyjmował mnie główny inżynier budowy Stefan Koźmiski, z którym współpracowali inżynierowie: Janusz Schramm i Walenty Samuszonek, zaś mistrzami budowy byli Stefanowski i Góral.

Budowa cementowni w Wierzbicy miała klauzulę priorytetowej. Postępem robót bardzo interesowały się władze rządowe i partyjne, gdyż o cement w powojennej Polsce upominały się firmy budowlane w Warszawie i całym kraju. Na naszą budowę przyjeżdżał często inżynier Cezary Lubiński z Centrali w Zabrze. Młodsze pokolenie inżynierów techników nazywało go „Tatą”. Inżynier Lubiński rzeczywiście z ojcowską troską odnosił się do różnych kłopotów technicznych i zaopatrzeniowych, a było ich dużo na tej budowie.

Tę pierwszą pracę w Mostostalu dobrze pamiętam, bo wszystko było dla mnie nowe i ciekawe. Minęło od tego czasu już ponad pół wieku. Wielu moich kierowników i kolegów już nie żyje. Chciałbym w tych moich wspominkach oddać im cześć. Ich życzliwość i pomoc w pierwszych latach mojej pracy spowodowała, że nigdy już, aż do emerytury nie musiałem zmieniać pracy.

Kierownictwo Bura Polowego Mostostal w Wierzbicy przyjęło także do pracy moją żonę Janinę, której po maturze udało się uniknąć nakazu pracy.

Dyrektor cementowni pan Pyzalski przydzielił nam nawet mieszkanie w zakładowym bloku w nadziei, że po zakończeniu budowy pozostaniemy pracownikami cementowni.

Ciekawiły mnie zainstalowane na budowie suwnice bramowe „Hojarczyk”, zaprojektowane i wykonane przez inżynierów z Centrali Mostostalu specjalnie do montażu pieców obrotowych, amerykański żuraw „Marion” o napędzie spalinowym obsługiwany przez Bolesława Humę, żuraw wieżowy, którego operatorem był zawsze uśmiechnięty Wacek Szczechura, oraz wiele różnych masztów typu „Derick”, wciągarek elektrycznych ręcznych, podnośników hydraulicznych, młotów pneumatycznych itp.

Poznawałem ten sprzęt z wielkim zainteresowaniem, co bardzo pomogło mi w przyszłym awansie. Bardzo interesował mnie sposób łączenia elementów metodą nitowania. Towarzyszył tej pracy ogłuszający huk młotków pneumatycznych podczas zabijania rozgrzanych do czerwoności nitów. Brygady Niklewicza i Bieleckiego prowadziły ze sobą prawdziwe współzawodnictwo w ilości zabijanych nitów.

Do kłopotów, jakie mieliśmy na budowie, dołączyła się ciężka zima 1951/52. Drogi zawiąło do tego stopnia, że nie było możliwości dostania się nawet do stacji kolejowej w Jastrzębiu. W kioskach na budowie i osiedlu zabrakło żywności. Inżynier Koźmiński zdecydował, aby technik BHP Antoni Terek siadł z operatorem do ciągnika gąsienicowego „Staliniec” i pojechał do Radomia po żywność. Te 18 km pokonali z dużymi trudnościami w ciągu paru godzin. W Radomiu z zaopatrzeniem w żywność było po wojnie zawsze ciężko, a tu jeszcze ta śnieżna i mroźna zima... W jednym ze sklepów w Radomiu „trafili” kiełbasę z mięsa końskiego, ale kierownik chciał sprzedać tylko 2 kg. Zezłił się pan Antoni, wyjął z kieszeni legitymację służbową, w której było napisane: „Antoni Terek, inspektor Bezpieczeństwa i Higieny Pracy”. Pan Antoś „machnął” tą legitymacją przed nosem kierownika sklepu i krzyknął: „Jestem inspektorem bezpieczeństwa, polecam wam

wydać cały stan towaru! Delegowani robotnicy na budowie cementowni muszą coś jeść!”. Przestraszony kierownik sklepu wydał całą ilość towaru – nie miał nawet odwagi sprawdzić legitymacji inspektora BHP, bo był przekonany, że jest to legitymacja Urzędu Bezpieczeństwa. Później kupili chleb i coś tam jeszcze. Wieczorem zameldowali się na budowie.

Inżynier Koźmiński był zadowolony z tej wyprawy i zaprosił pana Antosia na brydża, bo pan Terek był jedynym „behapowcem”, jakich znałem, który umiał grać w brydża.

Zdarzyło się, że na budowie wieczorem nie było prądu, a listy płac dla robotników panie Rybkowa i Skibowa musiały wykonać na termin. Inżynier Koźmiński osobiście uruchomił spawarkę o napędzie spalinowym, która spełniała rolę agregatu prądotwórczego. Przy tym świetle, korzystając ze zwykłych liczydeł oraz kopiowych ołówków, przygotowały wypłatę na czas.

Mostostal i inni wykonawcy wywiązali się z terminów i cementownię oddano do rozruchu. Nadszedł czas likwidacji Biura Polowego nr 27 i oddelegowań. Ja z żoną otrzymaliśmy propozycję wyjazdu w delegację. Nasi kierownicy pytali nas, czy chcemy na zawsze zostać w tej „fabryce kurzu”? Jesteście młodzi, wiele przed wami... Zastanawialiśmy się przez cały tydzień i w końcu oddaliśmy klucze od mieszkania panu Pyzalskiemu. Przeprosiliśmy za to, że nie dotrzyaliśmy zobowiązania pozostania w cementowni. Dyrektor Pyzalski nie był zdziwiony naszą decyzją, sam zresztą po paru miesiącach przeszedł do Warszawy na stanowisko dyrektora naczelnego Zakładu Przemiału Klinku.

I tak oto dołączyliśmy do grupy „wędrownych ptaków”, tułając się wraz z mostostalcami po hotelach robotniczych aż do roku 1957. Nie żałujemy jednak podjętej wówczas tej ważnej, życiowej decyzji.

Z Wierzbicy delegowano nas do Huty Stalowa Wola, później do Zarządu Montażowego mieszczącego się przy ulicy Łęczyńskiej w Lublinie, a następnie na budowę cementowni w Rejowcu – do kierownictwa grupy robót, którego kierownikiem był inżynier Zdzisław Jagiełło.

W Rejowcu pierwszy etap cementowni montowano na dostawach z NRD i piece obrotowe, tak jak w Wierzbicy były scalane nitami. Te trudne i odpowiedzialne roboty nitownicze wykonała z dużym powodzeniem brygada Perkowskich – Edward, Kazimierz i ich ojciec.

Drugi etap urządzeń technologicznych dostarczyła Dania, a piece obrotowe „Cargi” były scalane przez spawaczy. Nadzór nad montażem sprawowali Duńczycy. Eksperci duńscy bardzo „gustowali” w polskich dziewczynach. Pamiętam jak jeden z nich pojechał na zabawę w miejscowości Kanie, odległej od Rejowca jeden przystanek kolejowy, i tam bardzo zalecał się do najładniejszej dziewczyny. Chłopaki sprawili mu tęgie lanie.

Budowa w Rejowcu dla mnie – starszego mechanika, nie była już nowością. Niesamowite błoto w okresie jesienno-wiosennym było wielkim utrudnieniem w transporcie urządzeń na miejsce montażu. Podczas przyjmowania „miejscowych” do brygady transportowej, mistrz Felek Mastej zapytywał kandydatów: „czy jesteś dobry na błoto?”. Jeśli kandydat odpowiadał, że tak, to dawał mu kartkę do pani Kordzielewskiej, aby wpisała go na stan załogi. Urządzenia transportowaliśmy za pomocą specjalnych sań ciągniętych ciągnikiem gąsienicowym „Staliniec”. Lżejsze elementy dowożono transportem konnym. Pewnego dnia konie nastąpiły na kabel zasilający spawarkę i hacelami spowodowały przebicie. Oba konie padły, ale za kilka dni pan Sławiński kupił następną parę ładnych koni. Zimą i latem sprzedawano w ustawionym w środku budowy kiosku gorące piwo z sokiem i goździkami. Była kiełbasa na zimno i gorąco – jak kto chciał. Pani Halinka była zawsze uśmiechnięta – nie to, co na budowie w Wierzbicy, mówili delegowani.

To była jedyna budowa, na której pracowałem, gdzie sprzedawano piwo. Dopiero w 1982 roku gdy byłem na kontrakcie w Monachium sprzedawano na budowie piwo. Pili je Niemcy i Jugosłowianie. Inżynier Leszek Miara zabronił nam picia piwa nawet przy obiedzie. W zakładowej stołówce pytano nas, dlaczego nie pijemy piwa. Nasi chłopcy odpowiadali, że tu piwo jest za drogie i że piją dopiero wieczorem po pracy w hotelu, gdzie piwo jest tańsze niż w stołówce.

Budowa pierwszego i drugiego etapu cementowni w Rejowcu została oddana do rozruchu zgodnie z harmonogramem. Były jednak i przykre dni, o czym pokrótce muszę wspomnieć. Otóż przyjechał pewnego dnia z Chełma ksiądz dziekan z kościoła na Górcie i prosił inżyniera Z. Jagiełłę, aby zamontował dzwony na wieży kościoła. Niemcy zdemonstrowali te dzwony i wywieźli na Śląsk, ale nie zdążyli ich przetopić. Dobrzy ludzie odnaleźli je i sprowadzili do Chełma. Żadna firma nie chciała podjąć się tego montażu z wiadomych powodów, bowiem wszystko, co było związane z Kościołem, było dla władzy ludowej „be”. Inżynier Jagiełło zabrał z budowy dwie ręczne wciągarki ze stalowymi linami i parę członów masztu stalowego, tzw. maszt z linii wysokiego napięcia. Pewnej soboty po pracy czterech monterów zamontowało dzwony. Usłudni konfidenci donieśli o tym „komu trzeba” i inżynier Jagiełło stanął przed sądem w Chełmie. Oskarżonego broniło dwóch dobrych adwokatów. Jako świadek zeznawał wielebny ksiądz Mrozek. Opowiedział sądowi o historii dzwonów i o wielkim szczęściu, że okupant nie zdążył ich przetopić. Nic nie pomogło, inż. Jagiełło dostał wyrok skazujący w zawieszeniu i odwołano go ze stanowiska.

Następny epizod – pewnego dnia po pracy złożył mi wizytę schludnie ubrany, młody człowiek z Urzędu Bezpieczeństwa i zapytał wprost, czy mój sąsiad – Feliks Mastej słucha Wolnej Europy. „Mieszkamy obok siebie, ale ja nigdy nie słyszałem, aby mój sąsiad Mastej słuchał Wolnej Europy, skąd pan o tym wie?” – zapytałem urzędnika UB. „Nie bądźcie chytry Skiba!” – krzyczał urzędnik. – „Cała budowa o tym mówi, że Mastej powtarza komunikaty z Wolnej Europy, a wy nie wiecie?”. Dzisiaj mogę powiedzieć, że i ja razem z Felkiem słuchałem, bo on miał lepsze radio, a zakłócenia u niego były mniejsze niż w moim „pionierku”. W opisanym przypadku chodziło o podpisanie przesłuchania i gdybym to zrobił, Felek miałby poważne kłopoty. Mistrz Mastej miał na budowie wrogów, bo wymagał od pracowników dobrej pracy i dyscypliny, a że wszędzie byli konfidenci, więc donieśli na inżyniera Jagiełłę i Masteja.



Stalowych Usługi dźwigowe Usługi
aklacji prefabrykacji Pracownia ba
sterni Buro projektowe Wytwo



Biuro Zarządzania, Montaż, Konieczności, Malarnia, Zakład Prefabrykacji, Stalowych, czających, Malarnia, Zakład Prefabrykacji

Po odejściu kierownika grupy robót inżyniera Jagiełły, na jego miejsce dyrekcja mianowała inżyniera Jerzego Wrzoskowicza. Jurek był spokojnym, rozumnym człowiekiem i razem z inżynierem Janem Patyrą dobrze prowadzili roboty montażowe na budowie cementowni w Chełmie, lubelskich cukrowniach i fabryce samochodów w Lublinie. Pod koniec 1956 r. otrzymałem mieszkanie w Lublinie. Moje usilne starania i pomoc dyrekcji Zjednoczenia Mostostal sprawiły, że umieszczono nas na liście Resortu Budownictwa i przesłano władzom Lublina.

28 lutego 1955 roku urodził się nam syn i żona przestała pracować w Mostostalu, 3 lata później przyszła na świat córka. Ja wraz z inżynierem Janem Patyrą i grupą ludzi rozpoczęliśmy organizowanie robót w Puławach. Położony plac budowy Azotów fascynował swoim ogromem każdego, kto pojawił się tu po raz pierwszy. Z piaszczystej, puławskiej ziemi wyjrzało już ponad 50 obiektów przygotowanych dla przedsiębiorstw specjalistycznych, w tym większość dla Mostostalu. Dyrekcja warszawskiego Mostostalu powołała Zarząd Montażowy w Puławach. Grupy: chełmska, warszawska i inne miały jeden zarząd. Ta organizacja, jak to się mówi, zdała egzamin na wszystkich frontach robót. Na miejscu zorganizowano wytwórnię konstrukcji stalowych, którą kierowali inż. Tadeusz Pączkowski i technik Zenon Kuliński. W dużej hali inwestora uruchomiono zakład prefabrykacji, a kierował nim mistrz Arkadiusz Aleksin.

Sekcja Głównego Mechanika, Energetyka i Transportu miała zapewnić sprawny sprzęt poszczególnym brygadam. Dyrekcja z Brackiej w Warszawie oddała do Puław najlepsze jednostki sprzętowe. Przesłano stacjonarną czołwkę pogotowia sprzętowego z bardzo dobrymi mechanikami: Antonim Żmijewskim i J. Kosteckim. Nie było łatwo utrzymać wszystkich jednostek sprzętowych w dobrym stanie technicznym. Brak części zamiennych, łożysk, atestowanych lin stalowych, na przydział których trzeba było składać protokoły konieczności do zjednoczenia na ul. Kruczej. Sekcja Głównego Mechanika musiała pamiętać, aby wszystkie jednostki sprzętowe miały ważne odbiory

techniczne Urzędu Dozoru Technicznego, a to wymagało wiele wysiłku i troski zarówno od maszynistów, operatorów, jak i wszystkich pracowników podległych sekcji utrzymania ruchu.

Podczas silnej burzy gradowej, jaka miała miejsce w maju 1965 roku, huragan przewrócił na budowie parę żurawi wieżowych. My mieliśmy szczęście, bo wszystkie nasze jednostki wytrzymały napór burzy. Nie mieliśmy natomiast szczęścia z obsługą żurawia wieżowego „Loeb”. Uprawiony operator Mieczysław Gęba zostawił na dźwigu pomocnika, a sam poszedł załatwić coś w biurze. Pomocnik, nieposiadający uprawnień, podniósł zahaczony ciężar i włączył jazdę. Żuraw huśtał się na podwoziu, a potem runął. Pomocnik uległ wypadkowi i do dzisiaj porusza się na wózku inwalidzkim. Poszkodowany był pouczony o tym, że bez obecności uprawnionego operatora nie wolno mu włączać silników. On to zrobił, a potem oskarżał wszystkich, że zmuszono go do samodzielnej pracy. Gdy odwiedziłem go w szpitalu, prosił abyśmy uzgodnili wspólną „linię obrony”. Proponował abym zeznał, że ten francuski żuraw był stary i nie miał ważnego odbioru UDT. Oczywiście nie zgodziłem się, bo była to nieprawda. Poszkodowany był działaczem ZMS. „Uruchomił” redaktora „Sztandaru Młodych”, pana Rędziocha z Lublina, który napisał szkalujący artykuł pt. „Zielony na dźwigu” (zatrzymałem tę gazetę na pamiątkę). Po tym artykule przygotowałem pozew do sądu, ale z redakcji z Warszawy przyjechała młoda kobieta i prosiła abym wycofał pozew. Obiecała sprostować kłamstwa tam opisane. Zgodziłem się na to i wycofałem oskarżenie. Na ostatniej stronie gazety „Sztandar Młodych” napisano rzeczywiście drobnym drukiem kilka zdań pozytywnych o mnie, ale sprostowania nie dokonano. Minęło już wiele lat, a ja ciągle wracam myślami do tamtego zdarzenia i zastanawiam się, czy musiało dojść do tego kalectwa, czy gdybym w tym dniu nie wyjeżdżał w delegację po odbiór nowej jednostki sprzętowej do Łabęd – do tego wypadku by doszło? Myślę, że doświadczony operator Mieczysław Gęba nie opuściłby wtedy miejsca pracy zostawiając w kabinie nieodpowiedzialnego pomocnika.

Na budowie mocznika zginął inż. Jan Patyra. Ten młody i zdolny człowiek zostawił dwie, śliczne córki, żonę Emilię – absolwentkę krakowskiego uniwersytetu. Śmierć Janka przeżyłem razem z całą kadrą wyższego i średniego pionu technicznego oraz wszystkimi pracownikami Zarządu Montażowego bardzo boleśnie. Janek był moim przyjacielem, a przyjaciąź związała nas na budowach w Rejowcu, Chełmie i tu w Puławach. Wiem jedno, że Janek spadł na beton ze znacznej wysokości pomostu łączącego aparaty mocznika.

Na budowie Zakładów Azotowych w Puławach warszawski Mostostal wykonał bardzo wiele trudnych robót montażowych. Pod kierunkiem inż. Świerżewskiego z dyrekcji na Brackiej zaprojektowano i wykonano specjalne maszty zwane „Uniwer” do podnoszenia aparatów – regenerator, konwerter i kraker. W trakcie podnoszenia pierwszego aparatu zsunęła się lina stalowa na rolce zblocza usytuowanego na samej górze masztu. Zatrzymano akcję podnoszenia. „Konsylium” inżynierskie, w skład którego wchodził najlepszy z najlepszych: Kazimierz Kula, Andrzej Kerntopf, Ryszard Karpiński, i mistrzowie: Franciszek Gromek i Sylwester Kozłowski wymyśliło sposób wprowadzenia liny do pięciorolowego zblocza. Pierwszy zmontowany aparat wzbudził wielkie zainteresowanie lubelskiej gazety: „Sztandar Ludu”. Montaż odbył się w niedzielę, bo mostostalowcy nie lubili, jak na budowie kręcić się „niepożądani” podczas trudnych operacji montażowych. „Jak wyście to zrobili?” – zapytała w poniedziałek pani redaktor. „Napluliśmy w ręce i poszło” – odpowiedział inż. Kula, bo on nie lubił wywiadów i rozgłosu, więc dał na odczepkę taką odpowiedź.

Wiele trudności nastęrczał nam transport ciężkich elementów aparatury chemicznej z małego portu na Wiśle, które dostarczono barkami z Gdyni. Mieliśmy już wtedy dźwig „Coles Gargantua”, który bardzo ułatwiał nam prace za- i wyładunkowe. Po drodze (pierwszym kursem) pozrywaliśmy trochę instalacji radiofonicznej od tzw. kołchoźników, ale poza tym poszło wszystko dobrze. Sprawy wstrzymania ruchu na drodze dokonywał bardzo uczynny młody oficer MO w białej czapce

z komendy powiatowej w Puławach. Jeden element aparatu o wadze ponad 10 t Żegluga Rzeczna przywiozła aż do Kazimierza nad Wisłą i tam został rozładowany. Powstał problem, bowiem drewniany most na małej rzece Bystra koło Bochojnicy nie wytrzymał takiego ciężaru. Wojewódzki Urząd Wydziału Dróg i Mostów nie chciał dać zgody na przejazd tatry z tym ładunkiem. Usilnie prosiłem dyrektora z Urzędu Dróg i Mostów, aby jeszcze raz sprawdził dokumentację techniczną tego mostu i pomógł nam w transporcie. Dyrektor pomyślał i powiedział: „Bądźcie tam jutro o godzinie 10, ja tam przyjadę”. Pan dyrektor Adach przyjechał służbową wołgą, obejrzał most z dołu i z góry i kazał jechać. W kabinie znajdował się tylko kierowca. Mostek ugiął się, ale wytrzymał. Podziękowałem dyrektorowi Adachowi w imieniu firmy i spokojnie odjechaliśmy na budowę. Nie pamiętam dopuszczalnego obciążenia mostu, ale dyrektor powiedział, że dokonaliśmy znacznego przeciążenia.

Kierownik zarządu pan Kazimierz Kula zadowolony powiedział: „Dobrze się spisałeś „Zagonek””, bo tak się do mnie zwracał, gdy miał dobry humor.

Dokonałiśmy jeszcze jednego trudnego transportu. Była to konstrukcja pomnika Wyższej Szkoły Orłąt w Dęblinie. Generał Kowalski domówił się z dyrekcją w Warszawie i kierownictwem Zarządu Montażowego w Puławach. W czynie społecznym brygada Czesława Rułki wykonała tę trudną konstrukcję. Jednostka wojskowa wyjednała pozwolenie zamknięcia drogi i w czasie najmniejszego ruchu, tj. nocą przewieźliśmy pomnik do Dębina. Gabarytowo był to największy ładunek, jaki mieliśmy do przetransportowania w mojej praktyce mostostalowskiej. Były kłopoty z wyłączeniem linii niskiego napięcia, instalacji radiofonicznych, a także z grubymi gałęziami drzew. Całą noc był z nami kierownik Kula i razem z młodym porucznikiem dęblińskiej Szkoły Orłąt szczęśliwie dojechaliśmy na miejsce.

Wiele było trudnych dni na tej budowie w Puławach, ale czasem było też wesoło, a nawet śmiesznie. Pewnej soboty magazynier Henio Kozak poprosił, aby Arek Aleksin puścił mu totolotka w Warszawie, gdyż

w Puławach przyjmowali tylko do piątku włącznie. Arek wsadził kupon do szuflady w swoim biurku i zapomniał o nim wyjeżdżając do stolicy. W poniedziałek Henio zajrzał do tej szuflady i zauważył, że Arek kuponu nie zabrał. Stwierdził, że i tak nic nie wygrał, ale zrobił Arkowi kawał. Wypełnił nowy kupon z sześcioma trafieniami i wsadził do szuflady. Gdy Arek przyjechał w poniedziałek do pracy swoją „P 70” (Petka), Henio Kozak dopadł go i już z daleka krzyczał: „Arek, mam wygraną, dawaj mój kupon, bo odnotowałem wylosowane numery”. „O cholera!, Heniu, zapomniałem zabrać ten kupon” – powiedział zdenerwowany Arek. Kiedy obaj zaglądali do szuflady nzebierało się już paru wtajemniczonych kibiców, wszyscy sprawdzają – „no jest szóstka!”, krzyknął Henio. Arek zbladł, głos mu się załamał, ale po chwili powiedział: „Heniu, bardzo cię przepraszam – bierz moją „Petkę””. Aby nie trzymać kolegi w stresie, jeden z kibiców głośno powiedział: „To mamy już w poniedziałek jednego „jelenia””. Arka opuściły nerwy i uradowany zaprosił kolegów do hotelu na jarzębiak.

Inżyniera Jerzego Kołodziejskiego robotnicy nazywali „Długopis”, dlatego że był wysoki i szczupły. Jeden z robotników obchodził imieniny i już o godzinie 14 brygada zebrała się na „Imprezę”. Natomiast dozorca kazali Jankowi stać i pilnować, czy ktoś z kierownictwa się nie zbliża. Inż. Kołodziejski jak gdyby coś wyczuwał, szedł swoim powolnym krokiem w ich kierunku. Janek wpadł do pakamery i krzyknął: „Chłó-chłó chłopaki, wieczne pióro!”.

Po ciężkiej pracy (najczęściej po 12 godzin) coś w tym hotelu trzeba było robić. Czasem inż. Kerntopf i inż. Jan Grzesik organizowali turnieje brydżowe o puchar Kierownika Zarządu. Puchar oczywiście wykonał ze stali nierdzewnej najlepszy nasz tokarz, którego nazwisko mi umknęło. Ja byłem początkującym brydżystą, ale w ogólnej punktacji nie byłem ostatni.



Spawania metodą TIG
multiplikatory Beta UTENN
spawarki inwert
Graco Xtrem
profesjonal 24071 n/E,
Wiwa dynamometryczne
klucze dynamometryczne
metoda TIG
hydrodynamiczne
malarskie



e King 80:1, Graco 33:1, Adal
owe spawarki prostownikowe

spężarka i odho
wózek widlo









OD MOSTÓW DO ENERGETYKI

Tadeusz Rybak

Początki Mostostalu Puławy S.A. sięgają okresu budowy Wielkiej Chemii w Puławach. Byliśmy oddziałem powołanym specjalnie do tego zadania. Przez doświadczenia w przemyśle, mostownictwie i budownictwie kubaturowym doszliśmy do energetyki, która dzisiaj stanowi istotny element naszej działalności. Od 1996 r. działa również nasze biuro techniczne w Niemczech, które umocniło pozycję firmy na eksporcie. Zrealizowaliśmy wiele ciekawych i odpowiedzialnych kontraktów w Polsce i za granicą. Mostostal Puławy S.A. to firma wielokrotnie nagradzana za jakość i rzetelność wykonywanych usług. Jesteśmy między innymi Ambasadorem Polskiej Gospodarki, Ambasadorem Lubelszczyzny. Warto podkreślić, że za sukces firmy odpowiedzialnych jest wiele czynników, w tym przede wszystkim kapitał ludzki. Polityka wewnętrzna firmy spowodowała, że w Mostostalu Puławy S.A. pracują fachowcy i specjaliści, dlatego możemy zaoferować inwestorom najwyższą klasę usług.

Działalność Mostostalu Puławy S.A. można podzielić na kilka dziedzin, a zakres jego działalności jest bardzo rozległy.

Każda licząca się firma na rynku budowlanym posiada w ofercie wiele możliwości działania i z nami jest podobnie. Mówiąc najogólniej

w stali jesteśmy w stanie zrobić wszystko. Wykonujemy inwestycje w energetyce i ochronie środowiska, w budownictwie przemysłowym i inżynierskim, jak również kubaturowym. Dla naszych klientów ważne są referencje i posiadane uprawnienia, dlatego stale doskonalimy kadrę i przygotowujemy ją do nowych wyzwań. Nasza firma brała udział w budowie Zakładów Azotowych w Puławach, mostów Siekierkowskiego i Świętokrzyskiego w Warszawie, mostu Jana Pawła II w Gdańsku, wielofunkcyjnej hali sportowej w Łodzi czy toru kolarskiego w Pruszkowie. Na liście kontraktów zrealizowanych w Europie znajduje się wiele spalarni odpadów komunalnych, sortowni i instalacji do odpylania i odsiarczania spalin. W ciągu 50-letniej działalności zdobyliśmy doświadczenie, dzięki któremu współpracujemy z liczącymi się w świecie korporacjami i realizujemy największe inwestycje.

Trudno wyobrazić sobie firmę budowlaną bez własnego zaplecza logistycznego, chociaż z różnych powodów są takie, które większość sprzętu muszą każdorazowo wypożyczać. My w Mostostalu Puławy S.A. przyjęliśmy strategię rozbudowy własnej oferty dźwigowej i trzeba przyznać, że nam to rozwiązanie służy. Posiadamy własne żurawie samochodowe, terenowe i wieżowe oraz podnośniki koszowe i teleskopowe. Firma świadczy specjalistyczne usługi dźwigowe, dlatego dbamy o odpowiednią jakość obsługi i stały rozwój w tym zakresie. Nasze dźwigi pracowały podczas budowy Stadionu Narodowego, jak i podczas realizacji nowego szybu w kopalni Lubelski Węgiel Bogdanka. Na każdej inwestycji nasz sprzęt sprawdza się i zapewnia odpowiednią renomę wykonywanych usług.

Myślę, że nie ma gotowej recepty na sukces w obecnej sytuacji gospodarczej, w jakiej znajduje się Europa. Mostostal Puławy S.A. istnieje od pół wieku na rynku, a ja zarządzam tą firmą od 23 lat. Rozpoczynaliśmy naszą działalność w systemie socjalistycznym, potem przeprowadziliśmy firmę przez trudny etap reform, a teraz dzień po dniu zmagamy się z kolejnymi wyzwaniami kapitalizmu. Jesteśmy spółką akcyjną i w tej strukturze rozwijamy nasz potencjał. Patrząc na drogę, którą przeszła i podąża firma,

50
LAT
1964
2014

Mostostal
PULAWY

można powiedzieć, że udaje nam się dobrze zarządzać tą organizacją. Sukces firmy to wypadkowa wielu zdarzeń. Nam w Mostostalu udało się stworzyć odpowiedni team do odpowiedzialnych zadań. Wyposażyliśmy odpowiednio firmę i staraliśmy się realizować każdą inwestycję według najwyższych standardów jakości i zabiegaliśmy o dobre relacje ze zleceniodawcami.

Każdy zarządzający ma swoją hierarchię spraw ważnych i mniej ważnych w prowadzeniu przedsiębiorstwa. Ja od początku czułem się odpowiedzialny za pozyskiwanie zleceń, aby ludzi mieli pracę, ale starałem się również o to, aby zapewnić pracownikom jak najlepsze warunki funkcjonowania w naszej firmie. Zarząd jest po to, aby trzymać rękę na pulsie i reagować na to, co dzieje się w organizacji i wokół niej. Dlatego zawsze staram się motywować pracowników do stałego rozwoju i poszukiwania coraz lepszych rozwiązań, które przekładają się na zadowolenie inwestorów i własną satysfakcję. Przedsiębiorstwo to system złożony z wielu podsystemów i ważne jest, aby każdy działał sprawnie, bo tylko wtedy rezultat działań jest na odpowiednim poziomie.

Troska o certyfikowanie usług dla takiej firmy jak nasza to warunek funkcjonowania w obiegu gospodarczym. Organizacja pracy jest wynikiem wielu lat doświadczeń, to nasze know how. Do rozwiązań, z których dzisiaj korzystamy, dochodziliśmy sukcesywnie. Myślę, że moje zdanie podziela wielu przedsiębiorców, albowiem podział obowiązków i odpowiedzialności w organizacji to klucz do zadawalających wyników finansowych. W tych firmach, gdzie kierującym nie udało się stworzyć odpowiedniej struktury, panuje chaos, co rodzi szereg problemów. W Mostostalu Puławy S.A. każda osoba zarządzająca ma ten sam cel i to nas wyróżnia. Kiedy podejmujemy się realizacji danego kontraktu, to od początku do końca, za każdy etap budowy odpowiadają konkretni ludzie. Dobra komunikacja i zaufanie inwestorów zostało docenione również przez instytucje biznesowe, które uhonorowały naszą firmę Medalem Europejskim „Firma na medal” czy nagrodą Pracodawca Roku i Budowa Roku.

Kategoria Generalnego Wykonawcy to wyróżnienie i zobowiązanie. Firma, która realizuje

kontrakt w systemie Generalnego Wykonawcy jest odpowiedzialna za realizację inwestycji w całości. Jest to trudne i wymagające zadanie, ponieważ przy skomplikowanych projektach trzeba zarządzać równocześnie sporą grupą dostawców i podwykonawców. W obecnych realiach rynkowych okazuje się, że nie jest to prosta sprawa, co zaobserwowaliśmy w inwestycjach drogowych. Wystarczy przecież, że inwestor na czas nie ureguluje płatności, a wtedy główny wykonawca i podwykonawcy mają poważne problemy. Wydaje się jednak, że system Generalnego Wykonawcy jest wygodny dla zleceniodawcy, ponieważ umożliwia rozstrzygnięcie sprawy jednym przetargiem. Mostostal Puławy S.A. wykonywał wiele kontraktów w ten sposób i dlatego chcielibyśmy, aby regulacje prawne i finansowe zabezpieczały w odpowiedni sposób bezpieczeństwo realizacji dużych kontraktów.

Mamy zgrany team, który dobrze radzi sobie z kolejnymi zleceniami. Prowadzona z rozmysłem rekrutacja i specjalistyczne szkolenia ukształtowały naszych pracowników. Bez wątplenia ich największym atutem jest wiedza i doświadczenie. Często motywuję swoją załogę, porównując ją do pelotonu kolarskiego i zachęcam do oglądania wyścigów kolarskich. Sukces funkcjonowania takiej firmy jak nasza zależy w głównej mierze od dobrej komunikacji, odpowiedniego rozłożenia sił i wizji wspólnego celu. Na tym etapie nie możemy sobie pozwolić na nieporozumienia i niepowodzenia, dlatego dużo wysiłku wkładamy w doskonalenie umiejętności i poprawę komunikacji.

Tak duża firma jak Mostostal Puławy S.A. musi mieć wspólną wizję, bo w przeciwnym razie nikt nie potrafiłby nią kierować. Istotnym elementem wizji firmy jest potrzeba ciągłego rozwoju i odpowiedź na pytanie: jaki ma być Mostostal Puławy S.A. za rok, za pięć czy za 10 lat? Dlatego powołaliśmy zespół ds. strategii i rozwoju, aby bieżące i dalekosiężne plany były odpowiednio przygotowane do wdrożenia. Nie wystarczy bowiem zbudować stabilną markę firmy, ale trzeba tą marką zarządzać i monitorować co się wokół dzieje. Firma, która nie idzie z duchem czasu i postępu, wcześniej czy później zostaje w tyle. Prowadząc tę firmę od wielu lat, staram się wybiegać w przyszłość

i szukać rozwiązań, które umożliwiają nam bycie najlepszymi w danym temacie. Tak było, kiedy wchodziliśmy jako wykonawca w budownictwo energetyczny i myślę, że kolejne kierunki rozwoju będą równie trafne. Mostostal Puławy S. A. to firma, która realizuje wiele nowych zleceń, do których uprzednio się dobrze przygotowuje.

Nasza firma z biegiem lat rozbudowała Wytwórnę Konstrukcji Stalowych i Zakład Prefabrykacji. Posiadamy własne biuro projektowe i zaplecze dźwigowe. Nasze spółki zależne: Zakład Budowy Aparatury i Remontów Specjalistycznych MEZAP Sp. z o.o. oraz Przedsiębiorstwo Remontów Energetycznych ENERGEZAP Sp. z o.o. Mostostal Puławy S.A. są sprawnie działającymi przedsiębiorstwami. Jesteśmy pracodawcą dla blisko 1300 osób (łącznie ze spółkami zależnymi). Kryzys gospodarczy dotyka wszystkich, tylko pozostaje do określenia jego rozmiar i siła. Nasza firma realizuje dzisiaj wiele kontraktów m.in. w Szwecji, Finlandii, Anglii i obserwujemy większy niepokój w obrocie gospodarczym, ale nie możemy powiedzieć, że mamy kłopoty. Dzisiaj problemy mają przede wszystkim te firmy, które za wszelką cenę chciały mieć wysokie wyniki sprzedaży. Ustawa o zamówieniach publicznych i kryterium najniższej ceny spowodowały, że wiele kontraktów nie było rentownych i przedsiębiorstwa, które zdecydowały się na tak ryzykowne zlecenia, mają teraz duże problemy. Wierzę, że stanowiący prawo uregulują zapisy i reguła „jakość za rozsądną cenę” będzie maksymą rozwiązań w biznesie.

Od wielu lat jesteśmy sponsorem generalnym sekcji kolarskiej Klubu Sportowego „Pogoń” Mostostal Puławy. Nasi kolarze ścigają się w wielu znaczących wyścigach i zdobywają sportowe laury. Marzy nam się drużyna zawodowa w Puławach i ufam, że znajdziemy partnera biznesowego myślącego podobnie jak my, aby zrealizować ten plan. Ponadto wspieramy wiele inicjatyw kulturalnych, charytatywnych i społecznych. W tym roku zostaliśmy wyróżnieni nagrodą BCC „Firma dobrze widziana” za naszą działalność. Wysiłek podejmowany w ramach działalności CSR opłaca się. Społeczna odpowiedzialność biznesu jest dla nas bardzo ważna i stanowi filozofię naszej działalności.



Most im. Jana Pawła II przez rz. Wisłę w Puławach.



Most w Przemyslu przez rz. San.



Most na cieśninie Dziwna w Wolinie.



Most Siekierkowski przez rz. Wisłę w Warszawie.



Spalarnia odpadów Riverside Belvedere, Wielka Brytania.



ZA Puławy.



Montaż instalacji oczyszczania spalin
spalarnia odpadów, Helsingborg, Szwecja.



ZA Puławy.



Kappa
Kraftliner Piteå

Montaż instalacji stalowych
Budowa instalacji stalowych
Projektowanie konstrukcji stalowych
Instalacje rurociągowe
Hale sportowe
Mosty
Kładki
Terminal

HYDRAZOL

Instalacje stalowych
Hale sportowe
Mosty
Kładki
Terminal

PRZEKUĆ WIZJĘ W DZIAŁANIE

Tadeusz Rybak

Jak przekuć wizję w działanie? – to pytanie prowadzi nas dzisiaj ku nowym wyzwaniom i pozwala wykorzystać zdobywane przez lata doświadczenie. Trzeba wiedzieć, że typowy proces przemian w profesjonalnej organizacji wiedzie od poziomu wizji do poziomu działania. Wspólnymi siłami przeszliśmy długą i ciekawą drogę od mostów do energetyki. Czasy się zmieniają i następuje przeorientowanie rynku, dlatego bardzo ważna jest „skuteczna reakcja”. Współczesny menedżer, aby sprawnie funkcjonować w dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości, powinien myśleć i działać w sposób systemowy oraz postrzegać organizację, którą kieruje, jako system. Obowiązkiem intelektualnym i moralnym współczesnego menedżera jest widzieć świat organizacji w kategoriach funkcji i relacji – jako nakładające się i komplikujące wewnętrznie systemy, w których nie brakuje sprzeczności. Zarządzanie sprzecznościami staje się specjalizacją współczesnych menedżerów, szczególnie w sytuacji kryzysu gospodarczego na świecie. Dlatego na co dzień staramy się myśleć i działać systemowo, aby pomimo różnych problemów rozwijać potencjał naszej firmy i spółek zależnych. Dzisiaj nie ma właściwych odpowiedzi na wiele pytań dotyczących przyszłości rynku budowlanego

i konstrukcji stalowych, ponieważ panująca w wielu państwach recesja spowolniła wzrost gospodarczy. Jednak ugruntowana pozycja naszej firmy w sektorze energetyki, budownictwa przemysłowego czy infrastruktury drogowo-mostowej pozwala nam zachować spokój i konsekwentnie realizować założone plany. Nasz system funkcjonowania przedsiębiorstwa jest dynamiczny, można stąd wywnioskować, że nie ma tzw. wytrychów organizacyjnych, czyli stałych rozwiązań mogących niezmiennie służyć do niwelowania problemów. Pracując zespołowo wiemy, że do rozwiązania problemów można dojść różnymi drogami, dlatego stale szukamy nowych rozwiązań i je ze sobą porównujemy.

Inwestorzy cenią nas za rzetelność i profesjonalizm. W obecnej sytuacji rynkowej nie można działać, myśląc tylko o pewnych elementach systemu organizacji czy jego funkcjach, a inne pomijać lub uznawać, że nie istnieją. Niestety w większości współczesnych przedsiębiorstw uwagę poświęca się tylko kwestiom ekonomicznym. Mostostal Puławy S.A. jest nie tylko profesjonalnym wykonawcą powierzonych inwestycji, ale staramy się szkolić naszą załogę, certyfikować nasze usługi oraz udzielać wsparcia klubom sportowym, inicjatywom kulturalnym i akcjom charytatywnym.

Z odpowiednim wyprzedzeniem tworzymy plany zmian, które umocnią nasze relacje z klientami i pomogą pozyskać nowych. Naturalnie, nasze strategie obejmują wizję rozwoju pożądaną z punktu widzenia interesów całej organizacji. Nasze inicjatywy obejmują i uwzględniają wszystkie siły działające wewnątrz organizacji i w jej otoczeniu.

50
LAT
1964
2014

Mostostal
PULAWY

Mostostal Puławy S.A. obecny jest od wielu lat na rynku budowlanym i energetycznym w całej Europie. Relacja jakości pracy do ceny powinna pozwolić dokonać najefektywniejszego wyboru. Mostostal Puławy S.A. to solidny partner w biznesie. Od pięćdziesięciu lat w firmie najważniejszą sprawą jest troska o wysoki standard usług. Wykwalifikowana kadra z długoletnim doświadczeniem, certyfikacja usług, szkolenia, przeprowadzone inwestycje są wynikiem odpowiedniej strategii i dobrego zarządzania. Poszczególne relacje biznesowe rozpoczynały się na poszczególnych rynkach od współpracy. Następnie inwestorzy bacznie śledzili realizację kontraktów powierzonych Mostostalowi Puławy. Dzisiaj możemy śmiało powiedzieć, że firma z Puław jest partnerem międzynarodowych koncernów, m.in. energetycznych i chemicznych. Wysiłek i troska o najwyższą jakość zostały wielokrotnie nagrodzone, np. tytułem Ambasadora Polskiej Gospodarki, Ambasadora Województwa Lubelskiego czy Medalem Europejskim za usługi wytwarzania i montażu konstrukcji stalowych. Dlatego firma, podobnie jak wiele innych przedstawicieli branży śledzi z uwagą obowiązujące w Polsce prawo. Nie trzeba nikogo przekonywać, że jego

regulacje są niezbędne do planowania strategicznego rozwoju przedsiębiorstwa i mogą służyć rozwiązywaniu obecnych problemów gospodarczych. Coraz bardziej szwankuje brak decyzyjności i niechęć zamawiającego do wprowadzenia koniecznych zmian na etapie realizacji kontraktu. Działanie polegające na przrzucaniu w sytuacji trudnej na wykonawcę całej odpowiedzialności, np. za błędy w dokumentacji technicznej, doprowadza do konfliktów i kosztownych procesów sądowych. Nagminna praktyka rozwlekania w czasie rozpatrywania roszczeń wykonawcy i odrzucanie ich przez zamawiającego jest elementem, który wymaga rozwiązania w sposób formalny na poziomie przepisów prawa.

Mostostal Puławy S.A. docenia partnerskie relacje z firmami skandynawskimi, francuskimi czy niemieckimi. Kultura biznesowa obowiązująca w Niemczech, Francji, Szwecji, Finlandii czy Norwegii powoduje, że polska firma od lat realizuje tam z powodzeniem kolejne kontrakty. Wykonawca i zamawiający starają się „iść razem” przez proces inwestycyjny, a ich „przeciwnikiem – szczytem, który zamierzają pokonać” jest inwestycja. Myślenie o wykonanej budowie w perspektywie wieloletniego użytkowania jest czymś naturalnym. Inwestorowi zależy przede wszystkim na tym, aby w ostatecznym rozrachunku mógł czerpać korzyści – zyski z wykonanego przedsięwzięcia przez wiele lat. Trzeba przyznać, że polityka „czyhania na potknięcie” wykonawcy jest tam zupełnie obca. Zamawiający stara się tak współpracować z realizującym projekt, aby zawczasu ustrzec ich przed popełnieniem błędu. Jeżeli firma sprawdzi się na pierwszym zleceniu, to dostaje odpowiednie rekomendacje i z czasem angażowana jest w nowe zlecenia. „Inwestowanie” wiedzy, środków finansowych w wykonawcę opłaca się, ponieważ dobre relacje z odpowiednio przygotowanym zespołem dają wymierne efekty.

Mostostal Puławy S.A. buduje relacje partnerskie z inwestorami, ponieważ rekomendacje są najlepszym certyfikatem jakości. Dzisiaj nasza firma jest liderem w branży budownictwa energetycznego i przemysłowego oraz ochronie środowiska.



Montaż kotła w papierni w Borlänge, Szwecja.



Montaż kotła w papierni w Borlänge, Szwecja.



Montaż instalacji i odpylania spalin, Brandenburg, Niemcy.



Montaż kotła z rurociągami, rusztu paleniska oraz kanałów powietrza. Kiruna, Estonia



Montaż instalacji odpylania spalin, Brandenburg, Niemcy.



Budowa kotła w papierni Kappa Kraftliner Piteå, Szwecja.



Budowa kotła w papierni Kappa Kraftliner Piteå, Szwecja.



Budowa kotła w papierni Kappa Kraftliner Piteå, Szwecja.



Budowa kotła w papierni Kappa Kraftliner Piteå, Szwecja.



Budowa kotła w papierni Kappa Kraftliner Piteå, Szwecja.



Budowa kotła w papierni Kappa Kraftliner Piteå, Szwecja.





Mostostal Puławy S.A. jest firmą ustawicznie rozwijającą się. Wydaje się, że to tylko typowe zdanie z katalogu reklamowego, ale w tym przypadku słuszne. Na co dzień, w natłoku bieżących obowiązków często nie dostrzegamy procesów stałego i zrównoważonego rozwoju, mamy skłonność do narzekań, ale w perspektywie kilku lat zmiany są bardzo znaczące i pozytywne. Mogę to potwierdzić na podstawie własnych obserwacji i doświadczeń. Po przepracowaniu 10 lat, w 2004 r. czasowo opuściłem Mostostal Puławy S.A., aby wziąć udział w realizacji ambitnego projektu współfinansowanego przez UE w Państwowym Instytucie Weterynaryjnym w Puławach. Po ponad 6 latach, w 2010 r. wróciłem do „starej” firmy, która była już zupełnie inną organizacją, prawie nie do poznania. Przede wszystkim uderzał widok nowej infrastruktury: dobudowano halę Wytwórni Konstrukcji Stalowych z pełnym nowoczesnym wyposażeniem i częścią socjalną, powstała wydajniejsza i większa śrutownia, w miejscu starych warsztatów obsługi sprzętu stał budynek o ciekawej architekturze, zmodernizowany biurowiec zapewnił lepsze warunki pracy, zmieniono układ komunikacyjny i zagospodarowanie terenu

realizując nowe drogi i place oraz tereny zielone. Miejsce starego sprzętu zajęły najnowsze żurawie samojezdne o udźwigach od 45 do 200 t. Zakupiono wiele podnośników koszowych i widłowych, wymieniono i znacznie rozbudowano tabor transportowy. Spawarki, elektronarzędzia i ręczny sprzęt montażowy stały się dostępne dla kierowników budów w dowolnych ilościach.

Kolejnym spostrzeżeniem był rozwój kadry technicznej, która zaskakuje fachowością i jakością wykonywanych usług, jak i liczbą zatrudnionych specjalistów. Dawni koledzy dokonali niesamowitego skoku w rozwoju zawodowym, a nowo przyjęci inżynierowie starają się im dorównać. Dla większości pracowników nadzoru nie jest nowością praca na kontraktach zagranicznych, według standardów wymaganych w Skandynawii, Niemczech, Francji, Wielkiej Brytanii, Szwajcarii czy w innych krajach.

Gdy opuszczałem firmę w roku 2004, realizowaliśmy samodzielnie niewielkie budowy eksportowe, takie jak: elektrofiltry, instalacje oczyszczania spalin, konstrukcje i instalacje wokół kotłów. Obecnie codziennością jest budowa za granicą kilku dużych kotłów jednocześnie. Ponadto rzuca się w oczy, w najbardziej pozytywnym znaczeniu, zatrudnienie wielu kobiet, co nie należy do standardów w naszej branży, gdzie tzw. parytet jest rzadko osiągnięty. Z rozwoju Mostostalu Puławy S.A. skorzystali także pracownicy, tacy jak: monterzy, spawacze. W ciągu kilku lat mojej nieobecności, ponad 4-krotnie wzrósł przerób firmy. Temu wzrostowi towarzyszyła ewolucja struktury organizacyjnej. Przede wszystkim rozbudowano Dział Marketingu, Logistyki, Utrzymania Ruchu, wydzielono Dział Realizacji i Projektowania, powstała Dyrekcja ds. Eksportu oraz Biuro Projektowe. Stale są wdrażane lub ulepszone kolejne elementy Systemu Zarządzania, m.in. wg ISO 9001, ISO 14001, PN-N 18001, OH-SAS 18001, AQAP i inne.

Ekspansja rynkowa firmy doprowadziła także do zakupu spółek uzupełniających naszą działalność: Mezapu – wytwarzającego i montującego złożone urządzenia ciśnieniowe oraz Energiezapu – specjalizującego się w robotach związanych z kotłami i urządzeniami energe-

tycznymi. Nasi partnerzy bardzo pozytywnie oceniają zorganizowanie biura w Niemczech i przedstawicielstwa w Skandynawii.

Opisany postęp nie dokonał się sam, u podstaw była wyraźna koncepcja i wizja konsekwentnie wdrażana przez Zarząd i podległe mu struktury. Na bardzo trudnym rynku nasze przedsiębiorstwo utrzymuje się i wygrywa dzięki strategii dywersyfikacji i elastyczności działania. W szczególności podział na działalność krajową i eksportową oraz racjonalne przesuwanie sił i środków pomiędzy Polską a zagranicą, wytwarzaniem i montażem konstrukcji pozwala rozwijać się. Poza tym procentuje aktywność na wielu obszarach rynku i kompleksowość proponowanych usług. Potrafimy własnymi siłami, bez podwykonawców zaprojektować, wykonać w wytwórni i zmontować mosty, konstrukcje stadionów i hal sportowych, stalowe obiekty i instalacje przemysłowe, w tym energetyczne, chemiczne, ochrony środowiska i wiele innych. Jeszcze szerszy zakres usług oferujemy jako generalny wykonawca i realizator. Tu jesteśmy w stanie podjąć się największych wyzwań. W ostatnich latach zrealizowaliśmy istotne projekty m.in. most podwieszony na Sanie w Przemyślu wraz z estakadami i wiaduktami – wykonanie i montaż – łącznie ok. 3000 ton konstrukcji; Instalacja odsiarczania spalin metodą amoniakalną w Zakładach Azotowych Puławy S.A. – wykonanie i montaż; Zakład Przeróbki Mechanicznej Węgla w KWK Bogdanka – wykonanie i montaż konstrukcji; Instalacja Neutralizacji Siarczanu Żelaza II w Zakładach Chemicznych Police S.A. – generalne wykonawstwo; 6 kotłów energetycznych i odzysknicowych w: Iggesund i Orebro (Szwecja), Kyroskoski i Jarvanpaa (Finlandia), Tallinie (Estonia), Delfzijl (Holandia) – montaż; Instalacja oczyszczania spalin w spalarni odpadów w Briста (Szwecja) – wykonanie i montaż.

Pomimo dobrej sytuacji Zarząd nieustannie pracuje nad aktualizacją i ulepszaniem polityki oraz strategii firmy. Postęp jest realizowany poczynając od najprostszych czynności i obszarów aktywności jak: usprawnianie procedur działania, ciągłe zakupy nowoczesnego sprzętu spawalniczego i montażowego, szkolenie kadry, ulepszanie systemów

motywacyjnych. Kadra techniczna i menedżerska poprzez udział w targach, konferencjach, spotkaniach jest na bieżąco z najnowszą myślą techniczną i organizacyjną. Dyskutujemy o koncepcji wprowadzenia i wypromowania stałego, powtarzalnego produktu, który byłby wytwarzany przez wytwórnie Mostostalu oraz był naszą wizytówką.

Ustawicznie śledzone są tendencje rynkowe i składane raporty z budów zagranicznych dotyczące nowych technologii i kierunków rozwoju tam zaobserwowanych, które zwykle później trafiają na polski grunt. Mostostal Puławy S.A. już w latach 90. ubiegłego wieku biorąc udział w realizacji kilkunastu spalarni odpadów komunalnych i instalacji oczyszczania spalin w krajach Zachodniej Europy wyciągnął odpowiednie wnioski. W konsekwencji rozwinął się dział budownictwa energetycznego i ochrony środowiska. Dział ten wykazuje się wielką aktywnością, zdobywając duży obszar rynku energetycznego za granicą – przykładem jest 6 eksportowych budów kotłów prowadzonych jednocześnie. Od kilku lat oczekujemy na „boom spalarniowy” w Polsce, który pozwoli spożytkować nasze doświadczenie.

Obserwując starzenie się infrastruktury energetycznej w Polsce, jesteśmy gotowi do poważnego zaangażowania się w budowę nowych i modernizację istniejących krajowych elektrowni. Duże nadzieje wiążemy z planowanymi w naszym regionie budowami elektrowni w Zakładach Azotowych Puławy, w KWK Bogdanka, bloków energetycznych w Elektrowni Kozienice. Przyglądamy się mającej wielki potencjał branży wydobywania, obróbki i przesyłu gazu łupkowego, technologiom wychwytywania CO₂ ze spalin i jego magazynowania, szeroko rozumianym technologiom proekologicznym i wielu innym nowościom.

W naszej organizacji chcemy realizować wysoce wyspecjalizowane usługi na rynkach uważanych dzisiaj za ryzykowne lub egzotyczne, takich jak: Rosja, Ukraina, Białoruś, Turcja, Ameryka Południowa, kraje arabskie. Duże nadzieje wiążemy z nowym budżetem UE na lata 2014-2020. Musimy rozpoznać możliwości sfinansowania części potrzeb rozwojowych firmy przez dotacje z UE, a przede wszystkim

przeanalizować obszary gospodarki preferowane przez nowy budżet i dostosować do nich naszą aktywność. Myślę, że uda się zrealizować przynajmniej część omawianych planów i porównanie dzisiejszego stanu firmy z tym po paru latach będzie robiło podobne, pozytywne wrażenie, jak opisana na wstępie różnica pomiędzy 2004 a 2010 rokiem.



Lubelski Węgiel „Bogdanka” S.A.



Lubelski Węgiel „Bogdanka” S.A.



Lubelski Węgiel „Bogdanka” S.A.



ENEA Wytwarzanie S.A.



20.08.2013 13:08
ENEA Wytwarzanie S.A.



Tor kolarski w Pruszkowie





STANDARDY

QUONOMA
ROKUT
2001



JAKOŚCI





DET NORSKE VERITAS CERTYFIKAT SYSTEMU ZARZĄDZANIA

Atestacja No. J02181-2011-ANCO-POL-04-6

Wzrostowa świadcząca o System Zarządzania Jm

Mostostal Puławy S.A.

ul. Budowlanych 5, 24-110 Puławy Azoty, Polska

agencja certyfikacji

SHE Checklist Contractus, SCC® 20085.1

Certyfikacja zgodności z wymogami ISO 9001:2008

Wykonawstwo i montaż konstrukcji stalowych, kotłów, urządzeń parowniczych i technologicznych oraz urządzeń i aparaty realnowyższych na budowlach.

2008-10-01 do 2011-09-30

Ważność certyfikatu

(2 września 2011)

Certyfikacja wdrożenia

(13 września 2014)

Imię i nazwisko

Sacki Czarek

Andrzej Sacki



Imię i nazwisko

Bożena Kozłowska

Pracownia Badań Nieniszczących

Pracownia Badań Nieniszczących

Pracownia Badań Nieniszczących

Pracownia Badań Nieniszczących

Pracownia Badań Nieniszczących

Wszystkie dane w certyfikacie są zgodne z danymi z systemu zarządzania jakością

Wszystkie dane w certyfikacie są zgodne z danymi z systemu zarządzania jakością



CERTYFIKAT

Jednostka certyfikująca
TUV NORD Polska Sp. z o.o.

zadawca, do organizacji



MOSTOSTAL PUŁAWY S.A.
Grupa Mostostal Warszawa S.A.
ul. Budowlanych 5
PL / 24-110 Puławy

wprowadziła i stosuje system zarządzania
bezpieczeństwem i higieną pracy w zakresie:

projektowanie, generalne wykonawstwo i generalna realizacja
kolejki budowlanych, w tym instalacji ładowej / robót specjalistycznych
wykonawstwo, montaż i serwis konstrukcji metalowych,
usługi sprężelno-łodziarskie oraz inne

Na podstawie przeprowadzonego
podważa się spełnienia wymogów

PN - N 18001:2004

Certyfikat ten jest ważny wraz z certyfikatem

Numer rejestracyjny : AC 060207

URZĄD DOZORU TECHNICZNEGO

ŚWIADECTWO PODWYKONAWCY UDT W ZAKRESIE WYKONYWANIA BADAŃ LABORATORYJNYCH

NR LB – 240/13

Formisławka, ul. 10

Mostostal Puławy S.A.

Pracownia Badań Nieniszczących

24-110 Puławy ul. Budowlanych 5

Opisując kryteria doboru wymagań technicznych określonych w p. 5

rozporządzenia PN-EN ISO/IEC 17025:2005 w zakresie badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT oraz zgodnie z wymogami do celów

świadectwa podwykonawcy do określonego zakresu

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

na terenie Urzędu Dozoru Technicznego w Puławach jako

Pracownia Badań Nieniszczących, Jednostka Certyfikująca, Jednostka Techniczna

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych



Urząd Dozoru Technicznego

Jednostka Notyfikowana UDT-CERT Nr 1433

CERTYFIKAT

ZAKŁADOWEJ KONTROLI PRODUKCJI
Nr 1433-CPD-34750/01/09

Urząd Dozoru Technicznego
Jednostka Notyfikowana 143

00000000_00

Opisując kryteria doboru wymagań technicznych określonych w p. 5

rozporządzenia PN-EN ISO/IEC 17025:2005 w zakresie badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

URZĄD DOZORU TECHNICZNEGO

ŚWIADECTWO UZNANIA LABORATORIUM

NR LBU – 240/13

Formisławka, ul. 10

Mostostal Puławy S.A.

Pracownia Badań Nieniszczących

24-110 Puławy ul. Budowlanych 5

Opisując kryteria doboru wymagań technicznych określonych w p. 5

rozporządzenia PN-EN ISO/IEC 17025:2005 w zakresie badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych

zgodnie z wymogami UDT w zakresie wykonania badań laboratoryjnych



Urząd Dozoru Technicznego

Pracownia Badań Nieniszczących

24-110 Puławy ul. Budowlanych 5

Pracownia Badań Nieniszczących

24-110 Puławy ul. Budowlanych 5

Pracownia Badań Nieniszczących

24-110 Puławy ul. Budowlanych 5

Pracownia Badań Nieniszczących

24-110 Puławy ul. Budowlanych 5

Pracownia Badań Nieniszczących

24-110 Puławy ul. Budowlanych 5

Pracownia Badań Nieniszczących

24-110 Puławy ul. Budowlanych 5

Pracownia Badań Nieniszczących

24-110 Puławy ul. Budowlanych 5

Pracownia Badań Nieniszczących

24-110 Puławy ul. Budowlanych 5

Pracownia Badań Nieniszczących

24-110 Puławy ul. Budowlanych 5

Pracownia Badań Nieniszczących

JAKOŚĆ I BEZPIECZEŃSTWO

Andrzej Tucjanek

Mostostal Puławy S.A. obecny jest od wielu lat na rynku budowlanym i energetycznym w całej Europie. Mostostal Puławy S.A. to solidny partner w biznesie. Od pięćdziesięciu lat w firmie najważniejszą sprawą jest troska o wysoki standard usług. Wykwalifikowana kadra z długoletnim doświadczeniem, certyfikacja usług, szkolenia, przeprowadzone inwestycje są wynikiem odpowiedniej strategii i dobrego zarządzania. Mostostal Puławy legitymuje się imponującą listą certyfikatów i uprawnień. Wśród nich są m.in. Certyfikat Systemu Zarządzania Jakością EN ISO 9001:2008, Certyfikat Systemu Zapewnienia Jakości AQAP 2110:2009, certyfikaty na wytwarzanie urządzeń ciśnieniowych zgodnie z dyrektywą 97/23/WE według Modułu G i Modułu A1, certyfikaty wydane przez Urząd Dozoru Technicznego, certyfikat SCC, uprawnienia TDT i UDT, świadectwa kwalifikacyjne: klasy E do wytwarzania konstrukcji stalowych wg normy DIN 18800-7, Nr 303/467/VIII/2012 Instytutu Spawalnictwa w Gliwicach dla I Grupy Zakładów Dużych zgodnie z normą PN-M-69009 do prowadzenia prac spawalniczych w zakresie wykonawstwa, montażu i remontów konstrukcji stalowych klasy 1, 2, 3 zgodnie z normą PN-M-69008, Komisji Kwalifikacyjnej

Zakładów Wykonujących Stalowe Konstrukcje Mostowe oraz zaświadczenie o spełnianiu przez Mostostal Puławy wymogów przepisów AD-20000 Merkblatt HP 7/1 Rozdział 2, a także normy EN ISO 17663, stawiane firmie wykonującej obróbkę cieplną.

W trosce o bezpieczeństwo swoich pracowników Zarząd firmy Mostostal Puławy S.A. w roku 2011 podjął decyzję o rozpoczęciu prac związanych z włączeniem do funkcjonującego w spółce Zintegrowanego Systemu Zarządzania (Jakością wg ISO 9001, Środowiskowego wg ISO 14001), a także Systemu Zarządzania Bezpieczeństwem i Higieną Pracy. Dodatkowo spełniliśmy rosnące wymagania naszych klientów związane z posiadaniem udokumentowanych i certyfikowanych systemów: Zarządzania Jakością, Zarządzania Środowiskowego, Zarządzania BHP, stanowiących dowód zaufania do świadczonych usług na odpowiednim poziomie jakości, dbając jednocześnie o środowisko i bezpieczeństwo pracy. SCC był pierwotnie systemem przeznaczonym dla podwykonawców czy też usługodawców działających w przemyśle petrochemicznym. Później uznany został za akredytowany, powszechny i stał się coraz bardziej znany na rynku międzynarodowym i stosowany również w innych branżach przemysłu. Obecnie kierownictwa dużych firm często żądają, aby kontrahenci pracujący dla nich mieli ważny certyfikat SCC. Uzyskany w lipcu 2011 przez Mostostal Puławy S.A. certyfikat SCC dowiódł, że nasze wewnętrzne procesy jako dostawcy zostały ocenione w odniesieniu do najlepszej praktyki w zarządzaniu bezpieczeństwem i zostały uznane za zgodne z tą praktyką. Jednostką certyfikującą był Det Norske Veritas.

Kolejnym krokiem firmy w stronę poprawy bezpieczeństwa pracy było wdrożenie w Mostostalu Puławy S.A. Systemu Zarządzania Bezpieczeństwem i Higieną Pracy, certyfikowanego w listopadzie 2011 na zgodność z normą PN-N 18001:2004 i standardem OHSAS 18001. Jednostką certyfikującą był TÜV Nord.

Istotą Systemu Zarządzania Bezpieczeństwem i Higieną Pracy jest zarządzanie działaniami na rzecz poprawy bezpieczeństwa i higieny pracy pracowników oraz osób trzecich

50
LAT
1964
2014

Mostostal
PULAWY

znajdujących się na terenie przedsiębiorstwa. System skupia się na wykrywaniu ewentualnych przyczyn wypadków i ich eliminowaniu, zanim doprowadzą one do niepożądanych zdarzeń, jak również na wypracowaniu sposobów skutecznego reagowania na sytuacje już zaistniałe, związane z wystąpieniem wypadków i awarii, oraz na zapobieganiu chorobom zawodowym. Uzyskany przez Mostostal Puławy S.A. certyfikat na zgodność z PN-N-18001 i OHSAS 18001 potwierdził, że przedsiębiorstwo działa skutecznie i odpowiedzialnie w zakresie ochrony życia i zdrowia pracowników.

Systemu Zarządzania Bezpieczeństwem i Higieną Pracy przynosi wymierne korzyści dla firmy, polegające między innymi na: ułatwieniu zarządzania organizacją, szczególnie w zakresie spełnienia wymagań prawnych i innych BHP; identyfikacji zagrożeń dla bezpieczeństwa pracowników i szybkim przeciwdziałaniu tym zagrożeniom, szczególnie w zmieniających się warunkach i asortymencie produkcji lub usług; angażowaniu wszystkich pracowników w zapewnienie bezpiecznej pracy; ograniczeniu kosztów związanych z wypadkami; zmniejszeniu absencji chorobowej; poprawie warunków pracy i przez to wzroście wydajności pracy; zmniejszeniu kosztów pracy i uzyskaniu korzystnego wpływu na wyniki ekonomiczne organizacji; wzroście zaufania klientów, firm ubezpieczeniowych i państwowych organów kontrolnych; podniesieniu świadomości pracowników w zakresie BHP.

Działania związane z podniesieniem bezpieczeństwa w trakcie produkcji konstrukcji stalowych, a także na realizowanych przez Mostostal Puławy S.A. budowach zaplanowane są na wiele lat, wiążą się ze zmianą świadomości, nastawienia i przyzwyczajzeń pracowników oraz z kosztami finansowymi. Jednak jeżeli spojrzymy na ten aspekt sprawy szeroko, okaże się, że w ostatecznym rozrachunku jest to działanie opłacalne na wielu płaszczyznach, nie tylko ekonomicznej, ale i społecznej.

Od wielu lat należymy jako firma do największych i najbardziej rozpoznawalnych firm w branży, dlatego od samodyscypliny i odpowiedzialności pracowników w dużym stopniu zależy sukces Mostostalu Puławy S.A. Trzeba

naturalnie określić priorytety działania, a do nich bez wątpienia należą najwyższe standardy jakości produkcji i bezpieczeństwa pracy.

W Mostostalu Puławy pracuję od 2001 roku. Czas istnienia firmy, to czas zdobywania doświadczeń, czas tworzenia tradycji, czas tworzenia wyspecjalizowanych zasobów, czyli czas tworzenia marki. Kiedy obserwowałem wcześniej firmę Mostostal, zawsze dziwiłem się „jak oni to robią”. Jako dostawca drobnych elementów miałem kontakty z ludźmi z Mostostalu, bo udawało się czasem zdobyć jakieś zlecenie i zawsze czegoś się nauczyłem. Często myślałem o tym, jak wysoki potrzebny jest poziom profesjonalizmu, aby kierować taką firmą. Teraz z pozycji pracownika Mostostalu mogę tylko potwierdzić, że Mostostal to firma o solidnych fundamentach. Każdy z klasyków nauki o zarządzaniu oraz praktyków zarządzania na pytanie, jakie są najważniejsze zasoby przedsiębiorstwa, odpowie: zasoby ludzkie. Trzeba więc wszystko robić, aby mieć je jak najlepsze. Dobór kadry powinien uwzględniać cechy psychofizyczne pracowników, tak aby odpowiadały one pełnionej funkcji i były dobrym fundamentem do budowania sprawnego zespołu, a więc poprawnego klimatu organizacyjnego. Dobry klimat organizacyjny to dobre relacje w zespole i między zespołami, to najlepsza droga do lepszego zrozumienia wspólnego celu, który mamy osiągnąć. Jakość, terminowość i bezpieczeństwo są tymi cechami mostostalowców, które powodują, że innym dobrze się z nami pracuje i obdarzają nas zaufaniem.

**Z WIATREM
POD WIATR
ALE
ŻEGLOWAĆ
NIE DRYFOWAĆ**

**MUSIMY
ŻEGLOWAĆ
CZASEM**

CZASEM

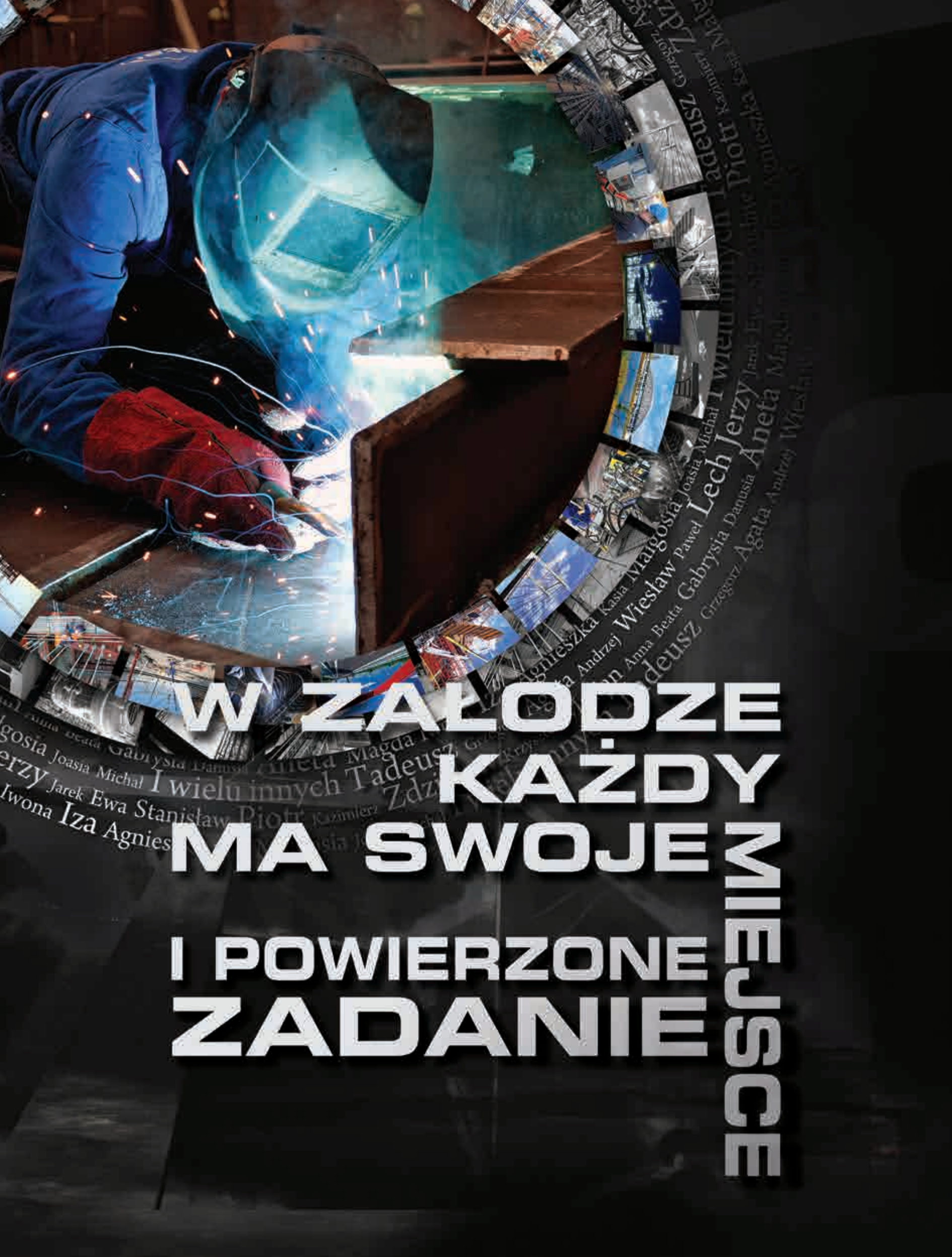
ALE

ŻEGLOWAĆ

NIE DRYFOWAĆ



Stanisław Piotr Kaszubiak Zdzisław
Pawel Lech Marian Aneta
Magdalena Kasia Maria
Aneta Magda



**W ZAŁODZE
KAŻDY
MA SWOJE
I POWIERZONE
ZADANIE**

MIEJSCE

Magda
Izabela
Iwona
Iza
Agnieszka
Joasia
Michał
Jerzy
Jarek
Ewa
Stanisław
Piotr
Krzysztof

Magda
Izabela
Iwona
Iza
Agnieszka
Joasia
Michał
Jerzy
Jarek
Ewa
Stanisław
Piotr
Krzysztof

Magda
Izabela
Iwona
Iza
Agnieszka
Joasia
Michał
Jerzy
Jarek
Ewa
Stanisław
Piotr
Krzysztof

Magda
Izabela
Iwona
Iza
Agnieszka
Joasia
Michał
Jerzy
Jarek
Ewa
Stanisław
Piotr
Krzysztof

Magda
Izabela
Iwona
Iza
Agnieszka
Joasia
Michał
Jerzy
Jarek
Ewa
Stanisław
Piotr
Krzysztof

Magda
Izabela
Iwona
Iza
Agnieszka
Joasia
Michał
Jerzy
Jarek
Ewa
Stanisław
Piotr
Krzysztof

Magda
Izabela
Iwona
Iza
Agnieszka
Joasia
Michał
Jerzy
Jarek
Ewa
Stanisław
Piotr
Krzysztof

Magda
Izabela
Iwona
Iza
Agnieszka
Joasia
Michał
Jerzy
Jarek
Ewa
Stanisław
Piotr
Krzysztof



Spalarnia w Cardiff, Wielka Brytania.



Spalarnia w Cardiff.





Montaż elementów kotła – spalarnia w Leeds, Wielka Brytania.



Spalarnia w Leeds, Wielka Brytania.



Spalarnia w Leeds, Wielka Brytania.



Ukończona spalarnia w Ardley, Wielka Brytania.



ZUK Puławy.



Montaż instalacji odpylania spalin, Brandenburg, Niemcy.



Montaż instalacji oczyszczania spalin dla nowobudowanej spalarni Västerås, Szwecja.



ZUK Puławy.



Montaż instalacji oczyszczania spalin dla nowobudowanej spalarni Västerås, Szwecja.



Montaż elektrofiltrów w zakładach celulozy Stendal, Niemcy.



Montaż instalacji odpylenia spalin, Brandenburg, Niemcy.



Montaż instalacji odpylenia spalin, Brandenburg, Niemcy.



Montaż instalacji odpylenia spalin, Brandenburg, Niemcy.



ZUK Puławy.

EKSPANSJA EKSPORTOWA

Tadeusz Rybak Jarostaw Muciek

Od blisko 50 lat Mostostal Puławy należy do wiodących firm budowlanych w Polsce, rozwijając swoją działalność w Polsce i za granicą. W tym okresie nastąpiło w kraju wiele zmian polityczno-ekonomicznych, które nie pozostały obojętne dla rynku i funkcjonowania przedsiębiorstw. Po zakończeniu wojny powołano zespół przedsiębiorstw państwowych w celu odbudowy zniszczonych i budowy nowych mostów na największych rzekach – Odrze i Wiśle. Obiekty te miały konstrukcję stalową. Po zakończeniu tego ważnego dla gospodarki krajowej zadania, podjęto kolejno inwestycje zmierzające do odbudowy i budowy zakładów przemysłowych. W tym właśnie czasie, w 1964 roku, powstała nasza firma, która po wybudowaniu jednego z największych zakładów wielkiej syntezy chemicznej w Puławach, znalazła miejsce dla dalszej działalności i rozwoju.

Z niewielkiego zakładu wchodzącego w skład Warszawskiego Przedsiębiorstwa Konstrukcji Stalowych i Urządzeń Przemysłowych Mostostal Warszawa, powstała prężnie rozwijająca się spółka, od 1998 roku – Spółka Akcyjna Mostostal Puławy. Strategia, technologia i wyniki finansowe są dla nas bardzo ważne, ale nie bez znaczenia pozostaje wykwalifikowana załoga,

która razem z potencjałem spółek zależnych liczy blisko 1300 osób.

Przemysł chemiczny to wielkie wyzwanie dla firm wykonawczych i duży „poligon doświadczalny”. Na tym rynku realizują się inżynierowie i technolodzy, sprawdzają monterzy i spawacze. Przemiany ustrojowe w Polsce i wejście do Unii Europejskiej wyzwoliły w naszym przedsiębiorstwie nowe inicjatywy. W ramach dywersyfikacji usług Mostostal Puławy wszedł w sektor energetyczny. Zaczynał od wykonawstwa i montażu elektrofiltrów, kanałów gazowych i konstrukcji wsporczych kotła. W ciągu mijających lat zmontowaliśmy kilkadziesiąt kotłów. Nasza spółka współpracuje z największymi i najbardziej znanymi europejskimi firmami w tej branży. Tradycją przy odbiorze kotła jest obdarowywanie wykonawców „insygniami” z próby ciśnieniowej. Najczęściej są to młotki, służące do stempowania, rzadziej kufle i woda kotłowa, tak zwana kesel waser. Ilość realizowanych zleceń w branży energetycznej jest kolejnym rekordem naszej firmy. W ofercie firmy skierowanej do sektora energetycznego najistotniejsza jest realizacja części ciśnieniowej, montaż rurociągów i urządzeń instalacji oczyszczania spalin. Energetyka zdominowała działalność firmy, wyniki wskazują, że to blisko 60% działalności. Perspektywy w tym segmencie rynku są nadal obiecujące, tak w kraju, jak i poza jego granicami. Mostostal Puławy będzie zwiększał zaangażowanie swojego potencjału wykonawczego w tej branży. Firma posiada od 1997 roku Biuro Techniczne w Niemczech, ma swojego reprezentanta w Szwecji, ekspansja naszych usług w sektorze eksportu stale wzrasta, w chwili obecnej obejmuje 50% naszej działalności. Firma wykorzystywała dobrą koniunkturę w branży budowlanej, co zaowocowało umocnieniem pozycji na rynku krajowym oraz ekspansją na rynki zagraniczne. Jesteśmy przekonani, że ta tendencja będzie tendencją zwykłą.

50
LAT
1964
2014

Mostostal
PULAWY

Powstanie Mostostalu Puławy jest związane z rozwojem Puław, a w szczególności z budową tzw. Wielkiej Chemii. Korzenie spółki sięgają 1964 roku, kiedy został utworzony Oddział Warszawskiego Przedsiębiorstwa Konstrukcji Stalowych i Urządzeń Przemysłowych w celu budowy instalacji technologicznych na terenie puławskich Zakładów Azotowych. W strukturach Mostostalu Warszawa oddział puławski pozostawał do 1994 roku. Wówczas przekształcił się w spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością, natomiast w 1998 roku w spółkę akcyjną. Firma cały czas jest znaczącym wykonawcą usług dla miejscowych Zakładów Azotowych, prowadząc prace na najważniejszych zadaniach inwestycyjnych oraz wykonując zadania remontowe.

Na przestrzeni lat profil działalności spółki ulegał dywersyfikacji. Realizując produkcję i montaż stalowych konstrukcji, spółka rozpoczęła w połowie lat 90. ub. wieku działalność w sektorze energetyki. Pierwsze projekty energetyczne były związane z ochroną środowiska i realizowane dla Elektrimu oraz Mostostalu Warszawa w: Niemczech (elektrownia Niederaussen), Skandynawii (montaże kotłów w spalarniach odpadów i elektrofiltrów). Udział w realizacji tych zadań pozwolił na zdobycie cennych doświadczeń, zarówno przez kadrę techniczną, jak i pracowników.

Upatrując swojej szansy w tym segmencie zarząd firmy podjął konsekwentnie realizowaną strategię poszerzania działalności spółki o montaż kotłów i instalacji ochrony środowiska. Wiązało się to z koniecznością inwestycji w kapitał ludzki i pozyskaniem odpowiednio wykształconych pracowników oraz kadry technicznej. Istotnym czynnikiem były wprowadzone systemy zapewnienia jakości i wymagane dopuszczenia firmy. Spółka wdrożyła i posiada Systemy Zarządzania Przedsiębiorstwem według wymaganych norm. Prowadzenie działalności w szeroko rozumianym zakresie urządzeń ciśnieniowych wymaga zdobycia odpowiedniej certyfikacji, Mostostal Puławy posiada wszelkie niezbędne uprawnienia. Firma zatrudnia wysoko wykwalifikowanych pracowników kadry technicznej, w tym inżynierów z tytułem

Europejskiego Inżyniera Spawalnika (EWE), wykonuje obróbkę cieplną spoin we własnym zakresie. Posiadamy bardzo dobrze wyposażone Laboratorium Badań Nieniszczących, wykonujące pełny zakres badań (RT, UT, MT, PT, VT), z personelem posiadającym uprawnienia Level 2 i 3 wg EN 473 do ich wykonywania. Za zatrudnienie w firmie na dzień dzisiejszy wynosi 1300 osób. Firma ma doświadczenie w spawaniu praktycznie wszystkich gatunków stali spotykanych w energetyce, w tym „słynnej” ostatnio stali T24.

Na przestrzeni lat nasza firma zdobyła renomę wśród uznanych zleceniodawców, zarówno zagranicznych, jak i krajowych. Mostostal Puławy S.A. to solidny wykonawca, wykonujący prace bardzo dobre jakościowo i zgodnie z harmonogramami umownymi. Firma została doceniona i zauważona na rynku energetycznym poprzez wykonywanie prac na kontraktach w Skandynawii, Niemczech, Francji, Szwajcarii, Austrii, Holandii, Belgii, Wielkiej Brytanii, Estonii.

Nasza firma ma niewątpliwie bardzo bogate doświadczenie w usługach montażowych na rynku energetycznym (duże kotły CFB i BFB dla energetyki zawodowej, kotły na biomasę, oraz budowa kotłów rusztowych w spalarniach odpadów komunalnych). Tak szeroki zakres działalności firmy to wynik zastosowania bardzo elastycznych i jednocześnie efektywnych metod zarządzania. Jednak źródłem sukcesów jest przede wszystkim załoga, która potrafi podołać różnorodnym wyzwaniom. Mając na uwadze specjalistyczne rozwiązania i wymagania w obszarze budownictwa energetycznego, tym bardziej jesteśmy dumni z naszych relacji rynkowych i zrealizowanych kontraktów.





Obszar działalności naszej firmy obejmuje w zasadzie całą Europę. Już od blisko dwudziestu lat Mostostal Puławy S.A. z powodzeniem stosuje strategię dywersyfikacji rynków zbytu dla swoich usług montażowych i produkcji wyrobów stalowych, rozwijając się nie tylko na rynku krajowym, ale również w krajach Europy Zachodniej oraz Skandynawii. Skupiliśmy się przede wszystkim na realizacjach projektów związanych z szeroko pojętą energetyką i ochroną środowiska, których specyfika i bardzo wysokie wymagania technologiczne pozwalają nam w pełni wykorzystywać uprawnienia techniczne i certyfikaty jakościowe zarówno samej firmy, jak i naszych fachowców. Zrealizowane do tej pory projekty dla inwestorów z całej Europy, sprawiły iż Mostostal Puławy S.A. znajduje się w elitarnym gronie uznanych firm, specjalizujących się w budowie i montażach kotłów energetycznych oraz instalacji oczyszczania spalin. Należy w tym miejscu zaznaczyć, że udział realizacji zagranicznych w stosunku do ogólnego portfela zleceń zwiększa się z roku na rok, co świadczy o uzyskaniu przez nasze przedsiębiorstwo całkowitej identyfikowalności naszej marki przez kontrahentów, którymi w zdecydowanej większości przypadków są wielkie korporacje

międzynarodowe. Staramy się o dynamiczne pozyskiwanie wciąż nowych klientów, w czym znakomicie sprawdza się odpowiednio dostosowana struktura firmy, z Pionem Eksportu obsługującym strefę Skandynawii i Anglii oraz Biurem Technicznym w Niemczech, które odpowiedzialne jest za projekty realizowane na terenie naszego zachodniego sąsiada oraz pozostałych państw Europy Zachodniej.

Mostostal Puławy zdobył ostatnio kolejne kontrakty montażowe w Wielkiej Brytanii. Było to możliwe m.in. dzięki zdobyciu dużego doświadczenia z poprzednich realizacji w tym kraju w latach 2008-2011. Jak wiadomo, rynek brytyjski z powodu swojej specyfiki jest rynkiem trudnym dla polskich firm montażowych, które muszą pokonać wiele barier administracyjnych, organizacyjnych jak również do pewnego stopnia mentalnych. Jedną z ważniejszych spraw, którym muszą stawić czoło polskie firmy, jest bardzo rozbudowane podejście do spraw dotyczących bezpieczeństwa i higieny pracy, zarówno jeśli chodzi o procedury, jak i o praktykę (Mostostal ma w swoim archiwum technologię rozładunku kontenera narzędziowego liczącą 33 strony). Specyfika i szczegółowość przepisów brytyjskich powodują, że niezbędne jest włożenie dużego wysiłku organizacyjnego, jak również finansowego, w samo przygotowanie budowy i kontynuowanie tego podejścia w trakcie jej realizacji.

Profesjonalizm i znajomość rynku brytyjskiego zostały docenione przez francuską firmę CNIM, europejskiego lidera w dziedzinie kotłów dla spalarni odpadów. Realizujemy projekty polegające na montażu kotłów wraz z wyposażeniem, kanałami i rusztami dla spalarni odpadów między innymi w Ardley koło Oksfordu i w Cardiff w Walii, Ridham Dock oraz w Leeds. Zakres prac Mostostalu Puławy obejmuje oprócz montażu kotła zapewnienie wszystkich dźwigów do montażu wraz z opracowaniem planów montażowych. Wielka Brytania jest w chwili obecnej jednym z bardziej obiecujących rynków jeśli chodzi o spalarnie odpadów, gdyż z powodu małej ilości tego typu instalacji i wchodzących w życie regulacji Unii Europejskiej dotyczących gospodarki odpadami zaistniała konieczność zbudowania tam infrastruktury.

Dzisiejsze czasy sprzyjają kumulowaniu się ogromnych ilości odpadów komunalnych. Rocznie jedna osoba odpowiada za wyprodukowanie od 300 do 320 kilogramów śmieci. Znaczną (15%) ich część stanowią jednorazowe opakowania, torby i siatki na zakupy, a więc są to w głównej mierze tworzywa sztuczne, których rozkład trwa zbyt długo, aby natura mogła sobie z nimi samodzielnie poradzić. Jeszcze więcej w odpadach jest papieru, bo aż 25%. Również dużą frakcję stanowią tekstylia (4%). Jeden z wielu problemów stanowią odpady grube, czyli meble, wykładziny podłogowe, dywany, a także te niepodlegające recyklingowi, np. obuwie, odzież, różne opakowania itd. W tym celu budowane są spalarnie odpadów komunalnych na świecie. W Unii Europejskiej średnia spalanych odpadów komunalnych jest równa 20%. Spalarni odpadów wciąż przybywa. Krajami zaliczającymi się do czołówki w dziedzinie utylizacji odpadów są Niemcy, Francja oraz Austria. Problemem jest deponowanie odpadów komunalnych na składowiskach, jako podstawowy sposób ich unieszkodliwiania. Polska jest na ostatnim miejscu w UE pod względem spalania odpadów komunalnych. W całej Europie jest ok. 370 takich instalacji, głównie w państwach „starej” UE.

Mostostal Puławy S.A. posiada doświadczenie niezbędne w inwestycjach typu spalarnie. Do największych atutów należą m.in. usługi budowlano-montażowe: wykonawstwo i montaż konstrukcji stalowych, w tym ze stali stopowych i kwasoodpornych, montaż instalacji technologicznych, maszyn i urządzeń, budowa i uruchamianie instalacji ochrony środowiska, projektowanie konstrukcji stalowych i instalacji technologicznych, wykonawstwo i montaż specjalistycznych instalacji rurociągowych, w tym podlegających odbiorom UDT.

W energetyce wykonaliśmy już wiele ważnych kontraktów, m.in. spalarnia odpadów w Erfurcie, Niemcy 2006 r. 78 000Mg/rok, spalarnia Heimdal/Trondheim, Norwegia 2007 r., spalarnia w Moerdijk, Holandia 2007 r., spalarnia odpadów w Billingham/Cleveland, Wielka Brytania 2008 r., montaż spalarni w Premnitz/Berlin, Niemcy 2008 r., spalarnia Jyväskylä w Finlandii 2009 r. Realizujemy co roku kilka tego typu inwestycji w sektorze energetyki i ochrony środowiska.

Mostostal Puławy S.A. rozpoczął kampanię informacyjną z zakresu odzyskiwania energii z odpadów komunalnych. Pierwsza konferencja odbyła się w lutym 2009 roku. Jesteśmy zgodni, że sektor energetyki jest i powinien być obszarem naszych intensywnych działań.

Stanisław Cegiełka, który spędził na budowach eksportowych 18 lat, wspomina; „Budowy eksportowe mają swoją specyfikę, ponieważ diametralnie różnią się od siebie z uwagi na usytuowanie geograficzne. W myśl powiedzenia: „co kraj to obyczaj”, tak w rzeczywistości sprawdza się absolutnie polskie przysłowie. Ponieważ miałem okazję pracować jako kierownik budowy w Polsce, Niemczech, Szwajcarii, Norwegii i aktualnie w Austrii sądzę, że mam dość szeroki przekrój spostrzeżeń i doświadczeń, którymi chciałbym się podzielić. Niewątpliwie sama praca na budowach w tych krajach różni się z uwagi na mentalność narodową. Na przykład w Norwegii przedstawiciel miejscowy ze strony klienta do kontaktów z pracownikami zażądał kiedyś, abym przerwał prace na budowie z uwagi na to, że temperatura wynosi 25 stopni Celsjusza i praca w takich warunkach jest niemożliwa. Szwajcaria, jak wiemy, jest pięknym krajem, ale turystycznie. Jednak w życiu codziennym niezwykle trudna. Każdy kanton to inne prawo. Trzy języki urzędowe. Miałem w Szwajcarii dwie budowy i za każdym razem w dniu przyjazdu zapłaciłem mandat za parkowanie, ponieważ możliwość „parkowania gdziekolwiek” najpierw należy wykupić. Może być tak, że w miejscu zamieszkania miejsc brak. Wtedy wykupuje się miejsce parkowania w odległości jednego kilometra. I tak codziennie piękny spacer przed pracą... Najbardziej ułożonym krajem z punktu widzenia naszej pracy za granicą są moim zdaniem Niemcy. Wynika to z ich narodowego przyzwyczajenia do porządku. W każdym przypadku można wiele rzeczy załatwić urzędowo od początku do końca zgodnie z naszymi europejskimi przyzwyczajeniami bez większego problemu. Zupełnie innym krajem jest Austria. Po pierwsze język niemiecki. Niby niemiecki, ale sporo czasu trzeba, aby rozumieć Austriaka. Zupełnie inne nazewnictwo tych samych rzeczy w stosunku do języka niemieckiego.

Natomiast Austriacy mają zupełnie inne podejście do pracy. Nie przejmują się problemami. Mentalnie nie znajdziemy ludzi podobnych do nich w całej Europie. Austria jest najbezpieczniejszym krajem w Europie, jeśli chodzi o wskaźnik przestępczości. Mieszkania są otwarte, samochody otwarte, ulice bezpieczne. Piękne uczucie. Dla nas fakt takiego podejścia Austriaków do pracy był bardzo przyjemny. Byliśmy zapraszani na grille na budowie, które fundowali. Organizowali grille składkowe. Wszystko to działa bardzo integracyjnie na całą załogę na budowie. Przykładem jest zorganizowanie turnieju piłkarskiego z udziałem firm z budowy na stadionie miejskim w Zistersdorfie, aby wolny weekendowy czas wypełnić taką formą rozrywki. Takie spędzanie czasu powoduje, że zmieniają się relacje między pracownikami, następuje zbliżenie z pracownikami nadzoru. Bez względu na trudność tematu, wychodzi się z założenia – zrobimy to i koniec.”



Hala sportowo-widowiskowa w Łodzi.



Terminal przeladunkowy gazu płynnego, Brzeźno.







OSIĄGNIĘCIA

**I ODPOWIEDZIALNOŚĆ
SPOŁECZNA**

Mostostal Puławy S.A. poprzez wizję i działania prezesa Tadeusza Rybka jest mecenasem kultury i sportu, otrzymał również wiele gratulacji i nagród za odpowiedzialność społeczną. T. Rybak utrzymuje partnerski kontakt z pracownikami i jest pełen wrażliwości na potrzeby mieszkańców regionu. Dzięki sprawnemu zarządzaniu, firma otrzymała w 2010 r. tytuł Ambasadora Polskiej Gospodarki, a w 2011 r. tytuł Ambasadora Województwa Lubelskiego, który przypieczętował wieloletnie sukcesy firmy Mostostal Puławy.

W naszym kraju koncepcja społecznej odpowiedzialności biznesu (CSR) jest jeszcze mało popularna, szczególnie wśród MŚP, ale zaczyna cieszyć się rosnącym zainteresowaniem wśród kadry menedżerskiej, instytucji otoczenia biznesu, inwestorów, jak również ze strony społeczeństwa. Mostostal Puławy S.A. został postawiony jako wzór do naśladowania dla innych przedsiębiorstw. W obecnych czasach najważniejszy jest zrównoważony rozwój i właściwe relacje wewnętrzne oraz zewnętrzne, jakie dana firma posiada. Wiemy doskonale, że poprzez dodatkowe ubezpieczenia, pożyczki, kursy językowe, imprezy integracyjne czy spotkania Mostostal Puławy troszczy się o swoich pracowników. W otoczeniu bliższym

i dalszym również staramy się dokładać wszelkich starań, aby nasze kontakty z inwestorami, podwykonawcami i współpracownikami świetnie się układały.

Organizowane przez firmę koncerty m.in. Małgorzaty Walewskiej, Niny Nowak czy Lady Pank cieszą się dużym zainteresowaniem. Wspieramy również takie imprezy jak: „Święto truskawki”, „Pożegnanie lata” czy „Owocobranie”. Ważnym elementem naszej odpowiedzialności społecznej są takie działania, jak sponsorowanie od wielu lat drużyny kolarskiej Pogoń Mostostal Puławy czy finansowanie imprez kulturalnych i inicjatyw o charakterze charytatywnym. Sekcja kolarska została założona w 1972 roku przy Klubie Sportowym Żeglarz Puławy. W roku 2002 została przeniesiona do Klubu Sportowego Pogoń Puławy. Głównym sponsorem sekcji kolarskiej od roku 1995 został Mostostal Puławy, z którym klub współpracuje do chwili obecnej. Klub zajmuje się szkoleniem młodzieży w czterech kategoriach wiekowych senior, junior, junior młodszy, młodzik. Zawodnicy naszej sekcji zdobyli wiele medali mistrzostw Polski w wyścigach przełajowych, szosowych i torowych. Pogoń Mostostal Puławy stanowi jeden z najaktywniejszych polskich klubów kolarskich. Siedziba klubu mieści się w Puławach. Doświadczenie trenerów, zaangażowanie i gospodarność działaczy, a przede wszystkim zapał i wytrwałość zawodników sprawiają, że istnieją realne możliwości sukcesów. Zawodników wspiera wysoko wykwalifikowana kadra trenerska: Adam Wojewódka – trener główny; Łukasz Świdorski – instruktor; Sławomir Nieleszczuk – instruktor. Od wielu lat uczestniczymy i pomagamy finansowo organizować liczne wyścigi w tym „Święto roweru” w Lubartowie czy „Wyścig po kremówki” w Puławach.

Ponadto warto dodać, że w minionych latach firma Mostostal Puławy była wielokrotnie nagradzana, m.in. nagrodą I stopnia w Ogólnopolskim Konkursie „Budowa Roku 2001”, organizowanym przez Polski Związek Inżynierów i Techników Budownictwa, za realizację inwestycji Wytwórnia Melaminy II na terenie Zakładów Azotowych Puławy S.A. Redakcja magazynu „Polish Market” oraz Instytut

Nauk Ekonomicznych Polskiej Akademii Nauk wyróżniły firmę Mostostal Puławy S.A. certyfikatem „Perła Polskiej Gospodarki” w kategorii Perły Duże za konsekwentną realizację polityki i strategii przedsiębiorstwa oraz pozycję lidera wśród najbardziej dynamicznych i najbardziej efektywnych przedsiębiorstw w Polsce. Mostostal Puławy S.A. uzyskał również tytuł Wybitny Eksporter Roku 2008 oraz otrzymał Puchar Stowarzyszenia Eksporterów Polskich w dowód uznania za wybitne osiągnięcia w zakresie rozwoju eksportu. W dniu 4 grudnia 2009 r. w trakcie Biznes Forum 2009 i Gali Stowarzyszenia Lubelski Klub Biznesu Mostostal Puławy SA otrzymał Nagrodę Specjalną – wyróżnienie tytułem Firma Roku 2009 – za wyniki ekonomiczne oraz promocję Lubelszczyzny poprzez realizację inwestycji na rynkach zagranicznych.

Na szczególną uwagę zasługuje wyróżnienie w konkursie „Budowniczy Polskiego Sportu” (2009) dla Mostostalu Puławy S.A. i prezesa zarządu Tadeusza Rybaka w kategorii „Generalny Wykonawca obiektów sportowych i rekreacyjnych” oraz tytuł „Firma na Medal” za rzetelne wykonawstwo obiektów sportowych ze szczególnym uwzględnieniem krytego toru kolarskiego BGŻ Arena w Pruszkowie i wielofunkcyjnej hali sportowo-widowiskowej Arena Łódź. Liczne wyrazy uznania za całokształt działalności na rzecz rozwoju budownictwa sportowego i rekreacyjnego w Polsce są bardzo ważne zarówno dla prezesa Tadeusza Rybaka, jak i całego zespołu. Ze strony Polskiego Klubu Infrastruktury Sportowej, który działa przy PKOl, to szczególne wyróżnienie podkreśliło ponadprzeciętny charakter samego zarządu jak i całej firmy.

Mostostal Puławy S.A. został również laureatem Medalu Europejskiego dla Usług za montaż urządzeń i instalacji energetycznych (2010). Nagroda ta została przyznana przez Urząd Komitetu Integracji Europejskiej, Business Centre Club oraz Europejski Komitet Ekonomiczno-Społeczny. Mostostal Puławy został kilkakrotnie zaliczony w poczet elitarnego Klubu Gazel Biznesu – grona najdynamiczniej rozwijających się firm. Ranking jest przygotowywany corocznie przez dziennik „Puls Biznesu”.

W ubiegłym roku Mostostal Puławy S.A. wziął udział w ogólnopolskim programie konkursowym realizowanym pod patronatem Ministerstwa Rozwoju Regionalnego, Klubu Polskie Forum ISO 9000 i Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości „Najwyższa Jakość Quality International”. To projekt, którego celem jest promowanie w firmach i instytucjach, działających na terytorium RP, skutecznych metod zarządzania jakością. Drugim celem jest wskazanie i promocja tych firm i instytucji, które reprezentują najwyższe standardy, gwarantujące klientom i konsumentom otrzymanie produktu lub usługi na najwyższym poziomie. Laureaci są wyłaniani w trzech kategoriach: QI product – produkt najwyższej jakości, QI services – usługi najwyższej jakości, QI order – zarządzanie najwyższej jakości. Najwyższa Jakość QI jest największym konkursem jakościowym w Polsce, skupiającym przedstawicieli firm i instytucji, działających na terytorium naszego kraju wokół idei zarządzania jakością. Zdobyć Gołta, Medalu i Certyfikatu „Najwyższa Jakość” jest potwierdzeniem, iż podmioty te stosują najwyższe standardy, a także stanowią element budowania przewagi konkurencyjnej. Jest potwierdzeniem dla odbiorców, iż produkt lub usługa są najwyższej jakości, a sygnowanie ich godłem QI dodatkowo wzmacnia ten przekaz. Laureaci programu tworzą elitarną grupę, która spotykając się na corocznych galach, ma możliwość wymiany kontaktów, doświadczeń, nawiązania współpracy. Mostostal Puławy S.A. został wyróżniony tytułem Laureata i Złotym Godłem w kategorii QI SERVICES – usługi najwyższej jakości montaż urządzeń i instalacji energetycznych. 18 października 2013 r. prezes zarządu Tadeusz Rybak odebrał w Poznaniu certyfikat laureata i okolicznościowy medal.

Mamy świadomość, że firma Mostostal Puławy jako mecenas kultury i sportu daje dobry przykład innym przedsiębiorstwom.



KS Pogoń Mostostal Puławy.



**POŁĄCZENIE SIŁ
TO POCZĄTEK
POZOSTANIE
RAZEM
TO POSTĘP**

**WSPÓLNA PRACA
TO**

nia TDI Uprawnienia UDT Uprawnienia SLV Świadczenia
Certyfikat Systemu Zapewnienia Jakości AQAP 2110:2009 Certyfikacja Świa
Krajowa Komisja Kwalifikacyjnej Zakładów Wykonujących Stalowe Konstrukcje Mostowe

Na pewnym etapie funkcjonowania przedsiębiorstwa każdy pyta: co dalej? To zagadnienie towarzyszy szczególnie organizacji, która ma już pół wieku doświadczeń. Ogromny problem rodzi się wtedy, kiedy zatrzymujemy się i nie wiemy, w którym kierunku pójść. Często popełniamy błędy, polegające na braku strategii działania. Dlatego tak ważna w firmie jest kontynuacja tradycji, poszanowanie dziedzictwa i pełne realizmu, śmiałość i zorganizowane kształtowanie możliwości rozwoju w przyszłości. W Mostostalu Puławy S.A. bez wątplenia widać tę nić – continuum czasu – tradycji – jakości – odpowiedzialności i nadzwyczajnej potrzeby wkraczania w kolejne obszary rynku. Ten duch firmy mieszka w każdym zakamarku. Osiągnięcia i sukcesy motywują do kolejnych śmiałych wyzwań i planów. W tym wszystkim najważniejszą sprawą są ludzie, którzy w zgodnym teamie mają poczucie wspólnej misji i celu. To wszystko jest możliwe dzięki odpowiedniemu liderowi, prezesowi Tadeuszowi Rybakowi, który kontynuując dzieło wielkich mostostalowców, takich jak Kazimierz Kula, Jerzy Kołodziejski, Andrzej Kerntopf – buduje relacje i zachęca do działania.

W 2010 roku Mostostal Puławy S.A. został laureatem II edycji konkursu dla przed-

siębiorców „Ambasador Polskiej Gospodarki” w kategorii Eksporter. Konkurs odbywał się pod honorowym patronatem Ministra Spraw Zagranicznych i Business Centre Club. Ambasador Polskiej Gospodarki promuje Polskę na arenie międzynarodowej jako wiarygodnego partnera gospodarczego, wspiera dobry wizerunek polskiego przedsiębiorcy, przyczynia się do rozwoju gospodarczego kraju, przyciąga inwestorów oraz buduje kapitał zaufania wobec Polski i Polaków. Można śmiało powiedzieć, że organizacja Mostostal Puławy S.A. z całą odpowiedzialnością realizuje misję wyznaczoną przez kapitułę laureatom tego konkursu.

W działaniach realizowanych przez firmę bardzo ważne są relacje i troska o szacunek oraz partnerstwo, które buduje się latami. Jednak zarówno pracownicy, jak i inwestorzy doceniają przez to firmę Mostostal Puławy. Jak przystało na dobrego gospodarza, prezes Tadeusz Rybak razem z wiceprezesem Jerzym Świecą starają się nie poprzestawać na tym, co już udało się osiągnąć, ale z konsekwencją i energią wyznaczają kolejne kroki w przyszłość. To recepta na sukces wykuty w stali. Mostostal Puławy S.A. w ramach Generalnego Wykonawstwa realizuje liczne obiekty w następujących segmentach rynku: infrastruktura komunikacyjna (mosty, wiadukty, stacje benzynowe, przejścia graniczne, terminale); budownictwo kubaturowe (obiekty sportowe, obiekty infrastruktury miejskiej: budynki handlowe, budynki biurowe, parkingi wielopiętrowe itp.); budownictwo przemysłowe (przemysł chemiczny; przemysł petrochemiczny; przemysł energetyczny; przemysł spożywczy: cukrownie, zakłady przetwórstwa mięsnego i owocowo-warzywnego, browary; przemysł cementowy); ochrona środowiska: instalacje oczyszczania powietrza: odsiarczanie, odazotowanie, odpylanie spalin; instalacje oczyszczania wody, oczyszczalnie ścieków, spalanie osadów, termiczna utylizacja odpadów).

Sposób zarządzania przedsiębiorstwem z 50-letnim stażem istnienia wyróżnia się na tle innych poprzez strategiczne decyzje, troskę o rozwój i odpowiedni dobór kadr. Sprawne zarządzanie spółką i mądra polityka personalna sprawiają, że pomimo licznych zmian, w tym

ustrojowych i ekonomicznych, zatrudnione osoby mają zapewniony komfort pracy i godne zarobki. Troska o stały i prężny rozwój kadr, rzetelną jakość oferowanych usług czy właściwą promocję gospodarczą polskich firm i zaangażowanie w sprawy rozwoju lokalnego to tylko niektóre atuty spółki.

Ważną sprawą jest odpowiedzialność za rozwój regionu. Stąd zarząd i pracowników Mostostal Puławy S.A. bardzo zmotywował nadany w 2011 roku tytuł Ambasador Województwa Lubelskiego. Tytuły „Ambasadora” przyznawane są wybitnym osobom, instytucjom i firmom, które wniosły istotny wkład w promowanie Lubelszczyzny w kraju i poza jego granicami. Prawo zgłaszania kandydatur mają: jednostki samorządów terytorialnych, organizacje i instytucje społeczno-kulturalne, naukowe i gospodarcze. Laureatów wyłania kapituła, w skład której wchodzi: przewodniczący Sejmiku, marszałek oraz członkowie Zarządu Województwa Lubelskiego, redaktorzy naczelni lubelskich mediów. Tytuł „Ambasadora regionu, w którym zlokalizowana jest firma, to zobowiązanie, któremu Mostostal Puławy S.A. stara się sprostać. Inwestowanie w innowacyjność oferowanych przez firmę produktów i usług jest zorientowane na pozytywny wpływ podejmowanych działań na większość dziedzin życia w firmie i poza nią. Dla pracowników takie podejście oznacza ciągłe i radykalne działania w celu poprawy warunków bezpieczeństwa i higieny pracy oraz rozwój ich talentów i umiejętności. Na zewnątrz firmy objawia się ono w naszym zaangażowaniu w ciągle zmniejszanie negatywnego wpływu na środowisko naturalne i wspomaganie rozwoju społeczności lokalnych. Priorytetem firmy jest troska o środowisko, ochrona naturalnych nieodnawialnych zasobów, zminimalizowanie negatywnego oddziaływania na otoczenie. Zaangażowanie w ochronę środowiska naturalnego regulują zasady wdrożonego w 2000 roku Systemu Zarządzania Środowiskowego ISO 14001:2004. Cele i zadania środowiskowe obejmują następujące obszary: zmniejszenie ilości odpadów i zużycia zasobów; zmniejszenie i wyeliminowanie emisji zanieczyszczeń do środowiska; wytwarzanie wyrobów w sposób

maksymalnie ograniczający oddziaływanie procesów produkcyjnych na środowisko; promowanie świadomości środowiskowej wśród pracowników i otoczenia spółki.

W poniedziałek 6 stycznia 2014 r. podczas koncertu noworocznego organizowanego przez Prezydenta Miasta Puławy w sali widowiskowej „Domu Chemika” odbyła się uroczystość wręczenia honorowych wyróżnień. Mostostalowi Puławy przyznano tytuł Puławskiego Przedsiębiorcy Roku. Dzięki ciągle redefiniowanej strategii zarządzania oraz podejścia do biznesu Mostostal Puławy S.A. z powodzeniem wkracza na nowe innowacyjne obszary biznesu. Wyrazem tego jest uczestnictwo w realizacjach instalacji przemysłowych z firmami technologicznymi, gdzie wdrażane

są nowoczesne technologie, np. IOS – ZAP Puławy metoda amoniakalna, IOS ZAT Tarnów. Firma jest znaczącym pracodawcą, ponieważ zatrudnia ponad 1000 osób, na rynku działa już od 50 lat i jest liderem branży produkcji i montażu konstrukcji stalowych.

Warto zauważyć, że Mostostal Puławy S.A. wpływa na rozwój przedsiębiorczości w regionie, uczestnicząc w pracach Puławskiej Izby Gospodarczej, Lubelskiego Klubu Biznesu, Radzie Przedsiębiorczości Lubelszczyzny oraz Regionalnej Izbie Gospodarczej. Wśród organizacji, do których należy przedsiębiorstwo, znajdują się m. in. Państwowa Izba Konstrukcji Stalowych oraz Izba Gospodarcza Energetyki i Ochrony Środowiska.





Działania CSR w regionie lubelskim.



Wybrane nagrody.



PR... ISĆ PRZYSZŁOS...





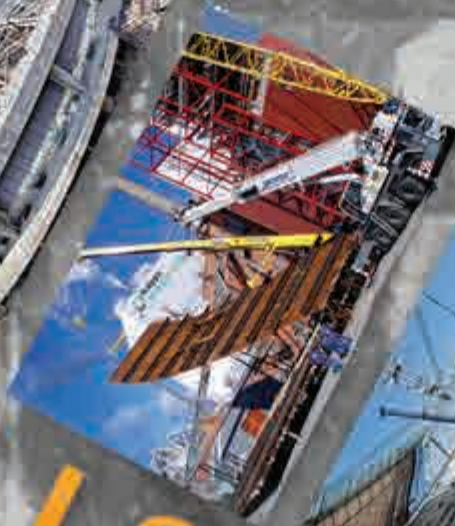
Koncert Małgorzaty Walewskiej.





SPRZĘT

I LOGISTYKA



W ostatniej dekadzie zauważalny jest znaczny wzrost aktywności na rynku budowlanym w Polsce. Dotyczy to w szczególności takich dziedzin, jak budownictwo drogowe, przemysłowe czy energetyczne. Niewątpliwie motorem napędowym takiej koniunktury na rynku było wejście Polski do UE. Dyrektywy prawa unijnego jak również często restrykcyjne normy środowiskowe wymusiły inwestycje w sektorze energetycznym, chemicznym i petrochemicznym. Dodatkowym atutem prorozwojowym w budownictwie drogowym i sportowym było niewątpliwie przyznanie Polsce organizacji EURO 2012. Przy takim zakresie prac budowlanych chyba nikt z nas nie wyobraża sobie placu budowy bez sprzętu dźwigowego. Firmy o ugruntowanej pozycji na rynku budowlano-montażowym coraz częściej inwestują w zakup sprzętu dźwigowego, z którego najczęściej korzystają. Taką drogę też obrał Mostostal Puławy. W ciągu kilku ostatnich lat zakupiliśmy 6 dźwigów firmy Terex-Demag o udźwigu do 200 ton, takie jak: AC200, AC100, AC80, AC60, AC55, AC40, A450. Amerykański koncern Terex jest producentem należącym do czołówki światowej maszyn budowlanych. Wszystkie maszyny, które zakupiła nasza firma, są nowe o bardzo dobrych

parametrach pracy. Nasze dźwigi spełniają najwyższe wymagania bezpieczeństwa i posiadają wymagane dopuszczenia do pracy na rynku europejskim. Do obsługi tych dźwigów zatrudniamy operatorów z wieloletnim doświadczeniem z uprawnieniami polskimi i europejskimi. Nasze dźwigi z powodzeniem pracowały na budowach w kraju i za granicą. Były wykorzystywane do pracy w takich krajach, jak Niemcy, Austria, Holandia, Anglia, Francja, Szwecja, Finlandia, Norwegia.

Są różne teorie odnośnie do kontraktowania usług dźwigowych. Jednym odpowiada outsourcing usług dźwigowych, a innym inwestowanie w sprzęt dźwigowy dla własnych potrzeb. Nasze doświadczenia i analizy wykazały, że inwestowanie w sprzęt dźwigowy jest szczególnie opłacalne przy długoterminowych pracach. Charakter pracy Mostostalu Puławy opiera się na kontraktach trwających od kilku do kilkunastu miesięcy, tak więc widzimy zasadność poszerzania naszej bazy sprzętowej w zakresie dźwigów samojezdnych, podnośników koszowych i podnośników teleskopowych. Należy przy tym pamiętać, aby nie doprowadzić do przekroczenia pewnej granicy, gdzie z firmy używającej sprzęt dla własnych potrzeb stanemy się firmą świadczącą usługi dźwigowe. Oczywiście mając taką bazę sprzętową świadczymy również usługi dźwigowe na zewnątrz. Dotyczy to jednak tylko takich sytuacji, gdy nie jest on wykorzystywany w danej chwili na własne potrzeby firmy. Ze względu na znacznie mniejsze koszty w odniesieniu do firm świadczących usługi dźwigowe możemy zwiększyć ten poziom wykorzystania sprzętu, a co za tym idzie – obniżyć koszty jednostkowe. Kierownictwo budowy bardzo ceni sobie pracę własnymi urządzeniami dźwigowymi ze swoimi operatorami nie tylko ze względu na komfort i elastyczność pracy, ale również na koszty, które są niższe niż z wynajmu. Dodatkowo trzeba dodać, że wizerunek, prestiż i wiarygodność firm pracujących swoimi dźwigami znacznie rośnie. Inwestorzy bardzo cenią sobie to, że firma będzie dokonywać montażu konstrukcji własnymi nowoczesnymi maszynami.

Technologia montażu w ciągu kilku ostatnich lat znacznie się zmieniła. Obecnie wykonuje się

jak najwięcej montażu na poziomie zerowym lub przygotowuje się większe elementy na wytwórniach, a następnie wykorzystuje się duże dźwigi i podnośniki koszowe do szybkiego montażu. Obserwując rodzaj naszych kontraktów, potrzeby budów jak również dokonując analizy wynajmowanych dźwigów w Mostostalu Puławy, powoli dochodzimy do wniosku, iż zasadne byłoby zakupienie nowoczesnego dźwigu o parametrach udźwigu 200 t i wysięgu podstawowym do 70 m. W przypadku potrzeby wynajmu większych maszyn skorzystamy z usług profesjonalnych firm dźwigowych w Polsce i za granicą wraz z ich obsługą. Wynajmujemy dźwigi samochodowe i gąsienicowe o udźwigu do 700 ton.

Kolejną grupą sprzętową, w jaką inwestuje Mostostal Puławy, są podnośniki teleskowe. Tego rodzaju urządzenia pojawiają się jako pierwsze na budowie i jeżdżą z niej ostatnie. Są niezbędne na etapie przygotowania i organizacji budowy, jak również przy jej zakończeniu. Nieoceniona wartość tych urządzeń ujawnia się dopiero w trakcie realizacji kontraktu. Po analizie rynku, jak również ocenie jakości i niezawodności urządzeń w stosunku do ich ceny zdecydowaliśmy się inwestować w markę MANITOU. Firma ta cieszy się pozycją światowego lidera w produkcji ładowarek teleskopowych. W ciągu tylko ostatnich 4 lat zakupiliśmy 5 takich maszyn. Urządzenia sprawdzają się bardzo dobrze, a kierownictwo budowy przekонуje się coraz bardziej do takiego systemu pracy, gdzie maszynę ma w ciągłej dyspozycji. Należy dodać, że nasze podnośniki teleskopowe zakupione są w bogatej konfiguracji wyposażenia dodatkowego, oprócz wideł wyposażone są w kosz roboczy i hak, które mogą być stosowane zamiennie w zależności od potrzeby. Niekwestionowanym liderem wśród podnośników teleskopowych Manitou są maszyny serii MRT. Maszyny te wyposażone są w funkcję obrotu wokół własnej osi, co poprawia ich własności użytkowe, łącząc cechy ładowarki teleskopowej i małego żurawia samojezdnego. Bardzo wskazany dla tych maszyn jest dodatkowy osprzęt w postaci wciągarki. Jedną z największych maszyn w tej grupie, jaką zakupiliśmy w ostatnim czasie, jest MRT 2150 o udźwigu 5 t i wysokości podnoszenia 21,5 m.

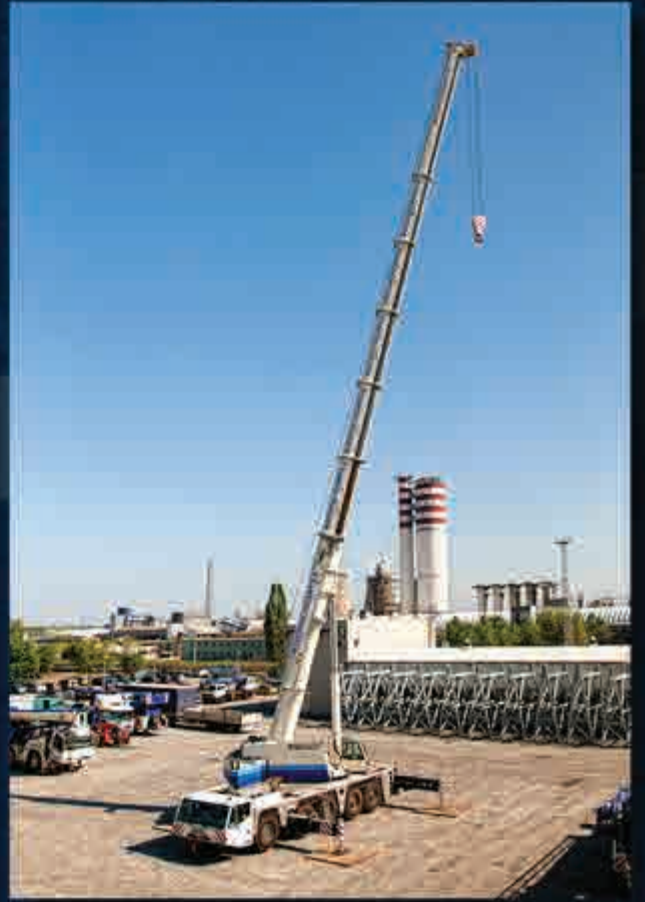
Dodatkowo maszyna ta wyposażona jest w specjalistyczną przedłużkę z platformą roboczą o wysokości roboczej do 28 m. Zaletą tej przedłużki jest wielofunkcyjność jej montażu. W pewnej konfiguracji tym koszem możemy pracować poniżej poziomu usytuowania maszyny, co może być wykorzystywane np. do przeglądów i remontów mostów, estakad i wiaduktów bez konieczności montowania drogich podwieszanych rusztowań systemowych. Wszystkie nasze maszyny posiadające platformę roboczą, sterowane są zgodnie z wymaganiami bezpieczeństwa z kosza. System przegubowo-teleskopowy maszyny pozwala na usytuowanie platformy roboczej w najbardziej niedostępnych miejscach. Poza platformami roboczymi montowanymi na podnośnikach teleskopowych Manitou w swojej bazie sprzętowej posiadamy również podnośniki koszowe samojezdne marki GENIE z grupy Terexa oraz montowane na samochodach Nissan. Największą, jaką posiadamy, jest GENIE S125 o wysokości roboczej do 40 m. Bardzo dobre ma również parametry wysięgu bocznego. Pozwala to na pracę miejscach, w którym jest utrudniony dostęp. Bardzo ciekawym rozwiązaniem jest również zwyżka GENIE TZ50, tzw. „pajęczek” o wysokości roboczej do 17 m. Zaletą tego urządzenia są niewielkie wymiary oraz to, że może być transportowany jako przyczepa mocowana na zwykły hak holowniczy. Jest to zwyżka elektryczna zasilana 230 V, a w miejscu gdzie nie ma dostępu do prądu, może ona pracować ponad osiem godzin na bateriach stanowiących integralną część maszyny.

Oprócz zakupów sprzętu dźwigowego wykorzystywanego przez budowy inwestujemy również w urządzenia transportu bliskiego na terenie Mostostalu. W szczególności dotyczy to zakupu wózków widłowych Nissan, Clark oraz Teera-Jumbo. Wykorzystywane są one do bieżących prac rozładunkowo-załadunkowych na wytwórniach i w magazynie. Wózek widłowy Teera-Jumbo przystosowany jest do załadunku i rozładunku bocznego. Dodatkowo służy do transportu elementów dłużycowych. Nośność tego wózka to 8 ton.

Podsumowując temat sprzętu dźwigowego w Mostostalu Puławy możemy zauważyć,

że nasza firma szeroko inwestuje w urządzenia, które są wykorzystywane do prac montażowych. Staramy się tak dobierać te maszyny, aby mogły być wykorzystywane do prac na własne potrzeby w jak najszerszym zakresie. Urządzenia nasze są wyposażone w osprzęt dodatkowy, co stanowi ich wielofunkcyjność. Posiadanie takiego zaplecza sprzętowego jest bardzo wygodne i bezpieczne dla nas pod względem terminowości wykonywanych prac. Bardzo dobrze postrzegane jest przez inwestorów, z którymi współpracujemy. W szczególności daje się to odczuć na rynkach zagranicznych. Takie zaplecze sprzętowe poprawia nasz wizerunek i pozycję na rynku.







W 2013 r. wypadliśmy najlepiej ze wszystkich spółek Grupy Kapitałowej Mostostal Warszawa. Ze sprzedaży uzyskaliśmy ok. 250 mln zł i wypracowaliśmy ponad 6 mln zł zysku. W lepszych latach mieliśmy 10 mln zł zysku, ale uważamy, że uzyskana rentowność jest dobra, ponieważ duże firmy budowlane mają ją na poziomie ułamków procent. Nasze realizacje nie kończą się procesami sądowymi, a inwestycje są oddawane w terminie. Nigdy nie kalkulujemy tak, by wygrać kontrakt najniższą ceną kosztem ostatecznego rezultatu, bo zakładamy, że jakość i trwałość inwestycji jest najważniejsza. Staramy się działać w takich segmentach rynku, gdzie jest partnerstwo między inwestorem i wykonawcą. Dywersyfikujemy naszą działalność zarówno pod względem oferty, jak i geograficznie, bo jesteśmy obecni w wielu krajach Europy.

Zatrudniamy wielu energetyków, absolwentów Politechniki Lubelskiej, MEL-u i AGH oraz znakomitych mechaników. Należymy do europejskiej czołówki firm realizujących inwestycje w sektorze energetyki. Od 15 lat działamy w tym obszarze z bardzo dobrym rezultatem. Mostostal Puławy wykonał i zmontował kanały spalin i powietrza w Elektrowni Kozienice oraz

wybudował blok parowo-gazowy w Elektrociepłowni Lublin-Wrotków. Jednak więcej inwestycji w tym zakresie wykonał za granicą, w tym kilka kotłów do spalarni odpadów komunalnych rocznie.

Obecnie jako generalny wykonawca urządzeń technologicznych realizujemy spory kontrakt dla Synthosu w Zakładach Chemicznych w Oświęcimiu. Z kolei w budownictwie z zakresu ochrony środowiska realizujemy instalacje do segregowania odpadów komunalnych w zakładach utylizacji odpadów komunalnych w Puławach, Zamościu i Krasnymstawie.

Warto jednak przypomnieć, że w portfolio firmy są liczne realizacje infrastrukturalne, m.in. most im. Jana Pawła II w Puławach i Siekierkowski w Warszawie, most im. Jana Pawła w Gdańsku. Jeśli chodzi o budownictwo kubaturowe, to ostatnio Mostostal Puławy ograniczał się do obiektów sportowych charakteryzujących się dużymi, przestrzennymi strukturami dachowymi, bez podpór. W portfolio są m.in.: jeden z najładniejszych tego typu obiektów, pierwszy w Polsce kryty tor kolarski BGŻ Arena w Pruszkowie, który przez PIKS został nagrodzony tytułem Konstrukcja Stalowa – Realizacja Roku 2008, oraz realizowana wspólnie z Mostostalem Warszawa największa do niedawna hala sportowa – Arena w Łodzi, a także mniejsze hale sportowe, m.in. na KUL w Lublinie, w Jastrzębiu Zdroju i w Legionowie.

Uczyliśmy się partnerstwa w biznesie od najlepszych firm na świecie. Zaczynaliśmy od Niemiec, które były wówczas jedynym krajem w Europie pozwalającym polskim firmom na zatrudnianie swoich pracowników. Kiedy nasz strategiczny inwestor Mostostal-Warszawa ograniczył eksport do Niemiec, postanowiliśmy samodzielnie działać na tamtym rynku i w 1997 r. utworzyliśmy przedstawicielstwo w Niemczech – Biuro Techniczne, którego siedziba od 2001 r. jest w Meerbusch koło Düsseldorfu. Początki działalności nie były łatwe. Jednak dzięki wysokiej jakości wykonywanych usług, stosowaniu nowoczesnych technologii wykonania oraz efektywnemu zarządzaniu Biuro intensywnie rozwijało swoją działalność, pozyskując coraz więcej zleceń i uzyskując

coraz lepsze wyniki. Najczęściej świadczone przez nie usługi polegają na kompleksowym wykonaniu zlecenia, obejmującym dostawę konstrukcji stalowych z Polski oraz ich montaż na terenie budowy.

Obecnie jego rola jest ograniczona do akwizycji związanej z dostawami i montażem konstrukcji stalowych, ze szczególnym uwzględnieniem energetyki i instalacji przemysłowych. W ubiegłych latach inwestycje za granicą zapewniły nam 60% przychodów. Dużo pracy mamy w Anglii, Szwecji i Finlandii, bo kraje te posiadają wiele papierni, wytwarzających odpady, które są dobrym paliwem. Przy każdej fabryce jest elektrownia na biomasę. I tak w Skandynawii Mostostal Puławy zbudował m.in. kocioł odzysknicowy w papierni Kappa Kraftliner AB Pitea, kocioł w papierni Stora Enso Borlänge oraz wykonał kompleksowy montaż kotła w technologii CFB w elektrociepłowni E.ON Värme Sverige AB w Norrköping, a także montaż kompletnej instalacji oczyszczania gazów (3 elektrofiltry, filtr workowy, kanały, i urządzenia w kopalni rudy żelaza LKAB w Gällivare (Szwecja), wykonał i dostarczył konstrukcję stalową filtra workowego i kanałów spalin dla instalacji oczyszczania spalin w Kristiansand w Norwegii, montował kocioł CFB w elektrociepłowni Tornion Voima Oy w Tornio w Finlandii.

Na liście referencyjnej są również: montaż kotła w technologii BFB wraz z rurociągami wewnętrznymi w papierni Smurfit Kappa w Biganos we Francji, dostawa i montaż instalacji odpylania spalin 2 pieców łukowych w stalowni RIVA BES Brandenburg w Niemczech, montaż części ciśnieniowej kotła w spalarni odpadów SIDOR w Leudelage w Luksemburgu, montaż kotła w spalarni odpadów w Billingham k. Cleveland w Wlk. Brytanii, montaż kotła w spalarni odpadów AZN w Moerdijk w Holandii, wykonanie i montaż stalowej konstrukcji nośnej oraz montaż 2 kotłów w spalarni odpadów w Lozannie w Szwajcarii.

Produkcja przemysłowa realizowana jest przez bogato usprzętowane Wytwórnę Konstrukcji Stalowych (WKS) o zdolności produkcyjnej 5000 t rocznie i Zakład Prefabrykacji.

W ostatnich latach zakupiliśmy sporo żurawi terenowych, samochodowych i wieżowych amerykańskiej firmy Terex, o udźwigu od 40 do 200 t. Myślałem, że skończymy na 100 t i maszyny o większym udźwigu będziemy wynajmować, ale okazało się, że mamy dla nich sporo pracy. Natomiast jeśli nie mają „zatrudnienia”, to chętnie wynajmujemy je na zewnątrz, ale... 70% stanowi tzw. wynajem wewnętrzny. Mostostal Puławy świadczy również specjalistyczne usługi oraz zabezpieczenia antykorozyjne konstrukcji stalowej hal, mostów, wiaduktów, zbiorników i innych powierzchni stalowych na terenie całej Polski.

Wszystkie relacje biznesowe rozpoczynały się na poszczególnych rynkach od współpracy. Następnie inwestorzy bacznie śledzili realizację kontraktów powierzonych Mostostalowi Puławy. Dzisiaj możemy śmiało powiedzieć, że firma z Puław jest partnerem międzynarodowych koncernów. Mostostal Puławy S.A. docenia partnerskie relacje. Kultura biznesowa obowiązująca w Szwecji, Finlandii czy Norwegii powoduje, że nasza polska firma od lat realizuje tam z powodzeniem kolejne kontrakty. Wykonawca i zamawiający starają się „iść razem” przez proces inwestycyjny, a ich „przeciwnikiem – szczytem, który zamierzają pokonać” jest inwestycja. Myślenie o wykonanej budowie w perspektywie wieloletniego użytkowania jest w Skandynawii czymś naturalnym. Inwestorowi zależy przede wszystkim na tym, aby w ostatecznym rozrachunku mógł czerpać korzyści – zyski z wykonanego przedsięwzięcia przez wiele lat. Trzeba przyznać, że polityka „czyhania na potknięcie” wykonawcy jest tam zupełnie obca. Zamawiający stara się tak współpracować z realizującym projekt, aby zawczasu ustrzec ich przed popełnieniem błędu. Jeżeli firma sprawdzi się na pierwszym zleceniu, to dostaje odpowiednie rekomendacje i z czasem angażowana jest w nowe zlecenia. „Inwestowanie” wiedzy i środków finansowych w wykonawcę opłaca się, ponieważ dobre relacje z odpowiednio przygotowanym zespołem dają wymierne efekty.

Mostostal Puławy S.A. buduje relacje partnerskie z inwestorami, ponieważ rekomendacje są najlepszym certyfikatem jakości.



Kierownicy budów Monterzy Spawacze
Kierownicy budów Monterzy Spawacze
Kierownicy budów Monterzy Spawacze



Zakład Prefabrykacji – Mostostal Puławy S.A.
oraz hale produkcyjne Mezap Sp. z o.o.







Wytwórnia Konstrukcji Stalowych – Mostostal Puławy S.A.
oraz hale produkcji Mezap Sp. z o.o.





LUDZIE

**I PARTNERSTWO
W BIZNESIE**



W TROSCIE O PRACOWNIKÓW

Anna Koma-Bociańska

Od początku swojego istnienia Mostostal Puławy konsekwentnie realizował politykę kadrową jako jeden z głównych kierunków strategii działania spółki. Kierując się przekonaniem, iż „kluczem do sukcesu każdej firmy są ludzie”, Mostostal podejmuje wszelkie starania, aby zapewnić swoim pracownikom optymalne warunki pracy, w przyjaznej atmosferze i jednocześnie zapewnić im możliwość rozwoju zawodowego. Kształtowanie odpowiedniej relacji i strategii prorozwojowej względem pracowników nabiera szczególnego znaczenia w obecnym czasie, kiedy na rynku budowlanym zaczyna brakować fachowców, a firmy prześcigają się w staraniach o przyciągnięcie do siebie wykwalifikowanej kadry. Firma mając na względzie dobro oraz potrzeby swoich pracowników, przygotowała dla nich pakiet wielu świadczeń, z których mogą korzystać. Wśród nich można wymienić: Zakładowy Fundusz Świadczeń Socjalnych przeznaczony na finansowanie różnego typu działań na rzecz pracowników, system dodatkowych ubezpieczeń, składek emerytalnych w trzecim filarze, możliwość uzyskania dofinansowania do studiów, szkoleń specjalistycznych oraz opieki lekarskiej w prywatnej placówce medycznej.

Środki funduszu przeznaczone są na finansowanie działalności socjalnej w spółce organizowanej na rzecz osób uprawnionych do korzystania z funduszu. Osobami uprawnionymi do korzystania ze środków funduszu są pracownicy i ich rodziny, emeryci i renciści, byli pracownicy i ich rodziny. Podstawą przyznania świadczenia finansowanego z funduszu jest wniosek osoby uprawnionej. Zasady i warunki korzystania z usług i świadczeń finansowanych z funduszu oraz zasady przeznaczania środków funduszu na poszczególne cele i rodzaje działalności socjalnej określa pracodawca w regulaminie gospodarowania środkami zakładowego funduszu świadczeń socjalnych.

Środki zgromadzone na Zakładowym Funduszu Świadczeń Socjalnych przeznaczane są na: bezzwrotną pomoc finansową (zapomogi pieniężne), pomoc rzeczową dla pracowników i ich rodzin w postaci paczek świątecznych dla dzieci pracowników oraz bonów towarowych przyznawanych zawsze na święta Bożego Narodzenia, a w tym roku również na święta Wielkanocne, dopłaty do wypoczynku urlopowego pracownika i jego rodziny, tj. wczasów turystycznych, kolonii i obozów dla dzieci i młodzieży w kraju, jak i za granicą, dopłaty do wycieczek turystycznych krajowych i zagranicznych, organizowanych przez zakład pracy, działalność kulturalno-oświatową, sportową oraz rekreacyjną, udzielanie pożyczek na cele mieszkaniowe.

Z dofinansowania do wypoczynku urlopowego może skorzystać osoba uprawniona raz w roku. Warunkiem skorzystania z dofinansowania jest przepracowanie jednego roku w spółce oraz wykorzystanie przysługującego prawa do urlopu wypoczynkowego w rozmiarze co najmniej siedmiu dni. Osoba starająca się o dofinansowanie wypoczynku musi złożyć wniosek o dofinansowanie wraz z załączonym do niego oryginalnym rachunkiem za wczasy, kolonie bądź też obozy.

Pożyczki mieszkaniowe z funduszu udzielane są na remont mieszkania, domu oraz na zakup mieszkania lub budowę domu. Warunkiem przyznania pożyczki mieszkaniowej jest przepracowanie jednego roku w spółce,

zatrudnienie na czas nieokreślony oraz uzyskanie poręczenia spłaty pożyczki przez dwie osoby z grona pracowników spółki.

Dofinansowanie obejmuje również działalność kulturalno-oświatową i sportową. Pracodawca może kupować bilety do kina, teatru, na koncerty, na wystawy oraz rozprawdzać je wśród swoich pracowników. Dofinansowanie może dotyczyć biletów na basen, na siłownię, uczestnictwa w różnych zajęciach rekreacyjno-sportowych.

Celem Zarządu jest stworzenie przyjaznego środowiska pracy, pozwalającego osobom zatrudnionym w firmie na realizację ambicji zawodowych i osiągnięcie sukcesu. Specjalnie dla naszych pracowników stworzony został motywacyjny system dofinansowania szkoleń, kursów, warsztatów, seminariów oraz dalszej edukacji na wyższych uczelniach. Staramy się odpowiednio zidentyfikować potrzeby szkoleniowe naszych pracowników, aby odpowiadały one zakresowi wykonywanej przez nich pracy, jak i głównym założeniom prowadzonej polityki personalnej oraz realizowanej strategii spółki. Organizowane szkolenia mają przede wszystkim wpływać na doskonalenie umiejętności oraz podnoszenie kwalifikacji pracowników, a w konsekwencji na większą efektywność wykonywanej przez nich pracy. Firma podąża aktywnie za wymogami obecnego rynku pracy, na którym liczą się głównie ci pracownicy, którzy aktywnie się doksztalają. Mostostal oferuje system dofinansowania kursów specjalistycznych, nauki języków obcych, jak również edukacji w szkołach wyższych. Ambitni pracownicy, którzy chcą na dłużej związać się z naszą firmą, mogą liczyć na przychylne stanowisko Zarządu, który może ułatwić im podniesienie kwalifikacji i rozwój zawodowy. Nie ulega wątpliwości, że proces doksztalania pracowników powinien wynikać z rzeczywistych potrzeb firmy, dlatego wnioski o szkolenia zgłaszane są przez kierowników poszczególnych działów, a te z kolei rozpatruje Zarząd Spółki. Decyzje w tej sprawie oparte są na analizie bieżących potrzeb kadrowych firmy oraz oceny perspektyw stanowiska, na którym zatrudniony jest pracownik, który chce się doksztalać.

Spółka pomaga również w uzyskaniu specjalistycznych uprawnień budowlanych. Mając na uwadze szeroko prowadzoną przez Mostostal Puławy działalność eksportową i wynikającą stąd konieczność posługiwania się językami obcymi, każdego roku firma organizuje dla pracowników kursy językowe, głównie języka angielskiego i niemieckiego.

W wyniku transformacji ustrojowych i wejścia Polski do Unii Europejskiej rynek pracy znacznie się poszerzył, jednak niewielu Polaków podejmujących pracę za granicą przekalkulowuje swoje potencjalne dochody przez pryzmat swojej przyszłości zawodowej. Bardzo często nie bierze się pod uwagę wszystkich istotnych elementów, które spełniają kluczową rolę przez szereg kolejnych lat: rozwój zawodowy, ubezpieczenia społeczne, kondycja zdrowotna, relacje rodzinne. Wielokrotnie właśnie te elementy, poważnie rozważone, spełniają decydujące kryterium w podejmowanych decyzjach zawodowych.

Mostostal Puławy SA – to firma, która chętnie wspiera lokalny sport i wydarzenia kulturalne, dlatego postrzegana jest jako firma odpowiedzialna społecznie. Specjalnymi względami cieszy się w naszej firmie kolarstwo – wszyscy pracownicy doskonale wiedzą, że aktywnie wspieramy sekcję kolarską KS Pogoń Mostostal Puławy. Zarząd firmy zachęca do aktywności sportowej pracowników i ich rodziny, mamy do dyspozycji basen, a wszystkie panie zatrudnione w firmie mogą korzystać z zajęć aerobiku. Miłośnicy broni palnej, a takich mamy w firmie kilkoro, mogą zapisać się do kółka strzeleckiego.

Istotnym elementem polityki personalnej naszej firmy jest troska o integrację zespołu. Nie od dzisiaj wiadomo, że wszelkie spotkania umacniają więzi pomiędzy pracownikami i sprzyjają wydajniejszej pracy. Dlatego szereg wydarzeń kulturalnych – koncerty, ważne premiery filmowe i inne – stanowi dla firmy okazję do zaprezentowania się przedstawicielom władz lokalnych, reprezentantom innych przedsiębiorstw, a dla naszych pracowników okazję do lepszego poznania się. Pracownicy i ich rodziny mogą korzystać z biletów wstępu do kina czy na koncerty w atrakcyjnej cenie.

Cyklicznie spotykamy się między innymi z okazji organizowanego przez Mostostal Puławy Kryterium Kolarskiego ulicami Puław, podczas festynu „Pożegnanie lata” organizowanego przez „Dom Chemika”, a także innych imprez organizowanych w regionie.



Mostostalowcy w Kenii.



Regaty firm budowlanych w Chorwacji.

MAMY RÓŻNE POGLĄDY
ODMIENNĄ PRACĘ

LECZ KIEDY SIĘ NAD TYM
ZASTANOWIĆ

JEST JEDNA RZECZ

WSPÓLNA DLA
CAŁEJ ORGANIZACJI

CZŁOWIEK

Storas Västerås
Cleveland
Mannheim
Pitea
Brandenburg
Borlänge
Stendal
Mannheim
Cleveland
Västerås
Pithiviers
Moerdijk
Luksemburg
Bergen
Bamberg
Trondheim
Lozannie
Billingham
Jönköping

RELACJE I ROZWÓJ

Jerzy Kowalski

Do roku 2004 Mostostal Puławy S.A. wdrożył strukturę organizacyjną dostosowaną do rodzajów robót. Przez kolejne 10 lat struktura ulegała zmianom, wynikającym ze strategii sprzedaży, rozpiętości rynków i zróżnicowania wymagań klientów. Istotnym elementem strategii rozwoju firmy – aktualnym do dzisiaj – jest inwestowanie w pracowników i ich potencjał zawodowy i intelektualny. Mostostal jako firma usługowa działalność swą opiera na wysoko wykwalifikowanych kadrach. Z perspektywy 50 lat istnienia przedsiębiorstwa najważniejszym elementem działalności i sukcesu przedsiębiorstwa byli i są ludzie – zaangażowani w pracę, chcący robić nowe rzeczy i utożsamiający się z miejscem pracy. Kultura organizacyjna, zapoczątkowana pół wieku temu, do dziś przynosi wymierne korzyści zarówno finansowe, jak i społeczne, międzyludzkie. Atmosfera wspólnoty, koleżeńskości, poczucia obowiązków i jedności celów odczuwana jest nie tylko w relacjach wewnętrznych. Wiele osób odwiedzających Mostostal Puławy S.A. w celach służbowych odkrywa, iż tutaj (tj. w Mostostalu) w XXI wieku ludzie uśmiechają się i „chce im się chcieć”. Takie opinie i odczucia mogą wystarczyć za stwierdzenie, iż nasza przyszłość zależy od nas samych, iż będziemy mieli takie miejsce pracy, jakie stworzymy sami.

Mostostal Puławy S.A. realizuje zadania produkcyjne ukierunkowane na rynek krajowy i na eksport. Działania eksportowe związane są głównie z powołaniem Biura Technicznego w Niemczech w roku 1997 i pozyskiwaniem poprzez to biuro zleceń za granicą. Początki działań tego biura były trudne, wiele wysiłku włożono w nawiązywanie kontaktów, realizację zamówień na wysokim poziomie jakości, poznanie klientów i ich wymagań. Coraz większy udział sprzedaży eksportowej w ogólnych przychodach Mostostalu Puławy S.A. spowodował konieczność dokonania zmian organizacyjnych. Podjęto szereg działań mających na celu zapewnienie sprawności organizacyjnej w coraz bardziej konkurencyjnych uwarunkowaniach. Struktura organizacyjna jest ciągle dostosowywana do bieżących potrzeb, a także do przyszłych zamierzeń, tak by zapewnić przewagę konkurencyjną nie tylko na rynku krajowym, ale i na rynkach zagranicznych.

W okresie 2003-2013 ze względu na strategię sprzedaży najwięcej zmian organizacyjnych zostało wprowadzonych w obszarze przygotowania produkcji, ofertowania i eksportu, co pozwoliło zwiększyć efektywność działania, a w efekcie sprzedaż. Dział Marketingu i Przygotowania Produkcji przekształcono w ten sposób, iż wyodrębniono Dział Realizacji i Projektowania (2007) oraz Dział Eksportu (2012) i powołano osoby w randze dyrektora do kierowania tymi działami. Dział Marketingu i Przygotowania Produkcji zajmuje się pozyskiwaniem zleceń krajowych, Dział Realizacji i Projektowania zajmuje się organizacją, przygotowaniem i nadzorem nad kontraktami krajowym. Dział Eksportu utworzony w roku 2012 ma za zadanie pozyskiwanie zleceń zagranicznych niezależnie od Biura Technicznego w Niemczech i nadzór nad realizacją kontraktów zagranicznych.

W związku z działalnością międzynarodową konieczne było uzyskanie odpowiednich certyfikatów, dokumentujących wysokie standardy zarządzania jakością, bezpieczeństwem i higieną pracy oraz uwarunkowaniami środowiskowymi. Zmiany organizacyjne związane z uzyskaniem certyfikatów wpłynęły na zmiany organizacyjne. Stanowisko specjalista ds. jakości

utworzone w roku 1995, przekształcało się wraz z uzyskiwaniem certyfikatów w stanowisko samodzielny specjalista ds. zarządzania jakością, poprzez stanowisko samodzielny specjalista ds. zintegrowanych systemów zarządzania, a następnie w stanowisko samodzielny specjalista ds. systemów zarządzania (od 2010 roku). Stanowisko to funkcjonuje obok Działu Zapewnienia Jakości.

Rosnąca ilość kontraktów i zamówień zawocowała znacznym wzrostem ilości umów oraz innych dokumentów handlowych. W tym celu w roku 2003 powołano Dział Handlowy.

Sprawne zarządzanie dużą i złożoną organizacją, jaką stał się Mostostal Puławy S.A., wymagało efektywnego zarządzania finansami, kontroli kosztów i osiąganych efektów finansowych z każdego kontraktu. W tym celu utworzono stanowisko dyrektora finansowego – niezależnie od istniejącego stanowiska głównego księgowego, ponadto utworzono Dział Kontrolingu i Budżetów, na czele którego stoi kierownik działu.

Tak duże przedsiębiorstwo jak Mostostal Puławy S.A. było widoczne nie tylko na rynku przemysłowym. Współpraca z wieloma instytucjami społecznymi stała się koniecznością dla kreowania pozytywnego wizerunku spółki. W tym celu została wdrożona planowa działalność z zakresu public relations i utworzono stanowisko specjalisty ds. komunikacji i ładu korporacyjnego, który koordynuje działania z zakresu PR, m.in. udział Mostostalu w inicjatywach charytatywnych, społecznych, branżowych oraz organizowanych przez władze Puław i województwa lubelskiego, także organizacje biznesowe.

Dział Spraw Pracowniczych rozszerzył swoje zadania o zarządzanie zasobami ludzkimi kierowanymi do pracy na budowach w kraju i za granicą, rekrutację pracowników z zewnątrz i dokonywanie ocen pracowniczych. Zmieniające się uwarunkowania prawne i konieczność dostosowania się do zmieniających się warunków prawnych wynikających z członkostwa Polski w Unii Europejskiej, spowodowały znaczny wzrost wiedzy i kompetencji zawodowych pracowników tego działu. Skalę zagadnienia obrazują następujące liczby

według stanu na 30 czerwca 2014 roku: ilość osób zatrudnionych – 662, z czego w kraju 412, a na budowach zagranicznych 250. Wykształcenie wyższe posiada 136 osób, a średnie zawodowe 114. Należy dodać, że całkowite zatrudnienie zmienia się – ze względu na liczbę zatrudnionych na budowach – i osiągało około 800 zatrudnionych.

W okresie od stycznia do końca czerwca 2014 roku Mostostal Puławy S.A. prowadził 7 budów za granicą (Szwecja, Wielka Brytania, Francja), na każdej budowie zatrudnionych było od około 30 do ok. 100 osób. Konieczność dostosowania wielkości zatrudnienia do potrzeb budowy skutkowałą dużymi zmianami ilości pracowników na poszczególnych budowach, co wymagało skutecznej rekrutacji personelu prowadzonej przez Dział Spraw Pracowniczych oraz sprawnego zarządzania personelem budów i ścisłej współpracy z kierownictwem budów i Zarządem Mostostalu Puławy S.A.

Wyrazem zaangażowania Mostostalu Puławy S.A. w budowanie przewagi konkurencyjnej opartej na kompetencjach intelektualnych zasobów ludzkich jest angażowanie zewnętrznych konsultantów i doradców ds. strategii. Dzięki temu, iż na organizację mogą spojrzeć „z zewnątrz”, możliwa jest wymiana poglądów na szereg ważnych zagadnień dotyczących spraw strategicznych: kierunków działań, rynków, zasobów ludzkich, kontrolingu budżetu i finansów. Konsultacje w sprawach strategicznych skutkowałą i nadal skutkują podejmowaniem konkretnych decyzji zarządczych i personalnych.

Organizacja Mostostalu Puławy S.A. wg stanu na 30 czerwca 2014 roku podzielona jest na dwa pionowo podległe odpowiednio dyrektorowi – prezesowi Zarządu oraz dyrektorowi ds. marketingu i produkcji – wiceprezesowi Zarządu. Prezesowi Zarządu podlegają następujące komórki organizacyjne: Dział Finansowy (dyr. finansowy i główny księgowy); Dział Spraw Pracowniczych; Dział Zapewnienia Jakości; Dział Organizacyjno-Prawny; specjalista ds. BHP, Pracownia Badań Nieniszczących; specjalista ds. komunikacji i ładu korporacyjnego. Wiceprezesowi Zarządu podlegają następujące komórki organizacyjne: Dział Marketingu

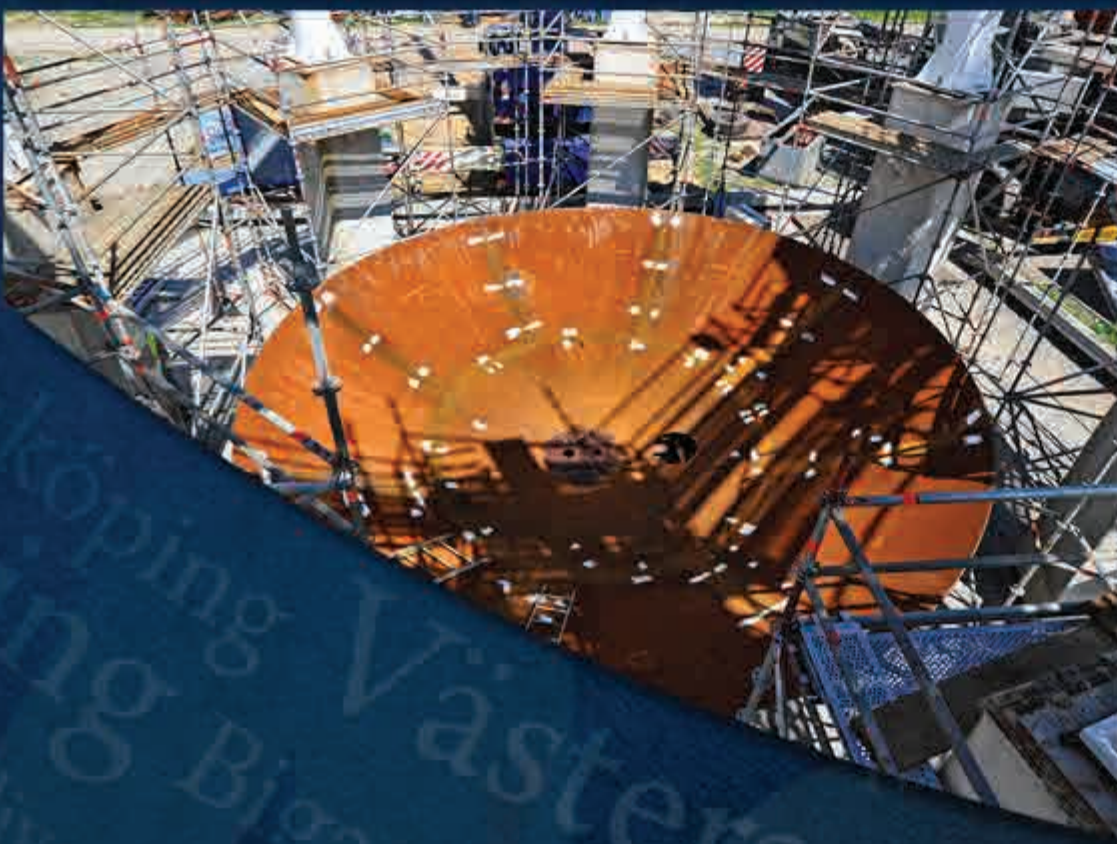
i Przygotowania Produkcji; Dział Handlowy; Dział Realizacji i Projektowania; Dział Produkcji Przemysłowej; Zakład Prefabrykacji; Dział Logistyki; Biuro Techniczne – Niemcy; Dział Eksportu; Dział Kontrolingu i Budżetów; Dział Informatyki.

Oceniając działalność Mostostalu Puławy należy stwierdzić, iż jest to organizacja nastawiona na ciągłe zmiany poprawiające efektywność działania, otwarta na nowe wyzwania oraz ciągle inwestująca w kapitał ludzki jako podstawowe i najważniejsze ogniwo przewagi konkurencyjnej. Jak pokazują liczby, przekłada się to na dobre wyniki finansowe i zapewnienie ciągłości zamówień i zleceń.

W obecnych czasach najważniejszy jest zrównoważony rozwój i właściwe relacje wewnętrzne oraz zewnętrzne, jakie dana firma posiada. Wiemy doskonale, że poprzez dodatkowe ubezpieczenia, pożyczki, kursy językowe, imprezy integracyjne czy spotkania Mostostalu Puławy troszczy się o swoich pracowników. W otoczeniu bliższym i dalszym również staramy się dokładać wszelkich starań, aby nasze kontakty z inwestorami, podwykonawcami i współpracownikami świetnie się układały. Ważnym elementem naszej odpowiedzialności społecznej są takie działania jak: sponsorowanie drużyny kolarskiej Pogoń Mostostal Puławy, finansowanie imprez kulturalnych i inicjatyw o charakterze charytatywnym. Jednak zdajemy sobie sprawę, że potrzeby są znacznie większe niż możliwości naszego przedsiębiorstwa, dlatego poprzez udział w różnych debatach i konferencjach staramy się zachęcać naszych partnerów rynkowych, aby razem z nami uczestniczyli w procesie realizacji założeń biznesu odpowiedzialnego społecznie.



Montaż zbiorników kulistych, Zakłady Synthos Dwory, Oświęcim.



Spalarnia w Oxford.



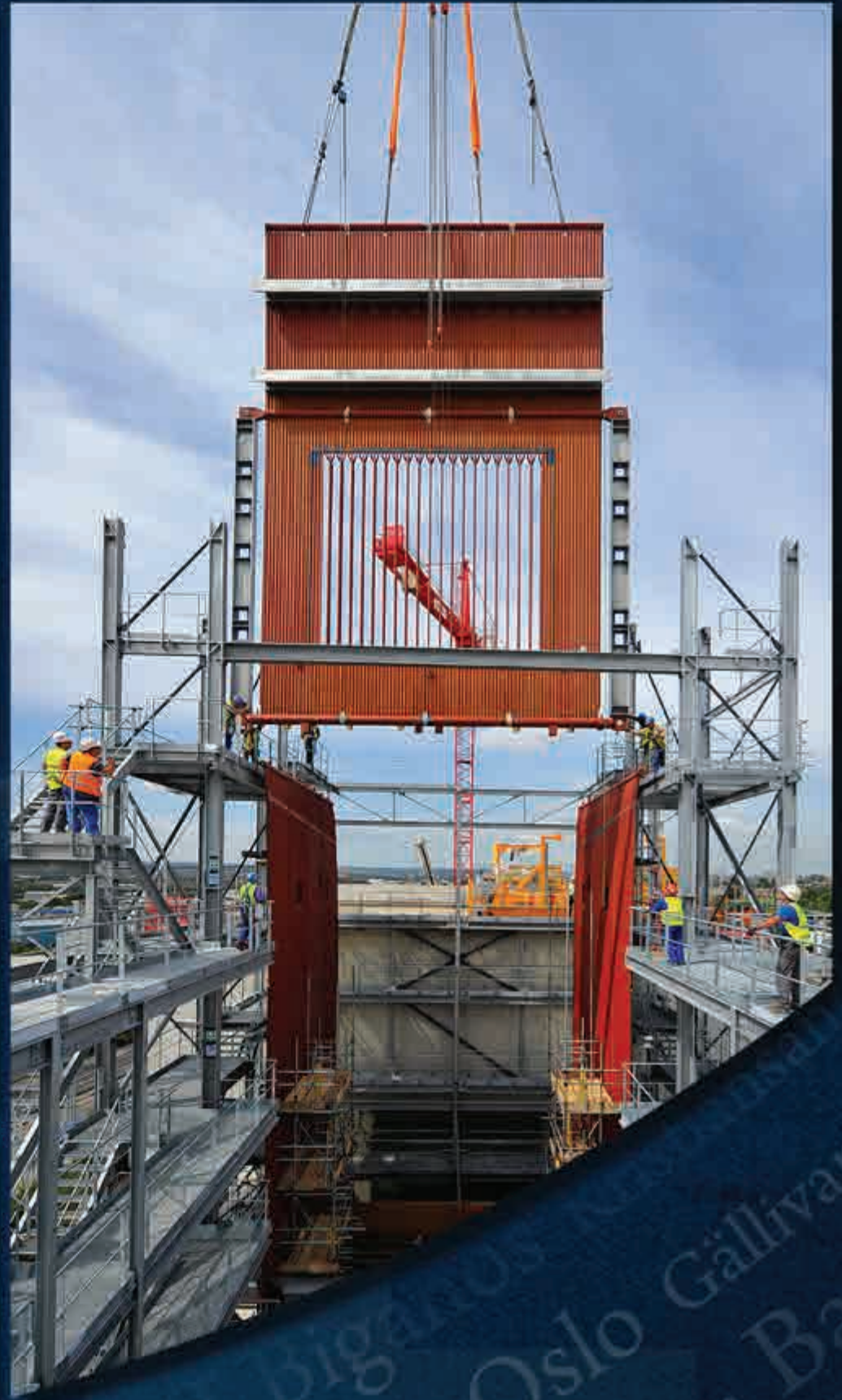
Uppsala Västerås Vantaa Cardiff Oxford
Bjerringe Biganos Kristiansand Kalmar Jyväskylä
Gällivare Piteå Brandenburg Borlänge Stendal



Ruszt w spalarni odpadów komunalnych w Leeds.



Montaż zbiorników kulistych, Zakłady Synthos Dwory, Oświęcim.



ord Norrko pallas Biganda Kungälv
skylä Örnköldsvik Tomio Oslo Gällivare P
Mannheim Luksemburg Bergen Bam



Montaż instalacji oczyszczania spalin dla nowobudowanej spalarni Västerås, Szwecja.



Montaż kotła, elektrociepłownia E.On, Szwecja.



Montaż kotła w papierni Recovery Boiler, Ingesund, Szwecja.



Montaż kotła, elektrociepłownia HaVo, Finlandia.



Odstarczenie ZA Puławy.



Montaż instalacji oczyszczania spalin dla nowobudowanej spalarni Västerås, Szwecja.



Montaż instalacji oczyszczalni spalin, Filborna, Szwecja.



Montaż instalacji oczyszczalni spalin, Filborna, Szwecja.



Montaż kotła w papierni Recovery Boiler, Ingesund, Szwecja.



Montaż instalacji oczyszczalni spalin, Filborna, Szwecja.

Jestem absolwentem Politechniki Lubelskiej i Uniwersytetu De Paull w Chicago. Preferuję ciągłość doksztalania się, dlatego uczestniczę w licznych konferencjach i szkoleniach. Ukończyłem podyplomowe studia na Wydziale Dróg i Mostów Politechniki Warszawskiej, a także posiadam liczne certyfikaty z dziedziny ekonomii, zarządzania i marketingu. Moja droga zawodowa to głównie Mostostal Warszawa i Mostostal Puławy. Jestem zatrudniony w puławskim Mostostalu od 1972 roku – to już 37 lat. Wielu obecnych pracowników spółki już nie pamięta tamtego ciekawego okresu naszej historii. W latach 1966-1976 realizowaliśmy wiele trudnych budów: most Łazienkowski w Warszawie, rozbudowa Zakładów Mechanicznych „Ursus”, Zakłady Azotowe we Włocławku, hangar nr 4 dla PLL LOT na lotnisku Okęcie w Warszawie.

Od 1991 roku sprawuję funkcję prezesa, wówczas firma była jeszcze oddziałem warszawskim. Przeprowadziłem firmę przez trudny okres zmian strukturalnych i własnościowych – w 1994 roku Mostostal Puławy został przekształcony w spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością, a w 1998 w spółkę akcyjną. Jestem członkiem Regionalnej Izby Gospodarczej w Lublinie i Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa oraz Związku Mostowców Rzeczypospolitej Polskiej. Jestem żonaty i mam trzech synów.

Pracuję w budownictwie, ponieważ to jest moja pasja. Wolny czas staram się maksymalnie wykorzystywać dlatego, że nie mam go za wiele. Lubię dobry film, ciekawą książkę. Pracując na tak odpowiedzialnym stanowisku, staram się dbać o swoją kondycję nie tylko intelektualną, ale i fizyczną, dlatego interesuje mnie wiele dziedzin sportu: kolarstwo, żeglarstwo i narciarstwo. Moim ulubionym sportem jest kolarstwo. Każdą wolną chwilę chętnie spędzam jeżdżąc na rowerze. Stąd tak ważne jest dla mnie to, że jako firma Mostostal Puławy od 1997 roku wspieramy lokalną sekcję kolarską KS Pogoń Mostostal Puławy. Klub jest znany i widoczny zarówno na Lubelszczyźnie, jak i w kraju, a zawodnicy klubu odnoszą liczne sukcesy w zawodach regionalnych i ogólnopolskich.

Jak każde dziecko czy młody człowiek chętnie jeździłem na rowerze. Czas studiów i pracy zawodowej spowodował, że przemieszczałem się wszędzie samochodem. Jednak zawsze odczuwałem potrzebę ruchu na świeżym powietrzu. Kolarstwo? To przyszło tak niespodziewanie! Dziwny zbieg zdarzeń sprawił, że w 2001 r. kupiłem sobie „lepszego” rowera. Miał być on jedynie uzupełnieniem „sprzętu do rozrywki w czasie wolnym”, jednak stał się pozytywnym uzależnieniem. Jazda rowerem sprawia mi niesamowitą frajdę i wielką przyjemność. Rowerem jestem w stanie dotrzeć w najbardziej odludne zakątki. Teraz dopiero poznaję piękno przyrody, która nas otacza, i urok podróżowania na dwóch kółkach. Wystarczy przejechać kilka kilometrów, żeby zamknąć za sobą drzwi cywilizacji i przenieść się w inną rzeczywistość. Gdy budzi się we mnie duch sportowy, wówczas przesiadam się z samochodu na „szosówkę” i wpadam w atmosferę regenerującej terapii sportowej. Im większa prędkość, tym bardziej poziom adrenaliny wzrasta, jadę tak aż do utraty tchu...

Tak sobie myślę, że żeglarstwo przypomina mi dobrą organizację biznesową, gdzie współpracujący zespół może wspólne odnieść zwycięstwo. Wielokrotne wyjazdy na żagle uzmysłowiły mi, że ta wspólna rozrywka uczy pewnych postaw, które potem można śmiało przenieść w rzeczywistość korporacji. Na żaglach uczymy się współpracy, dobrej komunikacji i odpowiedzialności. Za sukces bądź porażkę odpowiada zespół, bo błędem na łódce nie jest skutek, ale złe przygotowanie do wykonania zadania. Nasze mostostalowskie wyprawy i indywidualny wypoczynek na łódce przynoszą mnóstwo wrażeń. Sądzę, że moje obserwacje i doświadczenie podziela wielu biznesmenów i żeglarzy.

Niejednokrotnie mój dzień pracy kończy się późnym wieczorem po maratonie spotkań. Jednak kiedy uda mi się dotrzeć do domu lubię, jak już wspominałem, pojeździć na rowerze, a jeżeli jest niesprzyjająca aura, lubię poczytać i posłuchać muzyki. Staram się angażować w pracę na 200% normy, jednak zdaję sobie sprawę, że muszę również regenerować siły, stąd moje zainteresowanie sportem. Wszystkich zachęcam do aktywnego wypoczynku, wtedy realnie więcej można zdziałać i zachować dobrą kondycję na dłużej.







CZŁOWIEK NAJLEPSZĄ INWESTYCJĄ

Agnieszka Smreczyńska – Gąbka

Z biegiem lat obserwujemy, jak zmienia się Polska i kierunki rozwoju gospodarczego w Europie i na świecie. Te przedsiębiorstwa, które nie idą z postępem i nie korzystają z nowoczesnych, sprawdzonych narzędzi zarządzania, z czasem nie tylko tracą pozytywny wizerunek, ale niejednokrotnie są wyrzucane poza nawias liczących się organizacji. Nie odkryjemy żadnej tajemnicy, kiedy zauważymy, że ludzie po to zakładają przedsiębiorstwa, aby móc w odpowiedniej strukturze zrealizować cele, które w pojedynkę są nieosiągalne. Firma mająca właściwą strukturę organizacyjną i potencjał, może unieść ciężar wykonania nawet bardzo złożonego przedsięwzięcia. W obecnej sytuacji rynkowej bardzo ważne jest poważne traktowanie kultury organizacyjnej. Nawet najlepiej zarządzana firma, z nowoczesnym zapleczem technicznym i marketingiem, nie jest w stanie utrzymać się na rynku, jeżeli cały zespół pracowników nie czuje odpowiedzialności za przyszłość.

Thomas Watson powiedział: „Mamy różne poglądy, odmienną pracę. Lecz kiedy się nad tym zastanowić, jedna rzecz jest wspólna dla całej organizacji, człowiek”. O Mostostalu Puławy możemy powiedzieć, że jest organizacją o dobrze rozwijającej się kulturze organizacyjnej. Wielu pracowników uczestniczy w szkoleniach,

kursach, a comiesięczna narada kierowników jest doskonałym narzędziem wymiany wiadomości i koordynacji wszystkich ważnych procesów rozwoju. W imprezach kulturalnych organizowanych przez firmę, np. koncertach muzycznych, uczestniczą nie tylko pracownicy, lecz również członkowie ich rodzin. Na odbywającym się corocznie Grilowisku, każdy pracownik może zmierzyć się w rywalizacji sportowej z koleżankami i kolegami. Przedsiębiorstwu, które od 50 lat wykuwa w stali kolejne sukcesy, przybywa certyfikatów, medali i statuetek. Wiele osób uważa, że praca w takiej firmie jak ta jest w pewnym stopniu wyróżnieniem i powodem do zadowolenia. Sukces osiągają tylko ci, którzy współpracują ze sobą i pomagają sobie. Kultura organizacyjna buduje zarówno postrzeganie firmy w teraźniejszości, jak też staje się ważnym czynnikiem przesądającym o przyszłości.

W Mostostalu Puławy S.A. można czerpać przykład od samego prezesa, bo Tadeusz Rybak to ambitny i pracowity człowiek. Tadeusz Rybak urodził się 11 lipca 1951 r. w Zagrodach. Od najmłodszych lat interesował się naukami ścisłymi, dlatego po ukończeniu szkoły podstawowej kontynuował naukę w Technikum Mechanicznym w Rykach. Bardzo dobre wyniki w nauce i zainteresowania spowodowały, że już w 1970 r. podjął pracę w Zakładach Azotowych w Puławach jako monter. Jednak potrzeba rozwoju i podnoszenia kwalifikacji zdecydowały, że w 1972 r. zatrudnił się w Mostostalu Warszawa Oddział Mostostal Puławy na stanowisku technika budowy. W latach 1975-1979 odbył studia inżynierskie na Wydziale Mechanicznym Politechniki Lubelskiej. W 1977 r. awansował na stanowisko kierownika sekcji mechaniczno-energetycznej i transportu, a już w 1981 r. objął funkcję kierownika robót montażowych. Dostrzegając potrzebę głębokiej zmiany w kraju, Tadeusz Rybak zapisał się do NSZZ „Solidarność” Mostostal Warszawa – Oddział Puławy. W czasie strajków, tj. walki o wolność i suwerenność, dał się poznać jako osoba pracowita i odpowiedzialna. W NSZZ „Solidarność” działał aż do momentu powołania na stanowisko kierownicze, które uniemożliwiło równoczesną

50
LAT
1964
2014

Mostostal
PULAWY

przynależność do organizacji związkowej. Wybitne osiągnięcia i sukcesy zawodowe w tym okresie spowodowały, że przełożeni, tj. Zarząd Mostostalu Warszawa, doceniając pracę i poświęcenie oraz predyspozycje T. Rybaka, powołali go w 1991 r. na stanowisko głównego inżyniera i kierownika Oddziału Puławy.

W tym czasie polska gospodarka podlegała przemianom ustrojowym i zmianom warunków rynkowych. Wielu przedsiębiorców brało wówczas przykład z decyzji i działań Tadeusza Rybaka, ponieważ już wtedy Mostostal Puławy był pionierem nowoczesnych i cennych rozwiązań. W 1994 r. Mostostal Puławy przekształcił się w spółkę z o.o., a w roku 1998 w spółkę akcyjną. Decyzją Rady Nadzorczej już w 1993 r. T. Rybak powołany został na prezesa Zarządu i jest nim nieprzerwanie do dnia dzisiejszego. Wnikliwa analiza potrzeb przedsiębiorstwa i perspektyw rozwoju polskiej gospodarki spowodowały, że w 1995 r. podjął studia MBA organizowane przez Politechnikę Lubelską i Uniwersytet De Paull w Chicago.

Kierowane przez Tadeusza Rybaka przedsiębiorstwo rozwijało się już prężnie w latach 1994-2004, tj. w okresie przemian społecznych i gospodarczych. Pan prezes swoim strategicznym myśleniem i działaniem dokonywał przełomowych zmian w Mostostalu Puławy. Już w 1997 r. powołał Biuro Techniczne w Niemczech i dzięki temu wiele setek pracowników firmy mogło legalnie i na preferencyjnych warunkach rozwijać się zawodowo i utrzymywać swoje rodziny. W tych czasach szczególny wkład prezesa Tadeusza Rybaka w trudny proces budowania dobrego imienia polskiego przedsiębiorcy i polskiej gospodarki miał duży wpływ na postrzeganie naszego kraju w relacjach gospodarczych polsko-niemieckich. Wiele niemieckich i austriackich firm w oparciu o współpracę z Tadeuszem Rybakiem podejmowało decyzje o dalszej współpracy z innymi polskimi przedsiębiorcami. Dzięki sprawnemu zarządzaniu Mostostal Puławy S.A. rozwijał się w trudnych i wymagających segmentach na zagranicznym rynku, takich jak budownictwo przemysłowe, energetyka i ochrona środowiska. Czas przed wstąpieniem Polski do Unii Europejskiej (przed 2004 r.)

był dla prezesa Rybaka bardzo ciężki i wymagający, ponieważ wielość i różnorodność realizowanych inwestycji zmuszały zarząd do wielu trudnych i ryzykownych decyzji. Jednak z perspektywy lat można zauważyć, że polityka i kierunki rozwoju Mostostalu Puławy wyznaczone przez T. Rybaka okazały się słuszne, a odniesione sukcesy są do dzisiaj chlubą polskiej gospodarki. Prezes Rybak zasłużył się Polsce poprzez wybitne osiągnięcia w zakresie zarządzania dużym przedsiębiorstwem, poprzez uczciwą i merytoryczną rolę menedżera. Obecnie kilkunastu pracowników firmy ma przeszło 40-letni staż pracy, kilkudziesięciu przepracowało w Mostostalu Puławy 30 lat, bardzo liczni pracują tutaj od 20 czy 10 lat. Ta stałość zatrudnienia wynika ze sprawnego i wyróżniającego się zarządzania przedsiębiorstwem przez Tadeusza Rybaka. Model prowadzenia przedsiębiorstwa przez pana prezesa sprawdza się również ekonomicznie i firma Mostostal Puławy ma obecnie jedną z najwyższych średnich płac w woj. lubelskim i od lat przynosi wymierny zysk.

Od momentu wstąpienia Polski do Unii Europejskiej prezes Rybak podjął szereg inicjatyw, które rozwijają Mostostal Puławy nie tylko biznesowo, ale realnie wpływają na rozwój polskiej gospodarki i rozwijają międzynarodowe relacje. Okres od 2004 roku to stała ekspansja eksportowa firmy na rynki europejskie. Kluczowym kierunkiem obranej przez prezesa strategii związanej z rozwojem firmy i dalszym zatrudnianiem pracowników był zakup w 2005 r. dwóch spółek od ZA Puławy S.A., tj. Mezap sp. z o.o. i Energezap sp. z o.o. W opinii ekspertów biznesowych i samorządowych ta inwestycja umożliwiła nie tylko zatrudnienie kolejnych pracowników i tym samym zabezpieczenie bytu kolejnym rodzinom w jednym z najbardziej zagrożonych regionów Unii Europejskiej, ale spowodowała, że w rozwój gospodarki lokalnej i międzynarodowej włączył się imponujący podmiot – Grupa Mostostal Puławy. Poprzez odpowiednie decyzje, konsekwentną i pełną oddania pracę T. Rybaka, firma zrealizowała kilkadziesiąt kontraktów zagranicznych i krajowych. Jako prezes Zarządu Tadeusz Rybak planuje, organizuje i zarządza całym portfelem oferty Mostostalu Puławy, który

z biegiem lat jest coraz bardziej specjalistyczny i konkurencyjny.

Dzięki wyraźnej koncepcji strategii reprezentowanej przez Tadeusza Rybaka spółka dynamicznie rozwija swoją działalność eksportową, która od najwcześniejszych lat istnienia firmy stanowi poważny segment jej działalności.

W wielu środowiskach, organizacjach pozarządowych oraz jednostkach samorządu terytorialnego T. Rybak znany jest z tego, że włącza się aktywnie w działania odpowiedzialności społecznej. Od lat wspiera Fundację „Zdążyć z pomocą”, której patronuje śp. prof. Zbigniew Religa; Fundację „Pomoc Szpitalowi Puławskiemu”; Hospicjum im. Małego Księcia w Lublinie i hospicjum w Puławach. Liczni mieszkańcy powiatu puławskiego i gminy Puławy doświadczają ogromnego wsparcia T. Rybaka w inicjatywach podejmowanych przez Stowarzyszenie „Rodzina” m.in. „Wyścig po kremówki”, „Pielgrzymka rowerowa do Częstochowy”. Na terenie powiatu puławskiego z inicjatywy T. Rybaka firma Mostostal Puławy S.A. wsparła finansowo i technicznie (poprzez nieodpłatne udostępnienie sprzętu i ludzi; wykonanie konstrukcji) budowę wielu kościołów. Ta forma wsparcia dziedzictwa narodowego jest szczególnie godna uwagi, ponieważ niewielu przedsiębiorców stać na taki gest. Do wybitnych osiągnięć T. Rybaka należy organizacja pomocy finansowej i rzeczowej dla Klubu Sportowego Pogoń Puławy.

Kultura organizacyjna, którą krzewi w przedsiębiorstwie Tadeusz Rybak, ma mocne podwaliny etyczne i jest wierna zasadom zrównoważonego rozwoju. W 50-letniej historii firmy Mostostal Puławy (1964-2014) prezes Tadeusz Rybak jest osobą, która bez wątplenia wyraźnie wpłynęła na rozwój przedsiębiorstwa i polską gospodarkę oraz rozślawiła dobre imię polskich przedsiębiorstw w Europie.





Spis treści

PRZESZŁOŚĆ PRZYSZŁOŚCI	15
ORGANIZACJA I MISJA	31
STALOWE KONSTRUKCJE	57
STANDARDY JAKOŚCI	89
OSIĄGNIĘCIA I ODPOWIEDZIALNOŚĆ SPOŁECZNA	111
SPRZĘT I LOGISTYKA	127
LUDZIE I PARTNERSTWO W BIZNESIE	143

KONCEPCJA MERYTORYCZNA ALBUMU

Agnieszka Smreczyńska-Gąbka

OPRACOWANIE GRAFICZNE I PRZYGOTOWANIE DO DRUKU

Collage Przemysław Gąbka

KOREKTA TEKSTU

Janina Hunek

AUTORZY FOTOGRAFII

Przemysław Gąbka, Norbert Pawluczuk, Leszek Zaborski, Krzysztof Zawada, Józef Dąbrowski, Daniel Widawski, Marcin Sadura i inni (w tym pracownicy spółki Mostostal Puławy S.A.).
Wykorzystano materiał fotograficzny i tekstowy z archiwum Mostostal Puławy S.A.

Puławy 2014